

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 8-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64-730

3 tys. dolarów zdefraudował adwokat stołeczny

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj w stolicy aresztowano adwokata Lucjana Parzyńskiego, który zdefraudował 3 tys. dolarów wywindykowanych ze spadku amerykańskiego na rzecz rodziny Muraszaków.

W toku śledztwa ujawniono, że adw. Parzyński, który specjalizował się w sprawach windykacji spadków amerykańskich, dokonał również innych defraudacji.

Dwóch posłów opuściło szeregi ludowców

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj w godzinach rannych posłowie z klubu Ludowego Januszewski i Rząsa zawiadomili pisemnie marszałka sejmiku o wystąpieniu swem z klubu Ludowego. Ogłoszony w tej sprawie komunikat ludowców podaje do wiadomości, że poseł Rząsa zawieszony był w prawach członka klubu i stronnictwa uchwałą sądu partyjnego, poseł Januszewski otrzymał nagane.

Baczewski ustąpił

Z LWOWSKIEGO B. B.

Ze Lwowa donoszą:

Znany przemysłowiec wódczany, dr. Stefan Baczewski złożył sensacyjną dymisję ze stanowiska radnego miejskiego i prezesa sanacyjnego klubu gospodarczego w radzie miejskiej, oraz ze stanowiska wiceprezesa lwowskiej rady B. B. W motywach złożenia urzędu w sanacyjnych organizacjach p. Baczewski podał, że nie zgadza się ze stanowiskiem B. B. w sprawie ustawy samorządowej.

Pół miliona robotników

demonstruje dziś w Londynie

LONDYN, 4 lutego. (Tel. własny „Głosu Porannego”).

Na jutro w londyńskim Hyde Parku partja socjalistyczna i związek zawodowy zapowiadają wielką demonstrację, na którą przybyć ma około pół miliona ludzi. Na czele komitetu organizacyjnego demonstracji stoi przywódca opozycji w łbie gmin, pos. Lansbury.

Rząd wydelegował 15 tys. policjantów dla utrzymania porządku. Z całej prowincji spieszą specjalne pociągi, wiozące demonstrantów.

Demonstracja wymierzona jest przeciwko gospodarczej polityce rządu i nieracjonalnej walce z bezrobociem.

Prusy się bronią!

Hitler ma na eksport skórę baranka

Sejm pruski

nie chce się rozwiązać

BERLIN, 4 II. (PAT). Sejm pruski po dłuższej dyskusji odrzucił wniosek narodowych socjalistów o rozwiązaniu się sejmiku. W toku dyskusji dochodziło do niezwykle burzliwych scen. Incydenty wywoływały przedewszystkiem próby zabrania głosu przez socjalistycznego ministra Severinga.

„Deutsche Zeitung” zapewnia, iż rząd Rzeszy zaproponuje prezydentowi Hindenburgowi wydanie dekretu, rozwiązującego sejm pruski.

Całe życie gospodarcze

w ręku Hugenberg

BERLIN, 4 II. (PAT). Komisarz rządowy dla Prus powierzył resorty rolnictwa, gospodarki i pracy w Prusach ministrowi połączonych gospodarczych resortów Rzeszy, Hugenbergowi.

W ten sposób w rękach Hu-

genberga skoncentrowano kierownictwo pięciu ministerstw, co posiada decydujące znaczenie dla kierunku polityki gospodarczej Niemiec.

Równocześnie szereg wyższych stanowisk w ministerstwach Rzeszy i Prus zajęli wybitni politycy z grupy niemiecko-narodowych.

Nawewnątrz walka bez kompromisów

BERLIN, 4 II. (PAT). Hitler udzielił wczoraj wywiadu korespondentowi prasy angielskiej i amerykańskiej, w którym oświadczył m. in.:

„Przypuszczam, że świat wie, co się dzieje w Niemczech. Tu nie może być żadnym kompromisem:

albo zażknięta będzie wkrótce czerwona chorągiew komunizmu, albo Niemcy nawrócą na drogę własnego odrodzenia”.

Broniąc się przed zarzutami, iż wygłasza mowę podżegawczą, Hitler oświadczył:

„Kto jak ja zna wojnę, wie, ile straszego marnotrawienia energii

i zużycia sił pociąga ona za sobą. O tem, co przyszła wojna może przynieść, snuć można tylko przypuszczenia i dlatego

nikt nie życzy sobie bardziej pokoju i spokoju odemnie i od narodu niemieckiego.

Musimy jednak obstawać przy tem, że jesteśmy równouprawnieni z innymi narodami i zajmujemy na świecie odpowiadające Niemcom miejsce, podobnie, jak tego żądał by dla swego kraju każdy amerykańkanin”.

Zaraza wojny domowej

ogarnia wyraźnie Austrię

WIEN, 4, 2. (PAT). Wedle urzędowego komunikatu, policja skonfiskowała podczas rewizji w Domu robotniczym w Wiener Neustadt 7 kompletnie gotowych do użycia karabinów maszynowych, 30,450 sztuk naboju dla piechoty, 26 skrzyń z taśmami do karabinów maszynowych po 250 kul każda, 32 karabiny, 74 bagnety i 39 łuf karabinowych. Po południu policja skonfiskowała w ogrodzie Domu

robotniczego 10 reflektorów elektrycznych, 60 kompasów do samolotów, 24 skrzynie do karabinów maszynowych, 12 skrzyń z przyborami do zmontowania karabinów maszynowych i kompletne urządzenia telefonu polowego.

W Wiener Neustadt panowało wczoraj wieczorem wielkie wzburzenie wśród robotników, wskutek czego wzmocniono pogotowie policyjne. Spokoju nie zakłócono. Na wtorek zapowiedziano publiczne demonstracje na rynku w Wiener Neustadt.

ZBIR Z BRUNATNEGO DOMU WIEN, 4, 2. (PAT). Na artyście dramatycznej i lekarskiej, p. Różę Meller, dokonano dzisiejszego po południa zamachu.

W lokalu robotniczej kasy chorych, gdzie p. Róża Meller jest zatrudniona, pewien młody człowiek uderzył ją czterokrotnie nożem mówiąc: „Przychodzę z brunatnego domu”.

Następnie napastnik skorzystał z zamieszania i zbiegł.

Obrażenia, odniesione przez p. Meller, są ciężkie, jednak życia jej nie zagrażają.

Groźne dni w Rumunji

„Król w ręku nieuczciwych doradców”

BUKARESZT, 4 II. Nadchodzące, co prawda skąpo, z Rumunji wiadomości, świadczą o rosnącym coraz bardziej podnieceniu wśród opinii publicznej.

Profesorowie gimnazjalni zapowiedzieli strejk protestacyjny przeciwko zamierzonej obniżce płac, do strejku jednak nie doszło.

Natomiast w szerokich masach robotników naftowych i kolejowych podniecenie urosło do takich rozmiarów, że robotnicy porzucili pracę.

W szeregu miejscowości, jak w Ploesti, Moroni, w Gałaczu i Jassach doszło do burzliwych awantur, którym zandarmerja nie była w stanie przeciwstawić się.

Oficjalne doniesienia mówią, że rozruchy robotnicze już wygasły, niemniej jednak rząd widział się zmuszonym do powołania pod broń części rezerwy 1909,

celem wzmocnienia korpusu zandarmerji, co świadczy, iż groźba rozruchów istnieje nadal.

Przyczyna podniecenia jest

także akcja zwolnionego z więzienia prof. Forcu.

Przygotowuje on sobie grunt do mającego się odbyć w nie długim czasie procesu o obrazę majestatu.

Prof. Forcu chciałby swemu procesowi nadać jaknajwiększy rozgłos i przekształcić go w wielki proces polityczny. Ma on już zapewnione poparcie pewnej części prasy rumuńskiej.

Forcu zapowiada szereg rewelacji, nie zamierza jednak atakować samego króla, gdyż jego zdaniem,

jest on narzędziem w ręku nieuczciwych doradców.

W pewnej łączności z ciężką sytuacją państwa pozostaje tak że nowa sensacja rumuńska, mianowicie

wykrycie obrzymania afery szpiegowskiej na głównej poczcie w Bukareszcie.

Dotychczas jeszcze niewiadomo, na czyje zlecenie szajka szpiegowska działała.

Mówi się przedewszystkiem o Sowietach, niemniej jednak wymieniają także i inne pań-

stwa, które korzystały z usług szajki. Na głównej poczcie w Bukareszcie liczba aresztowanych urzędników sięga już 50, w Dobrudży aresztowano również pokaźną ilość uczestników szajki.

Szajka miała dostęp do całej poufnej korespondencji rządowej, przechodzącej przez pocztę. Przejmowała ona nie tylko tajemnice wojskowe, ale w ręce wywiadu wpadły także bardzo ważne dokumenty, dotyczące działalności i polityki finansowej Banku Państwa. Afera ta jest bezwzględnie największą z dotychczas wykrytych w Rumunji.

Rumuńskie władze bezpieczeństwa wykryły organizację szpiegowską w sposób zgola niezwykle.

Zwrócono uwagę na pewnego studenta bułgarskiego, Jana Dmitrijewa.

Podejrzany był on o kontakt z obcym wywiadem. Gdy pewnego dnia wyjechał do Wiednia, w podróży towarzyszył mu dwaj wywiadowcy rumuńscy

Jeszcze na terenie Rumunii Dmitrijew został w wagonie przez wywiadowców uśpiony.

Agencji przetrzucili wszystkie jego papiery, znaleźli szereg adresów i nazwisk członków organizacji szpiegowskiej, sporządzili z tych dokumentów kopje i z powrotem złożyli w teczkę szpiega.

Następnie skradli Dmitrijewowi pieniądze, chcąc upozorować napad rabunkowy,

i wysiedli z pociągu.

Podstęp się udał. Niedługo potem powrócił Dmitrijew wraz ze swą kochanką, rumunką Chaino, i wówczas

pod osobistym kierownictwem ministra spraw wewnętrznych Calinesco rozpoczęły się masowe aresztowania.

Aresztowania te trwają jeszcze w chwili obecnej.

BUKARESZT, 4 II. (PAT). Z dniem 1 lutego nastąpiła pięciokrotna wyższość cen państwowych zagranicznych w Rumunji, które kosztują obecnie 4 tysiace lei.

Tajemniczy podróżnik

Motto: Wsiadł Patek na statek. (Szopka Warszawska).

Z próżnego i sam Salomon nie należy. Ale pan minister Zawadzki obalił przysłowie polskie. Znalazł nowy sposób na pokrycie deficytu budżetowego, nalał w epoce Einsteina z próżnego. Znalazł w opróżnionej kieszeni obywateli pieniądze na pokrycie niedoboru za rok 1932-33 i za 1934. Gdy pan minister skarbu, Zawadzki, przedłożył sejmowi preliminarz budżetowy wraz z deficytem, trudno było odgadnąć, w jaki sposób zamierza pokryć niedobór. Wprawdzie mówił tajemniczo o operacjach kredytowych, ale wyrazy te brzmiały niewyraźnie. Nie można było się domyśleć, na jakie operacje zdobyć się może, do której dziurawej kieszeni obywatela sięgną panowie z ulicy Rymarskiej.

Dopiero na przedostatnim posiedzeniu komisji budżetowej sejmowi minister skarbu odsłonił swój plan. Na 30 kartkach spisano stenograficznie mowę ministra. Było tam wszystko: i egzekucja podatków, i nowy sposób załatwienia pożyczek krótkoterminowych, i analiza dochodów państwa, a nad wszystkimi tematami górował ton optymizmu, wiary w lepsze jutro. Ten rok musi być lepszy i zapowiada się wobec tego równie pomyślnie w dziedzinie dochodów. Niektóre zdania były żywcem przepisane z referatu prof. Krzyżanowskiego: zapasy zostały wyprzedane, produkcja się odpowiednio skurczyła, ceny spadły, a więc konsumpcja pójdzie w górę. Minister skarbu przeoczył, że spadła jednocześnie cena zarobków konsumenta, że płace robotnicze spadają gwałtownie w dół, poniżej cen artykułów skartelizowanych, a obniżonych pod naciskiem rządu, że potaniecie cementu, żelaza i nawozów sztucznych nie wpływa dodatnio na budżet ro-

botniczy. Nikt z uczonych profesorów nie zalecał jeszcze „człowiekowi z ulicy“ spożywanie cementu i nawozu sztucznego na obiad. Nikt nie nosi stalowych ubrań i t. p.

Operacje kredytowe zostały wreszcie nazwane po imieniu. Chodzi właściwie o pożyczkę wewnętrzną.

Po kilku dniach generalny referent wskazał dokładniej, skąd minister skarbu zamierza czerpać zasoby na pożyczkę wewnętrzną, dlaczego pełniący obowiązki dyrektora departamentu podatkowego, p. Michałski, tak zawzięcie przeciwstawiał się żądaniu umorzenia zaległych podatków. Zaległe podatki mają być talizmanem, cudowną skalą, w którą uderzą pałką swoją egzekutorzy z Rymarskiej. Pożyczka ma być pod hasłem: „Jeśli pan nie chce zwrócić, jako dług, to daj pan jako pożyczkę...“

I tak w powodzi słów wynurzają się w sejmie wiadomości konkretne. Wśród kilkudziesięciu kartek, rozłożonych na stole klubu sprawozdawców parlamentarnych, zgromadzono sprawozdania z kilku komisji naraz. Sejm gra na kilkunastu fortepianach jednocześnie. Wytwarza się kakofonia ustawodawcza, i zagłuszony czytelnik ani się zorientuje, że jednocześnie z drobnymi, nie znaczącymi piosenkami wygrywają potężne symfonie, że prócz abstrakcyjnej, nikogo nie obchodzącej komisji konstytucyjnej, sejm załatwia jednocześnie i ustawę o ubezpieczeniach społecznych, o kasie chorych, o ubezpieczeniu na starość i, nowe rozporządzenia prezydenta o ZUPU, i ustawę o szkołach akademickich itp.

Zresztą trudno się polapać w sprawozdaniach, gdzie referent na kilkudziesięciu kartkach mówi o wszystkim, tylko nie o najważniejszym, gdzie opowia-

da o poprawkach, wniesionych do rządowego projektu ustawy scaleniowej, ukrywając złe strony tej ustawy.

Poprawki stały się nieszczęściem wszystkich komisji. Oczarowani jeszcze tradycją zwyczajów parlamentarnych, starają się posłowie opozycji podstawić nogę ustawie, nałożyć plastry na rany ustawodawstwa socjalnego przez sformułowanie odpowiednich poprawek. Roilo się od tych pomysłów poprawkowych w komisji administracyjnej przy rozważaniu ustawy samorządowej. Prawnicy starali się ratować zasady gospodarki miejskiej przy pomocy przecinków i poszczególnych słówek. Na głowę czytelnika padały niezrozumiałe wyrazy uchwalonych poprawek, które zresztą w niezem nie poprawiały osnowy i treści tych ustaw.

Za kilka dni gra, rozpoczęta w komisjach, przeniesiona zostanie na plenum sejm. Po załatwieniu preliminarza budżetowego zacznie się taniec koło nowowniesionych ustaw, a jednocześnie na Placu Krasiniskich rozgrywać się będzie drugi akt tragedji brzeskiej. Wszystko razem, by od nadmiaru dań czytelnik zachorował na niestrawność i nie mógł należycie reagować na wszystkie jaśła, podawane z pieprzem i solą.

Odbija się to wszystko pod akompaniament tajemniczej polityki zagranicznej, która zaczęła się serją konspiracyjnych podróży, wędrówek z Monachium do Rzymu i do innych ośrodków Europy.

CHOCHLIK DRUKARSKI

Splatał nam w dniu wczorajszym figla, a mianowicie w artykule p. t. „Proces defenzywy Clemenceau“ w czwartym wierszu od dołu pierwszej szpalty opuszczono słowo: „świadczenie oskarżenia ośmieszili się twierdzeniem, iż rewolucja bolszewicka...“, co oczywiście spaczyło sens zdania.

Tajemniczy podróżnik, znany z niespodziewanych przyjazdów i wyjazdów, poseł Patek, rozpoczął znowu cykl mistycznych eskapad. Wiadomo było, że gdy pan Stanisław Patek był jeszcze posłem polskim w Moskwie, zjawiał się w Warszawie akurat w okresie kryzysów rządowych (jeżeli zmiany rządu w obecnej sytuacji można nazwać kryzysem rządowym).

Przyjeżdżał do mieszkania swego na Kanonji, do tego muzeum starożytności, gdzie zbierał osobliwości krajów, w których zasiadał, jako poseł. — Zjawiał się na tajemniczej konferencji u marszałka Piłsudskiego i wyjeżdżał po zakończeniu kryzysu rządowego. Z tych podróży jednak wyrósł pakt o nieagresji z Sowietami. Ambasador Patek może się poszczycić, że za rządów swoich w Moskwie dokonał wielkiej rzezy.

Zdawało się, że odtąd ustana podróże ambasadora Patka, że droga z Warszawy do Waszyngtonu nie jest tak krótka, jak z Warszawy do Moskwy, że nie będzie można się spodziewać wpadania na „kilka tygodni“ ambasadora Patka z Waszyngtonu do Warszawy.

Sędziwy mecenas ma młodzieńczą energję. Natychmiast po nominacji udał się ambasador Patek do Waszyngtonu, by po dziesięciu dniach pobytu na miejscu, wrócić do Warszawy. Jechał właściwie, by wręczyć pa pierw uwierzytelniające. Kilka dni po wręczeniu „wsiadł Patek na statek“. Zresztą, jadąc do Waszyngtonu oświadczył dziennikarzom, iż wkrótce wróci. — Wrócił o dzień wcześniej były ambasador Polski, pan Tytus Filipowicz.

Dlaczego ambasador Patek rozpoczął na nowo cykl podróży tajemniczych — trudno w tej chwili ustalić. Generalny referent budżetu, poseł Mie-

dziński, odsłonił nieco rąbek tajemnicy, opowiadając, że w najbliższych dniach dowiemy się o wyniku rokowań w sprawie spłaty raty długu amerykańskiego. Referent budżetu, poseł Miedziński, odsłonił nieco rąbek tajemnicy, opowiadając, że w najbliższych dniach dowiemy się o wyniku rokowań w sprawie spłaty raty długu amerykańskiego. Referent budżetu ministerstwa skarbu podał już nawet, co kosztować będzie delegacja, wyjeżdżająca specjalnie do Ameryki dla uregulowania długu.

W Waszyngtonie urzędował ambasador Tytus Filipowicz. Już w okresie jego urzędowania rozpoczęły się rokowania o te długi. Toteż wydaje się dziwnym, a nawet niezrozumiałym, że dla tego powodu nowo mianowany ambasador musiał specjalnie jechać na kilka dni do Waszyngtonu.

Podróże ambasadora Patka mają się powtórzyć. Odtąd przedstawiciel nasz w Waszyngtonie korzystać będzie prawdopodobnie z Zeppelina. A sens tych podróży, rozmów z demokratami i konferencji z bankierami wypłynie dopiero po dłuższym czasie.

REGNIS.

Niezawodne środki
na kupteż!

Institut de Beauté
POMA

6-go Sierpnia Nr. 3,
II piętro, front. Tel. 204-91

Usuwanie piegów, wągrów
i zmarszczek. — Racjonalny
masaż twarzy. — Fachowe
wskazówki w dziedzinie
— pielęgnowania cery. —

„LUNA“

Dziś i dni następnych!

Przedudna
komedia
muzyczna p. t.

MUSISZ BYĆ MOJĄ

w rewelacyjnej obsadzie:

ALICE FIELD

najpiękniejsza kobieta Francji

ROGER TREVILLE

LUCIEN BAROUX

bohater filmu „Jej excelencja miłość“

niezapomniany Książę z „Ronny“

Nadprogram Aktualności krajowe i tygodnik dźwiękowy.

Początek o g. 4 ej PP

KINO
„PALACE“
TEATR

Dziś i dni następnych!

Dwuzłagierowy program

I. BETTY AMANN

w 10 proc. dźwięk. pikantnym dramacie p. t. Niebezpieczna próba

Początek seansów o g. 12-ej. Na pierwszy seans ceny niższe! Widownia należyście ogrzana.

II. „Król konferansjerów Fryderyk Jarossy i niezrównana Hanka Ordonówna w rekordowej rewji p. t.

Hallo!... tu mówi Jarossy!...

z udziałem Anny May Wong, Ivor Navello, Tedy Brown, Hallen Barne i wiele in. Konferansjerkę w języku polskim prowadzi Fryderyk Jarossy.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„CAPITOL“

Dziś i dni następnych!

Wspaniałe arcydzieło filmowe genialnego S. Van Dyke'a p. t.

NOCNE SĄDY

Dramat obyczajowy, ilustrowany życie „arystokracji świata podziemi“ Wykonawcy ról głównych ANITA PAGE, PHILIPS HOLMES LEWIS STONE

Początek seansów o g. 4.30, w soboty i niedziele o g. 1-ej. Ceny miejsc niższe. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń. Następnym program: „RASPUTIN“ z CONRADEM VEIDTEM.

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Początek o 12-ej.

Realizacja Ryszarda Ordyńskiego

Pałac na Kółkach

W rol. gł.: Karolina Lubieńska, Igo Sym, Kaz. Krukowski, Sawan, Grudzińska i Zelwerowicz

NADPROGRAM: Aktualności krajowe oraz dodatek śpiewny ze słynnym GUIGLI

Ceny miejsc o g. 12-ej od 49 gr.

WYCIECZKI i przejazdy grupowe do PALESTYNY

w lutym, marcu i kwietniu r. b.
Najbliższy wyjazd z Warszawy
27 lutego r. b.

Zapisy do dnia 10-go lutego.
Informacji udziela

Polsko-Palestyńska Izba Handlowa
Warszawa, Królewska 18.

Pasażera „Chaco”

rozstrzelano dziś o świcie w Lublinie

Lubelski koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Tutejszy sąd doraźny wydał wczoraj trzy wyroki śmierci za napad, dokonany w nocy z 17 na 18 grudnia we wsi Wólka Szczuczka. Prośbę o ulaskawienie w stosunku do dwóch skazanych, Kuchny i Szumala, prezydent Rzplitej odrzucił i wyrok został dzisiaj o świcie

w Lublinie wykonany.

Natomiast trzeciemu z pośród skazanych, Kłocowi, prezydent zamienił karę śmierci na bezterminowe więzienie.

Dodać należy, że Kuchna był jednym z tych więźniów, których wysadził w ubiegłym roku na ląd w Gdyni argentyński okręt-widmo „Chaco”.



Ostre powietrze, mróz i wiatr

nie wyrządzą nawet najdelikatniejszej cerze żadnej szkody, jeśli się pielęgnuje ją stale kremem Herba. Ten nieltuszczący krem doskonale przenika w pory skóry, tworząc niewidoczną warstwę ochronną. Naskórek twarzy i rąk staje się przyjemnie elastyczny i odporny na szkodliwe działania atmosferyczne. Do nabycia już od 90 groszy.

**KREM
HERBA**



Niepowołani obrońcy prestige'u prezydenta Pos. Miedziński dał na plenum sejmu dzielną odprawę prawicy

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Wczorajsze posiedzenie sejmu było w większej części poświęcone dyskusji ogólnej nad preliminarzem budżetowym.

W zasadzie wśród przedstawicieli opozycji panowała zgoda co do tego, że kryzys rośnie coraz bardziej i

że nie wiadomo, skąd wziąć pokrycie niedoboru budżetowego.

Zaufanie rządowi wyraziły właściwie tylko dwa jednoosobowe kluby: ks. Szydelski i rabbin Lewin. Natomiast posłowie Grynbaum, Chądzyński, Zaremba i in. wyrazili rządowi votum nieufności, oświadczając,

będą głosowali przeciwko budżetowi.

Na te wszystkie zarzuty odpowiadał generalny referent budżetu,

pos. Miedziński.

Na występ jego przybyli wszyscy ministrowie i wiceministrowie z premierem na czele.

Osiemnaście samochodów cze-

kalo na podwórzu sejmowym.

Istotnie popis oratorski pos. Miedzińskiego wypadł doskonale. Rozprawił on się energicznie z lewicą, dążąc jednak w pierwszym rzędzie do zniweczenia wniosku klubu narodowego w sprawie rozwiązania obecnego sejmu i zwołania nowego dla dokonania wyboru prezydenta Rzplitej.

Pos. Miedziński zwrócił uwagę klubowi narodowemu, że stronnictwo narodowe jest najmniej powołane do dbania o prestige prezydenta Rzplitej. Niema obawy, by hołota uliczna nie dopuściła posłów na zgromadzenie narodowe i by nastąpiło znieważenie prezydenta Rzplitej.

Mowę pos. Miedzińskiego oklaskiwało gorąco całe BB. oraz poszczególni ministrowie, których bronili on lepiej, niż to czynili osobiście.

Najmocniej śmiał się premier, który po ukończeniu przemówienia wyjechał wraz z pos. Miedzińskim do przydzium rady ministrów.

W godzinach przedwieczornych sejm przystąpił do poszczególnych budżetów ministerstw. Naogół przyjmowano je bez dyskusji. Jedynie przy budżecie przydzium rady ministrów pos. Rybarski (Kl. Nar.) odpowiadał pos. Miedzińskiemu.

Wczorajsze posiedzenie sejmu zakończyło się na przyjęciu budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Zmiany poboru podatków Raz na 3 lata będą szacowane majątki

Podatek majątkowy
wynosić będzie
1 do 2 promille

Z Warszawy donoszą:
Zapowiedziana przez ministra skarbu w czasie obrad sejmowej komisji budżetowej, ustawa o podatku majątkowym została na posiedzeniu rady ministrów uchwalona.

Projekt tej ustawy zawiera przepisy zmieniające poważnie obecny stan rzeczy w dziedzinie wymiaru i poboru tego podatku, który jak wiadomo w chwili obecnej w znacznej mierze nie daje się ściągnąć i przyczynia wiele kłopotu, zarówno płatnikom jak i władzom skarbowym.

Projekt przewiduje, że od podatku majątkowego zwolnione będą wszelkie majątki, stanowiące własność państwa, samorządów, Banku Polskiego, spółdzielni mieszkaniowych, instytucji dobroczynnych

jak kasy sieroc, emerytalne, wdowie itp. Ponadto przepisy projektu wyłączają od podatku majątkowego polskie pożyczki państwowe, obligacje i listy zastawne emitowane przez krajowe instytucje kredytowe, dalej akcje i udziały krajowych towarzystw i spółek, budynki i przedmioty kościelne (poświęcone służbie Bożej), urzędnicy do mowe i osobistego użytku. Również zwolnione od podatku majątkowego zostaną majątki, służące celom dobroczynnym, naukowym i innym celom użyteczności publicznej. Wreszcie zwolnione od podatku majątkowego będą nowozone budynki mieszkalne w miastach (gospodarstwa osadników cywilnych i wojskowych).

Zasadnicza stawka podatku majątkowego, według projektu ustawy, wynosić będzie DWA PROMILLE ROCZNIE OD CZYSTEJ WARTOŚCI MAJĄTKU.

Podatek wymierzany będzie na podstawie szacunku majątkowego,

który dokonywany będzie CO TRZY LATA. W ten sposób wysokość podatku majątkowego obowiązywać będzie w okresie trzyletnim. Na następny okres trzyletni, podatek wymierzony będzie na podstawie nowego oszacowania. Stawkę 2 promille opłacać będą majątki, których wartość wynosić będzie od 15,000 wzwyż. O ile wartość majątku nie będzie przekraczała 15,000 zł., stawka będzie mniejsza, a mianowicie 1,5 promille a jeżeli wartość majątku nie przekroczy 10,000 zł., to stawka będzie wynosić 1 promille. MAJĄTKI O WARTOŚCI DO 5,000 ZŁ. PODATEK NIU MAJĄTKOWEGO OPŁACAĆ NIE BĘDĄ.

Wymierzać podatek majątkowy będą urzędy skarbowe, przyczem odwołania od tych wymiarów rozpatrywać będą komisje szacunkowe, złożone z urzędników władz skarbowych oraz czynnika obywatelskiego.

Projekt ustawy przewiduje wreszcie sposób umorzenia rat dawniej wymierzonych na podstawie dotychczasowych przepisów o podatku majątkowym.

Fundusz pracy ma dać 90 milionów zł.

W uzupełnieniu wiadomości, którą podaje dzisiejszy „Głos Poranny“ na kolumnie 7-ej, nasz korespondent telefonuje:

W dniu wczorajszym do łaski marszałkowskiej złożony został projekt ustawy o funduszu pracy, który właściwie jest rozszerzeniem funduszu bezrobocia.

Należy jedynie dodać, że emerytury opodatkowane są tak samo, jak inne dochody, czyli w wysokości 1 proc.

Na fundusz pracy złożony się ma oprócz wyszczególnionych w dzisiejszym „Głosie Porannym“ podatków, również 1-procentowy podatek od wszelkich tantjem i świadczeń osobistych w przedsiębiorstwach i zakładach pracy.

Wymienione podatki i obciążenia mają dać ogółem rocznie 80-90 milionów złotych.

Wnieśnienie tego projektu wywołało w sejmie poruszenie wobec tego, że jednocześnie wpłynął pro-

Głupich nie sieją, a wschodzą

Niezwykłe pomysły oszust skazany na 6 miesięcy więzienia

Z Warszawy donoszą:

Główny koncept z oszustwem, polegającym na zaofiarowywaniu dziecka na wychowanie znalazł już drugiego naśladowcę. Jest nim Jan Wojniczka, lat 26, który stanął wczoraj przed sądem grodzkim.

Jan Wojniczka podał do gazet amerykańskich ogłoszenie: Oddam syna na wychowanie do dobrej polskiej rodziny, która wykaże się patriotyzmem. Ofiarowuję przytem 50,000 dolarów. Na koszty korespondencji proszę załączyć 7 dolarów. Warszawa, skrzynka pocztowa Nr...

Oczywiście istotą ogłoszenia były owe 7 dolarów na korespondencję i przeprowadzenie rzekomych wywiadów. Mimo naiwnej konstrukcji oszustwa kilkanaście osób z Ameryki dało się złapać na przynętę i Wojniczka otrzymał listy, zawierające przesyłki pieniężne po 7 dolarów, a ponadto obszerne wypracowania, dotyczące rodzin, zaofiarowujących swoje usługi.

Pisał więc jakiś pocziwy emigrant z Kaliskiego, iż posiada gdzieś w stanie Illinois fermę rolniczą, może zapewnić młodemu obywatelowi nie tylko imię i nazwisko ale nawet spadek po sobie. Jest przytem wielkim patriotą, pragnie ruje polskie gazety i składa ofiary na cele polskie. Załącza przytem fotografię swojego domku oraz członków rodziny.

Inny list znów pochodzi od nauczycielki polskiej w Ameryce, która w przekonujący sposób pisze iż jest łagodnego usposobienia i deklaruje gotowość otoczenia małego chłopczyka macierzyńskim sercem.

Sędzia Czalezyński zapytuje Jana Wojniczka, czy miał 50,000 dolarów.

— Nie — odpowiada oskarżony skromnie.

— A czy oskarżony miał syna?

— Nie — brzmi jeszcze cichsza odpowiedź.

— Ale znalazłby się?

— Tak.

Oskarżony przyznał się otwarcie do winy. Chodziło mu o zdobyte pieniądze i przypuszczał, że ofert będzie bardzo wiele, zbiera więc, niż 50,000 dolarów, uszczęśliwi w ten sposób jakieś polskie dziecko z sierocińca, ożarowując pieniądze polskiemu emigrantowi w Ameryce i wysyłając tam dziecko, by kształciło się na dzielnego obywatela, a ponadto może jeszcze dać się zbierać sumę przekraczającą 50,000 i różnica ta zostanie w ręku Wojniczka.

Sędzia Czalezyński wymierzył oskarżonemu karę 6 miesięcy więzienia, zaznaczając, iż uważa go za człowieka bardzo zdolnego, który mógłby być pożytecznym obywatelem ze względu na swą pomysłowość, zatem ma nadzieję, że wyszedłszy wkrótce z więzienia, Wojniczka obróci swe zdolności w innym kierunku.

Wszyscy w Rosji się boją

Kłopoty „Iwana Iwanowicza” nie kończą się nigdy

Moskwa, w lutym. W roku ubiegłym ogromne wrażenie wywołała w Rosji sztuka Afigenowa p. tyt. „Strach”, w której autor dosadnie charakteryzował ludność sowiecką, która wiecznie czegoś się boi i drży ze strachu przed nowymi rozkazami władz sowieckich.

I dziś jeszcze sztuka Afigenowa jest aktualna, zwłaszcza kiedy ogłoszone zostało rozporządzenie o paszportach. Prości obywatele Moskwy, Leningradu, Charkowa i wielu innych miast nie mogą poprostu zasnąć. Nie wiedzą, czy otrzymają paszport i czy nie będą musieli opuścić swych domów rodzinnych i udać się gdzieś do zakątków państwa. To uczucie wiecznego strachu opisuje pewien feljetonista na łamach „Wieczornej Moskwy” w feljtonie p. tyt. „Iwan Iwanowicz”. Nazwisko to jest w Rosji najbardziej rozpowszechnione i pod nim rozumieć należy przeciętnego obywatela, nie zajmującego się wcale polityką, starającego się uniknąć jakichkol-

wiek nieprzyjemności. Iwan Iwanowicz wiecznie się czegoś boi. Na początku rewolucji bał się, że właścicielom odebrana będzie ich własność prywatna.

— Przecież nie posiadacie własnego warsztatu. Nie macie nawet maszynki do siekania mięsa. Poczcie się bać?

Wydano rozporządzenie o powszechnym obowiązku pracy. Iwan Iwanowicz znów się lekka — pisze „Wieczorna Moskwa”.

— I tak pracujecie całe życie. Czego się więc obawiacie? zapytywali go przyjaciele w urzędzie. — Przecież jesteście buchalterem.

I nagle dowiadują się, że Iwan Iwanowicz nie pracuje, a tylko udaje, że coś robi.

Nastal okres NEP'u i Iwan Iwanowicz boi się inspektora finansowego. Niedawno Iwana Iwanowicza znów ogarnął strach:

— Słyszeliście? Rozpoczęła się czystka partji.

— Przecież jesteście bezpartyjni. Czego się boicie?

— No, wiecie, wyczyszczą

cię, a potem udowodnią, że jesteście partyjni, czy bezpartyjni...

Dekret o paszportach wyprowadził Iwana całkowicie z równowagi. Na gwałt kupuje kufry i ogłosił sprzedaż sprzętów: kanapy po dziadku, kotów syberyjskich i kompletu dzieł Niemirowicza - Danczenki. Bez skutecznie zaczęli koledzy uspokajać Iwana, że przecież jest człowiekiem pracującym, nieczem nieskonipromitowanym, starym obywatelem Moskwy i t. d. Iwanowicz martwi się, potym występuje mu na czoło, a jego strach zaraża otoczenie.

Cierpienia wątroby leczy Naturalna Sól Morszyńska. Gen. Repr. Dr. K. Wenda, Warszawa, Krak. Przedmieście 45.

Żółw — Matuzal zwierząt

Owady żyją najkrócej

Problem długości życia stworów żywych jest ściśle związany z problemem starzenia się. Nauki przyrodnicze poczyniły w tej dziedzinie już szereg ciekawych spostrzeżeń, problemu tego jako takiego jednak nie rozwiązały. Z poczynionych przez uczonych obserwacji i badań ciekawe są spostrzeżenia dotyczące wieku poszczególnych zwierząt.

I tak do zwierząt żyjących najdłużej zaliczyć należy żółwia, który może dożyć sędziwego wieku 400 lat. Po nim kroczy szczupak, żyjący nierzadko do lat 200. Olbrzymi słoń musi się zadowolić wiekiem 150 lat. To byłyby zwierzęta długowieczne.

Papuga żyje nierzadko ponad 100 lat, karp i kruk po 80 lat. Pięćdziesiątki dożywają: król pastyni, lew, dalej niedźwiedź, a z ptaków gołąb i czapla. Wielbłąd, małpy czelkokszałtne, jeleń, koń i salamandra żyją do lat 40. Byłaby to kategoria zwierząt średnio-wiecznych.

Wreszcie trzecią grupę zwierząt żyjących poniżej lat 40 otwiera bocian — 35 lat, dalek orzeł — 30 lat, wół — 25 lat, pies — 20 lat, ropucha — 20 lat, szczygieł — 18 lat. Jeszcze krócej żyją niektóre zwierzęta domowe, np. kot — 15 lat, kura — 15 lat, owca — 10 lat, królik — 8 lat, żmija 10 lat, słowik — 12 lat. I wreszcie do najkrócej żyjących należą: pszczoła (matka roju) 3 lata, świerszcz — 1 rok, mrówka — 1 rok, jeśli pominiemy oczywiście takie stworzenia, których długość życia określona jest granicami wschodu i zachodu słońca.

Wiek zwierząt porównujemy zwykle z wiekiem człowieka, wahającym się w granicach 75 — 80 lat, toteż przyklepanie do odpowiednich cyfr określeń „wiek długi”, względnie „krótki” jest pojęciem względnym. ak.

Zbrojny napad na pociąg

aby odbić policji morderców i rozstrzelać ich

SOFJA, 3. 2. (PAT). Na stacji Belica wąskotorowej kolei Petricz — Dupnica uzbrojony oddział, składający się z 70 — 80 osób napadł na pociąg osobowy. Napastnicy sterroryzowali podróżnych, weszli do wagonu, którym jechało czterech policjantów, konwojujących trzech przestępców, rozbroili policjantów, a przestępców wyprowadzili z pociągu i rozstrzelali.

Rozstrzeleni zostali zabójcy nauczy ciela Daskalowa, którzy byli transportowani do miasta Sw. Wracz, gdzie mieli stanąć przed sądem wojennym. Napad i egzekucja są prawdopodobnie dziełem organizacji macedońskich, które są najtrudniejszymi stróżami porządku i moralności na terenach części Macedonii należących do Bułgarii.

Fotografowie i operatorzy filmowi



oczekują na zdjęcie nowego gabinetu Hitlera.

Dom Liebnehta w Berlinie



obchodzony i strzeżony przez oddziały policji

Ł. K. S. przegrał w Krynicy

Dziś półfinały w mistrzostwach hokejowych

KRYNICA. (Tel. wł. „Głos Porannego”).

Rozgrywki grupowe turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski zostały już zakończone, a także dzień wczorajszy był dla drużyn dniem odpoczynku przed rozpoczęciem spotkań półfinałowych. Nie wszystkie jednak drużyny znalazły się w tem szczęśliwym położeniu. Walczące w drugiej grupie zespoły Ł.K.S. i poznańskiego A. Z. S. wobec równej ilości zdobytych punktów i takiego samego stosunku bramek zmuszone były zrezygnować z tego odpoczynku i w dodatkowym meczu eliminacyjnym rozegranym wczoraj wykażać, która z nich zasłuży na udział w półfinale.

Poza tym meczem odbyło się w dniu sobotnim losowanie półfinałowych spotkań. Pierwsze gry półfinałowe odbędą się dzisiaj, to znaczy w niedzielę, przyczem grać będą w pierwszym półfinale Legia z AZS.

(Warszawa), natomiast w drugim spotka się lwowska Pogoń ze zwycięzcą dodatkowego meczu Ł.K.S. — AZS. (Poznań). Za interesowanie turniejem wzięta z każdym dniem. Szczególnie z wielkim zaciekawieniem oczekiwane są spotkania półfinałowe, a zwłaszcza sam finał. Dla drużyn, które odpadły, zorganizowany zostanie tak zwany turniej pocieszenia.

AZS. (Poznań) pokonał Ł.K.S. 3:1 (0:1, 1:0, 2:0).

Mecz odbył się w warunkach niezwykle ciężkich, a to wobec silnej śnieży. Mimo ustawicznego odgarniania śniegu (co 7 minut) toczenie krążka było bardzo utrudnione.

Bramkę dla Ł.K.S. zdobył Rusinkiewicz. W drugiej tercji akademicy wykazują przewagę i Zieliński wyrównuje. Po przewadze Ł.K.S. w trzeciej tercji pa da bramka z pchnięcia Warmańskiego, a bramka z rzutu Zielińskiego zamyka mecz. Widzów około 1.500.

Kanadyjskie „Toronto” w Pradze

Anglja i Belgja nie wezmą udziału w turnieju hokejowym

Hokejowe mistrzostwa świata mają się odbyć w Pradze czeskiej w dniach 18 — 26 lutego. Impreza ta nie dorówna, zdaje się, zorganizowanemu przed dwoma laty mistrzostwom świata w Krynicy. Wprawdzie udział drużyny Stanów Zjednoczonych w turnieju tym jest zapewniony (Massachusetts Rangers) to jednak nie reprezentuje ona zbyt wysokiego poziomu, o czem sędzić można po wynikach, jakie uzyskała na zawodach rozegranych na kontynencie europejskim.

Długi czas niepewny był udział Kanady i dopiero w ostatnich dniach, dzięki usilnym zabiegom Czechów, udało się uzyskać ze strony Kanady zapewnienie, że wysła do Pragi swój zespół reprezentacyjny. Będzie nim drużyna Toronto Nationals, która przybędzie do Europy dnia 20 b. m., a więc w sam czas, by wziąć udział w roz-

grywek finałowej. Z pośród reszty zgłoszonych państw definitywnie wycofała się Anglja, a udział Belgji jest mało prawdopodobny.

Czesi projektują rozmieszczenie uczestników turnieju w czterech grupach, w ten sposób, by rozstać ostatnich czterech mistrzów Europy (Szwecja — 1932, Austria — 1931, Niemcy — 1930 i Czechosłowacja 1929).

Innego systemu starają się uniknąć w obawie, że w pierwszych dniach mogą trafić od razu na bardzo silnego przeciwnika, a jako gospodarze, chcieliby koniecznie wejść do finału.

Nad turniejem hokejowym objął protektorat prezydent Masaryk, który ufundował nagrodę honorową swego imienia. Losowanie odbędzie się w dniu 17 lutego. Tegoż dnia odbędzie się międzynarodowy kongres hokejowy.

Stanisław Patek



Ambasador R. P. w Waszyngtonie p. Stanisław Patek w otoczeniu członków ambasady po powrocie z audjencji u prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Hoovera, na której złożył swe listy uwierzytelniające.

Pocztą w rękach szpiegów

Bułgar zorganizował sieć wywiadu na rzecz Sowieców w Rumunii

(Specjalna służba korespondencyjna)

BUKARESZT, w lutym.

Rumuńska opinia publiczna z wielkim zainteresowaniem śledzi przebieg śledztwa w sprawie wykrytego szpiegostwa komunistycznego na poczcie rumuńskiej. Sieć szpiegowska była znacznie rozgałęziona. Stwierdzono, że mnóstwo urzędowych aktów kontrolowali komunistyczni agenci.

Jeden z głównych winowajców, który w chwili aresztowania posiadał paszport bułgarski na nazwisko Tewkelew, powiedział, o sobie co następuje:

— Już będąc studentem liceum w Bułgarii przyłączyłem się do ruchu

Przy zatruciu, wywołanym zepsutymi potrawami, jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opium zastosowanie naturalnej wody „Franciszka-Józefa” jest cennym środkiem pomocniczym. Zalec przesyłać

Kremaforjum w Moskwie

Władze sowieckie planują obecnie budowę drugiego krematorium, które ma stanąć na cmentarzu Łazarewskim. Nowe krematorium, według planów, opracowanych przez Barszcza i Zundblata, przedstawiać będzie olbrzymi pałac żelazobetonowy z wysoką salą w kształcie walca (30 mtr. wysokości) o powierzchni 300 mtr. kwadratowych. Przed wejściem znajdują się będzie wielki taras ze schodami, a po bokach otwarte budowle, w których mieścić się będzie kolumbarjum i dwie sale, służące za poczekalnie. Pięć pieców ma spalać zwłoki

komunistycznego. Po ukończeniu ósmej klasy, rodzice posłali mnie do Brna na studia elektrotechniki. Jako komunista z przekonania nawiązałem kontakt z czechosłowackimi organizacjami komunistycznymi.

Po pewnym czasie w 1932 r., zostałem jednym z głównych agitatorów komunistycznych i otrzymałem list od przewodniczącego partii komunistycznej w Bułgarii, w którym gratuluje mi z powodu sukcesu, jaki osiągnąłem, walcząc w obronie komunizmu. W liście tym przewodniczący bułgarskiej partii komunistycznej donosił, że wysłała do mnie nieznanego mi człowieka, z którym mam spotykać się konspiracyjnie. Innymi słowy nie miałem prawa pytać go, kim jest i jaką rolę odgrywa w bułgarskiej partii komunistycznej.

Rzeczywiście, po upływie tygodnia przed domem, w którym mieszkałem zauważyłem człowieka, w którym poznałem według opisu przewodniczącego, tego właśnie, którego mi przysłał i z którym mam się spotkać. Po konferencji, która trwała kilka godzin, nieznanomy powiedział, że zostanie mi powierzona specjalna misja, o której zawiadomi mnie jeszcze przywódcą komunistów bułgarskich.

Po tygodniu komunista ten znowu przyszedł do mego mieszkania i wręczył mi pakunek, zawierający drukowane instrukcje odnośnie wykonania misji, jaką mi powierzono. Bezwzględnie miałem wyjechać do Rumunii i zająć się tam szpiegostwem. W celu wykonania swej misji miałem porozumieć się z pewnym obcokrajowcem, który ukończył szkołę szpiegostwa w Moskwie. Ów cudzoziemiec wdrożył mnie w tajemnice szpiegostwa.

Na jego polecenie miałem zorganizować sieć szpiegowską, obejmującą pocztę i telegraf. Następnie miałem nawiązać kontakt z urzędnikami różnych ministerstw, aby za ich pośrednictwem zorganizować drugą sieć szpiegowską w instytucjach państwowych, przeważnie o charakterze wojskowym. Specjalny kurjer wręczył mi rozkaz, że mam nawiązać kontakt z Afanasem Stankowem, pocztowym urzędnikiem. Nazajutrz, po spotkaniu, Stankow zaczął nadsyłać mi kopie szyfrowanych depeesz. Ten sam Stankow postarał się dla mnie o klucz szyfru policji rumuńskiej. Dokumenty te niezwłocznie odesłałem do Berlina. Wkrótce potem otrzymałem rozkaz z Wiednia, by nawiązać kontakt z pewną urzędniczą grupą szpiegowską, na której czele stał Żeljazko i Kunew. Za ich pośrednictwem otrzymywałem kopie korespondencji państwowej.

Jak donosi „Parerea Noastra” Tewkelew mieszkał przy ul. Stribey Woda I. 44. Wiadomości przesyłał przez specjalnych kurjerów, albo za pośrednictwem urzędników pocztowych i telegraficznych, którzy służbowo wyjeżdżali do Sofji i Berlina. Stąd wysyłane były do Moskwy.

Tewkelew stopniowo rozszerzał swą sieć i w ostatnich dniach przed wykryciem sieci miał na swych usługach piętnastu urzędników pocztowych i telegraficznych.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, że do sieci szpiegowskiej należeli wszyscy pocztowi i telegraficzni urzędnicy pochodzenia bułgarskiego, w dodatku utrzymujący kontakt z organizacją macedończyków, władze wydały rozkaz, aby wszyscy zostali aresztowani. Ogółem aresztowano 50 osób. C. P.



Krzywica /Angielska Choroba/



powstaje wskutek braku działania promieni słonecznych i dostatecznego dopływu do organizmu witamin A i D. Zrozumiałem więc jest, że Norweski tran wątrobiany, dzięki swej niezwykle bogatej zawartości witamin (500 jednostek witamin A i 200 do 250 jednostek witamin D, na 1 gram) nie może być niczym zastąpiony, jako środek wzmacniający dla dzieci. Norweski tran wątrobiany chroni organizm przed chorobami zakaźnymi i korzystnie wpływa na rozwój uzębienia u dzieci.

TRAN NORWESKI

Bomby, które szerzą paraliż

Z Faryża nadchodzi wiadomość, że chemikom francuskiego sztabu generalnego udało się stworzyć nowy gatunek gazów, który nazwać możemy humanitarnymi w prawdziwym znaczeniu tego słowa. Nie oznacza to bynajmniej że gazy te zabijają szybko i bezboleśnie ludzi, lecz że ich tylko paraliżują. We francuskich Indochinach przeprowadzono ostatnio eksperymenty z tym nowym gazem, a rezultaty mają być wprost zadziwiające.

Działanie gazu trwa od 10 do 45 godzin zależnie od koncentracji ataku gazowego na dany punkt. Wszystkie co żyje w miejscowości zbombardowanej tego rodzaju gazem popadają na kilkanaście lub też kilkadziesiąt godzin w stan zupełnego odrętwienia, by potem bez szkody dla zdrowia odzyskać przytomność. Można sobie więc wyobrazić, że okopy zbombardowane tym gazem, nie mogą się wcale bronić,

a żołnierze budzą się z paraliżem już w niewoli nieprzyjacielskiej. Można też sobie wyobrazić całe miasto, na które urządzono napad gazowy, zupełnie oniemiale i bez ruchu, a potem, gdy ludność budzi się z odrętwienia, znajduje się pod kontrolą nieprzyjaciela. Przeciwno tym gazom niema żadnych środków zaradczych, a maski gazowe zupełnie nie pomagają.

Eksperymenty w Indochinach na granicy Sjamu wydały, jak już powiedzieliśmy, rezultaty zadziwiające. Lotnicy obrzucili całe dystrykty dżungli bombami zawierającymi ten nowy gaz, a obserwatorzy skonstatowali że wszystkie zwierzęta uległy paraliżowi. Po 48 godzinach paraliż ustąpił, a zwierzęta odżyły. Ciekawa jest przytem rzecz, że węże bardziej są odporne na ten gaz, pozostają bowiem w bezruchu tylko przez godzin 10, podczas gdy inne zwierzęta przez godzin 48.

Ulubieniec kobiet! Wytworny dżentelmen! Największy artysta ostatniej doby!

Ten, którego wszyscy znają i za którym wszyscy szaleją

Clive Brook

Wkrótce oczarują całą Łódź!

Nr. 8 Specjalny Dodatek powieściowy „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 5 lutego 1935 roku.

WACŁAW ZABOROWSKI

MORD

Powieść oryginalna na tle łódzkim

(Ciąg dalszy).

— Masz bardzo skromne wymagania, ale niestety nieziszczalne, nawet przy pomocy silnika „R.V.” — przerwał ironicznie Renn — „Sokrates”... „Kazanie na Górze” — piękne marzenia, zaś realizatorami tych marzeń mają być Stalin, Trocki, lub jeszcze inny doktor szowinizmu klasowego i jego poplecznik „zwycięski cham”. — Jestem skromniejszy: chcę, aby ludzie przestali się wzajemnie mordować i wyrzucać miljarde na zbrojenia. Uważam, że praktyczniej jest wydawać te miljarde na inwestycje oprocentowane nie w postaci krwi i kalectwa, lecz naszej przysłowiowej, mieszczańskiej, francuskiej renty. Rheinbabena zapewniam, że pacyfikacja zbliży ludzkość do ideału, bo człowiek nasycony jest mniej skłonny do zbrodni od człowieka konającego z głodu. Poradź mi, Andrzej, jak osiągnąć cel, który sobie wytknąłem, a uznaję w tobie nie współpracownika lecz wodza.

Romski milcząc powoli strząsnął popiół: — Pomyśl nad tem co słyszałem z ust obu panów. Jutro o godz. 12.00 proszę przyjść do mnie po odpowiedź!

— Więc, -komu w drogę — temu czas! Chodź stary! — zakończył Rheinbaben i pożegnawszy gospodarza, skierował się ku wyjściu

Szli, długo milcząc...

Dopiero na Placu Wolności ciszę przerwał Renn: — Nie zauważyłem, czy Ania wróciła już z kina gdyśmy wychodzili?

— Nie wiem, — a propos jej matki, wiesz, w dzieciństwie miałem ciotkę jeszcze tęższą w barach, która nazywała się Matylda Diederichs i o byle co sprawiała mi lanie. Ten tajemniczy Tadeusz Piaskowski musi być gagatkiem nielada, bo potrafił radykalnie zmienić humor twego przyjaciela. Romski wywiera na mnie wrażenie... Dzierżyńskiego.

— To znaczy? — pod jakim względem Dzierżyńskiego? — przystanął zdumiony francuz.

— Myślę, że gdyby Romski uwierzył w pożyteczność jakiejś doktryny — mógłby w jej imię bez drgnienia powiek wymordować tysiące ludzi. Zresztą jeżeli tobie nie podoba się nazwa Dzierżyński, to nazwij go Savonarolą. Fakt, że ma wszelkie dane na fanatyka.

— Wiesz, co? — przerwał Renn — idź spać, bo zaczynasz gadać bzdury...

ROZDZIAŁ IV.

O godzinie 3 nad ranem kapitan Romski wstał z fotela, podszedł do biurka i napisał stanowczym, twardym piśmem prośbę o zwolnienie ze służby czynnej do rezerwy. Z twarzy jego znikł wyraz niezdecydowania. Teraz znów był sobą, odnalazł nowy cel życia i poprzestawiał drogowskazy. Pięć godzin przesiedział samotnie paląc masowo papierosy; przez

ten czas dużo przetrwał i przemyślał; musiał staczać walkę z najprzeróżniejszymi sobowtórami, którym na imię: „miłość ojczyzny”, „przywiązanie do munduru”, „zabezpieczony był rodziny” i „ustalony tryb życia”. A jednak zwyciężył — „człowiek”. Ten człowiek, który mieści w sobie obok zwierzęcia zarodek bóstwa: Wieczna i niewymierna w swej myśli i dążeniach cząstka ludzkości, obywatel ziemi i sługa własnego sumienia. Otóż „człowiek” zawył: „masz możliwość uszczęśliwienia milionów, a wahasz się, czy jesteś w prawie ryzykować szczęściem własnym i własnej rodziny. Cóż znaczący ty, twoja Helena i twoje Kazię i Broniek wobec ludzkości? —

O godzinie 3 minut 10 — kapitan Romski umachał pióro i podpisał prośbę.

O godzinie 3 minut 11 poczuł, że ktoś za nim stoi i że ten ktoś bardzo cicho płacze... Zabrakło mu odwagi popatrzeć na intruza, więc pozostał nadal w poprzedniej pozycji aż usłyszał szept pełen wyrzutu i bólu: — Jędrku, więc tak — bezemnie — bez porządzenia się... Ile razy prosiłam ciebie, abys wystąpił z wojska i przestał latać, a tyś się śmiał ze mnie... Mówiłeś, że mam mieszczańskie ideały życiowe; a jakież ideały mają ci cudzoziemcy, że ciebie potrafił namówić do napisania prośby? Bo ja, Jędrusiu, nie wierzę, nie chcę wierzyć, abys się mógł sprzedać i rzucić wojsko tylko dla większej pensji... Może być to praktycznie, ale nie chcę, abys był praktycznym, o ile masz przez to być mniej szlachetnym.

(d. c. n.)

HUMOR i SATYRA

Zygzaki

Dyplomaci

Ludzie są komiczni. Ten komicizm uwidacznia się najlepiej wtedy, kiedy zaobserwujemy ludzi w pewnych identycznych okolicznościach.... Bądź to w towarzystwie, bądź też w biurze, w kawiarni, czy też w każdym innym zbiorowisku ludzkim, ludzie pozostają sobą i są do siebie niesamowicie podobni.

W jednaki sposób odmawia się w identycznych okolicznościach pożyczki, w identyczny sposób wszyscy bez wyjątku zaciągają w pewnych wypadkach pożyczki..

Mam przyjaciela, któremu się bardzo źle wiedzie. Chłop kręci się bez grosza w kieszeni i chronicznie głoduje. Mam i innego przyjaciela. Temu wiedzie się wcale niegorzej. Chłop tyje i posiada jedną tysiączkę na koncie bankowym. Kiedy jednak temu ostatniemu opowiadam o głodującym, kiwa współczująco głową, i głosem dźwięczącym „weltschmerzem”, Powie:

— Namysłam się bardzo poważnie, mój drogi, czy nie wymówić kucharcę. Czasy są ciężkie, nie można trzymać zbyt wielu ludzi. Pokojówka będzie w jej zastępstwie gotować... Czy mam ci czarne na białym wykażać, ile płacę podatku rocznie?

Mam też innego przyjaciela, któremu grozi eksmisja. Ale inny znów z moich przyjaciół zajmuje po staremu siedmiopokojowe mieszkanie. Kiedy się zwracam do tego ostatniego i opowiadam o eksmisjowanym, robi z troską minę.

— Mój drogi — powiadam — możebyś się również zechciał przyczynić do uratowania tego człowieka od eksmisji. Oto lista składek...

Ale przyjaciel mój już nie słucha. Nie proponuje nawet skromnego dwuzłotowego datku. Głosem zdenerwowanym przerywa mi:

— Psiakrew, wszędzie to samo! Wyobraź sobie, mój drogi, że właśnie dzisiaj konferowałem przeszło godzinę z moim gospodarzem. Taka szuja! Ani grosza nie chciał mi opuścić z 300 złotych miesięcznego czynszu. A tu czasy idą, Bóg wie czego się spodziewać!...

Oto dwie takie historie. Ale takich historii jest przecież dużo więcej. Czy nie prościej byłoby powiedzieć poprostu „nie”? Ale „nie” nie powie nikt. Zresztą poco mam o tem przekonywać czytelników. Któż z nich nie ma conajmniej jednego przyjaciela, mieszkającego w siedmiopokojowym mieszkaniu, i jednego, któremu grozi eksmisja?...

Komiczne, co? Komiczne, ale i smutne... Zet.

RODA-RODA

Historja, jakich wiele

Iwanicz starał się za wszelką cenę wygrać w domino. Istnieje jednak pewne wyższe prawo natury, które dla Iwanicza jest wręcz wrogo usposobione. Ono przyczynia się stale do pechu, z którego Iwanicz jest już znany. Czerwony z oburzenia, z rozwichrzonymi bokobrodami rzuca Iwanicz z pasją kamienie przed siebie.

— Nie idzie, i basta!

Przeciwnik jego, dobrze usposobiony wygraną, jest skłonny do współczucia. Aby ukoić żal Iwanicza, powiada:

— Gra bez sensu. Jak nie idzie, to na to nie nie poradzisz. Ale czy mi uwierzysz, czy nie, wyobraź sobie, że pewnego razu przegrałem trzydzieści partii, jedną po drugiej, a każda była grana o złotówkę.

Iwanicz, ujęty współczuciem, gotów był już uwierzyć w tę historję. Przynajmniej twarz jego wyrażała coś pokrewnego z zaufaniem... Ale kiedy spostrzegł, że przeciwnik przelicza skrupulatnie trzydzieści nowiutkich złotówek, obudziła się w nim znowu nienawiść i żal.

— Idjota, — pomyślał w duchu, — ża, jak pies, i myśli, że mu uwierzę. Ale ze mnie też niegorszy dureń. Kto mi każe z tym opryskiem zasiadać do gry?

Potem spojrzął uważnie na zegarek, który wskazywał 9-tą, przypomniał sobie o swych obowiązkach ojca rodziny, sięgnął po parasol, stojący w kącie, skierował się ku wyjściu.

— Do widzenia — wymamrotał przez grube wargi do stojącej za ladą dziewczyny. — Wcał ładne stworzenie — pomyślał poprawiając sobie jednocześnie zwichrzone bokobrody. — Wiedenska, te durnie zawracają jej głowę, ale to dziewczyna z charakterem — snuł w dalszym ciągu rozmyślania, stojąc już na ulicy.

— Psiakrew, niepotrzebnie się zasiedziałem, przypomniał sobie na przystanku.

W tej chwili uświadomił sobie obrazowo burę, jaka go czeka od żony. Wsiadł do tramwaju, i nie bacząc na stojące damy, zajął najbliższe miejsce siedzące.

— Djabli mi do tego — myślał — czy baba jakaś stoi, czy nie. Każdy musi myśleć o sobie.

Wysiadł. Na rogu wszedł do piwiarni i wypił dwa kufle piwa. Znow go obleciał strach przed nadobną połowicą. Wstąpił do owocarni i kupił kilo gruszek. Potem już spokojniej wszedł do bramy swego domu. Otworzyła mu służąca.

— Gdzie pani?

— W sypialnym pokoju, — brzmiała obojętna odpowiedź.

Iwanicz już nie wątpił, że czeka go bura. Ze spokojem, na jaki się tylko mógł zdobyć, on, oficer rezerwy, jął gromadzić kolumny wymówek... Przygotowany na najgorsze, wszedł cicho do pokoju żony.

— Dobry wieczór — zagadnął żonę, spokojnie wertując poranną gazetę w łóżku. — Trochę się spóźniłem, kochanie...

Przeciwnik milczał, zagłębiony w lekturę.

— Psiakrew — pomyślał Iwanicz — sprawa bierze poważny obrót. Nieprzyjaciel okopał się doskonale, otoczywszy się murem milczenia. — Przetrzymać Iwanicz! Nie poddawać się zwątpieniu! — zaprzęwał się, czując jak strach go oblatuje.

— Helenko, czy kolacja gotowa?

Kobieta podnosi groźny, zimny, i zdecydowany wzrok z nad

gazety. Chwilę obserwuje męża, przyczem Iwanicz widzi w tych oczach tę samą bezwzględność, jaka cechowała oczy jego przeciwnika w kawiarni. Cedząc każde słowo, odzywa się wreszcie połowica:

— Kolacja? Czy w kawiarni nie można zjeść kolacji?

Iwanicz stara się jeszcze odparować cios:

— W kawiarni, powiadasz kochanie, w jakiej kawiarni?

— W tej, w której do dziesiątej grasz w dominol!

Iwanicz stara sobie przypomnieć reguły z taktyki wojennej. Jak odpowiada się na atak? — Aha! W niespodziewanym wypadku najlepiej zarządzić kontratak. Już wie!

— Moja droga! Co to za głupstwa ci się trzymają? Czy słyszałaś, że idjotyczny nasz rząd pragnie znow uszczuplić ci pensję dla wyrównania nieobrotu budżetowego?

Atak dywersyjny odnosi doskonały skutek. Leneczka zupomina o dominie i chwytając się za głowę rozpacza.

— Co, znowu redukcja? Z czego więc będziemy żyć? Przyjdzie nam chyba pójść na żebry?

Iwanicz uszczęśliwiony powodzeniem akcji, stara się teraz utrwalić jej skutek i oskrzydlić nieprzyjaciela.

— No, moja droga, my, byli oficerowie, nie zasypiamy gruszek w popiele. Właśnie odbyliśmy konferencję, na której postanowiono przedsięwziąć odpowiednie kroki.

— Oczywiście! Musicie energicznie zaprotestować, inaczey zabiorą wam ostatni kęs chleba od ust. Chodźmy do stołu, kochany! Mam wyborną kolację...

— A ja przyniosłem gruszek na deser...

Anioł pokoju, zaglądając przez okno, skonstatował pełnię przymierza i odleciał do Genewy. Iwanicz jeszcze podczas kolacji wymyślał rządowi, mając na myśli domino.

Potem wszystko poszło normalnym trybem, zaś kapitan rezerwy Iwanicz rozkoszował się pełnią szczęścia rodzinnego.

Ludzie poczciwi

— Czemuż się tak irytujesz?

— Wyobraź sobie, że zapodziały mi się gdzieś moje okulary, a nie potrafię ich szukać, dopóki ich nie odnajdę.

Dwie panie rozmawiają w kawiarni:

— Ja prawdopodobnie zamąż już nie wyjdę; mój narzeczony został zabity pod.

— Waterloo... — kończy obok siedzący jegomość.

— Pożycz mi 50 złotych.

— Proszę, oto dwadzieścia pięć.

— Przecież prosiłem o pięćdziesiąt.

— Tak, sądzę jednak, że sprawiedliwiej będzie, jeżeli każdy z nas straci 50 procent...

Sędzia: — Więc pan widział, jak żona obita swego męża? Co pan wtedy zrobił?

Świadek: — Poszedłem do mojej narzeczonej i zerwałem z nią.

Lekarz wysłał pana Kapuścińskiego na cztery tygodnie do sanatorium, gdzie pacjent miał brać codziennie nacierania zimną wodą.

Po powrocie do domu p. Kapuściński opowiada znajomym o zabiegach leczniczych:

— No, ale nie przypuszczałem, że jestem, aż tak brudny!

Piąte przez dziesiąte

Do składu obuwia wchodzi klient:

— Ile kosztują te pantofle z wystawy?

— 40 złotych.

— Bardzo drogo!

— Da pan 38 — mówi sprzedawca.

— Zadużo pan ceni..

— Oddam panu za 35 złotych!

— Drogo...

— Mniej jak 30 złotych nie mogę.

— Za 25 złotych kupię.

— Weź pan!

— Dobrze, biorę, ale niech mi pan powie dlaczego tu wisi napis: „Ceny stałe”?

— Bo u nas są rzeczywiście stałe ceny, tylko ja ich nie mówię odrazu!

— Ile dostałeś?

— Pięć lat.

— Za co?

— Za włamanie do Orient - Banku. A ty?

— Dziesięć lat.

— Za co?

— Za założenie Orient - Banku.

Pan Apfelbaum wyjechał w sprawach handlowych na kilka dni. Po powrocie dowiedział się od dozorca, że podczas jego nieobecności, do mieszkania przychodził w nocy jakiś młody człowiek. Służąca, dowiedziawszy się o tem, uprzedza panią Apfelbaum:

— Proszę pani, dozorca wszystko panu opowiedział!

Pani powiada po krótkim namyśle:

— Marysiu, masz dwadzieścia złotych i w razie czego powiedz, że ten młody człowiek przychodził do ciebie.

— O, nie! — odpowiada służąca mocno zażenowana — pan się będzie jeszcze więcej gniewał!

— Dlaczego Müller et Cie przemianowali swoją firmę na zakłady „Columbus”?

— Albowiem wierzyciele ich pozynią wkrótce ciekawe odkrycia

W cukierni spotyka się dwóch dyrektorów teatru. Rozmowa odrazu zeszła na tematy teatralne:

— Znana historia! — rzekł jeden — dziś są pustki w teatrach! Pamiętam jak to w zeszłym roku w moim teatrze około tysiąca osób stało przed gmachem i nie mogło się dostać do środka...

— Dawał pan chyba jakąś świetną sztukę!..

— Żadnej sztuki nie dawałem, teatr się spalił!

Liza została wezwana do sądu jako świadek. Sędzia po spisaniu personaljów świadka, pyta:

— Czy pani była karana? Zawstydzona i zarumieniona odpowiada:

W trzeciej klasie postawiono mnie raz do kąta.

Mistrzyni świata



w grze w yo-yo wszelkimi żywymi i martwymi przedmiotami.

Ochotnicza straż ogniowa



spiesz do pożaru podczas balu maskowego

Wiadomości bieżące

Uroczyste zaprzysiężenie

110 ławników sądu pracy i sądu okręgowego

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych odbyło się w łódzkim sądzie pracy przy ul. Narutowicza 49 uroczyste zaprzysiężenie nowomianowanych przez ministerstwo sprawiedliwości nowych ławników do sądu pracy oraz ławników sądu okręgowego w Łodzi.

Ogółem zaprzysiężono 110 ławników: 75 ławników sądu pracy, przeważnie przedstawicieli związków zawodowych oraz 35 ławników sądu okręgowego.

Nowi ławnicy sprawować będą swe urzędy dwa lata.

Zaprzysiężenie było oficjalnym aktem objęcia funkcji przez nowych ławników.

Koszty utrzymania

spadły w styczniu o 2,97 proc.

W dniu wczorajszym odbyło się w urzędzie wojewódzkim w Łodzi posiedzenie komisji dla ustalania kosztów utrzymania.

Po dokonaniu szczegółowych obliczeń komisja ustaliła, iż koszty utrzymania w miesiącu styczniu r. spadły w porównaniu z grudniem r. ub. o 2,97 proc.

Jak wynika z obliczeń podróżali tylko trzy produkty, a mianowicie: mąka, kiełbasa i ziemniaki.

Wszystkie pozostałe artykuły i świadczenia oraz wydatki obniżyły się, dając w sumie wysoki spadek kosztów utrzymania o niemal 3 procent.

Noene dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Li stopada 15), Suke. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28) A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Wszyscy będą opodatkowani

Od 1 kwietnia wprowadzone będą daniny na roboty publiczne

Pracownicy i pracodawcy płacić będą po 1 proc., samorzady 1 i pół proc. wydatków zwyczajnych, a emeryci 10 do 40 procent

Jak już donieśliśmy, fundusz pomocy dla bezrobotnych ma być zlikwidowany, a utworzony zostanie

FUNDUSZ PRACY.

Nareszcie! Dużo upłynęło czasu, zanim zdecydowano się przystąpić do robienia rzeczy, od których trzeba było wogóle zacząć całą walkę z bezrobociem, t. zn. do

ORGANIZOWANIA ROBÓT.

Obecnie więc opracowany jest przez rząd projekt ustawy o funduszu pracy.

Fundusz pracy, który powstanie ma

OD 1 KWIEŃNIA,

będzie miał za zadanie organizowanie i prowadzenie celowych robót publicznych, dla dostarczenia pracy i środków utrzymania bezrobotnym.

DORAŻNA AKCJA ŻYWNOSCIOWA

i pomoc w naturze ograniczona zostanie do koniecznego minimum.

Dochody funduszu opierać się będą, jak dotychczas, na

wpływach z opłat od gazu, komornego, żarówek, totalizatora, biletów rozrywkowych, piwa i t. p., nowością jest

WPROWADZENIE OPŁAT OD CUKRU.

Ten pomysł uważamy za bardzo niefortunny: cukier i tak jest za drogi, a poza tym cukier jest przecież artykułem pierwszej potrzeby.

Największe jednak wpływy osiągnąć ma fundusz ze **STAŁEGO OPODATKOWANIA WSZYSTKICH**

robotników, pracowników, pracodawców, emerytów, ludzi wolnych zawodów, urzędników państwowych, samorządowych i t. p.

Robotnicy, pracownicy umysłowi oraz pracownicy, otrzymujący uposażenie ze skarbu państwa i związków komunalnych, opodatkowani będą w wysokości

1 PROC. ICH POBORÓW.

Tyleż — t. zn. 1 proc. płacić będą na rzecz funduszu wszyscy pracodawcy.

Emeryci, którzy oprócz emerytury

MAJĄ DOCHODY Z INNYCH ŹRÓDEŁ,

płacić będą od 10 do 40 procent swej emerytury, w zależności od stosunków rodzinnych, materialnych i t. p.

Z pośród pracodawców **ZWOLNIONE SĄ OD OPŁAT** stałych jedynie państwo i związki komunalne.

Natomiast w budżetach swych obowiązane są związki komunalne przeznaczać na rzecz funduszu pewne

OKREŚLONE SUMY,

a mianowicie: samorzady miejskie — 1 i pół proc. swych wydatków zwyczajnych, a samorzady wiejskie — 4 proc. tychże wydatków.

W niedługim czasie prace nad projektem ustawy mają być zakończone. będzie wtedy można określić w przybliżeniu jakie sumy będzie fundusz rozporządzał i na jaką skalę będzie mógł

PODJAĆ ROBOTY,

które dadzą zatrudnienie bezrobotnym.

ABARID KREM

Usuwa zmarszczki, zapobiega tworzeniu się nowych, usuwa plamy i przyszcze.

WYCIEZKA DO PALESTYNY

Jak już donieśliśmy, tutejsza organizacja sjonistyczna urządza wycieczkę turystyczną do Palestyny na wiosnę r. b. Wyjazd nastąpi dnia 21 marca. Marszruta przewiduje podróż przez Paryż z pobytami w ciągu doby i zwiedzeniem miasta, następnie wyjazd do portu w Marsylii, stąd luksusowym okrętem do Aleksandrii w Egipcie, gdzie zatrzyma się na całą dobę i turyści będą mieli sposobność zwiedzenia Kairu. Z Aleksandrii wycieczka wyruszy do Jaffy. Program zwiedzenia kraju zostanie opracowany w porozumieniu z uczestnikami wycieczki. Dnia 19 kwietnia grupa wyruszy z powrotem przez port w Haifie do Tryjestu. Powrót do Łodzi nastąpi przez Wiedeń.

Elektryczność do każdego sprzętu

SZYBA WYSTAWOWA NIGDY NIE ZAMARZNIE ANI MGŁĄ NIE ZAJDZIE

jeśli w witrynie pracować będzie

Wentylator-Wiatraczek

Minimalne zużycie prądu (godzina 2 i pół grosza)

Sprzedaj wszelkich aparatów grzejnych na raty i za gotówkę

w Sklepie Elektrowni, ul. Piotrkowska Nr. 115 Telef. 134-42.

WSZELKIE POKAZY NIE OBOWIĄZUJĄ DO KUPNA.



Miasta nie zgadzają się z rządowym projektem ustawy samorządowej

Delegacja interwenjować będzie u czynników miarodajnych

W dniu wczorajszym powróciła do Łodzi delegacja naszego miasta w osobach prezydenta Ziemięckiego i wiceprezydenta Rapalskiego, która brała udział jako reprezentacja magistratu w obradach komitetu wykonawczego związku miast polskich w Warszawie. Egzekutywa związku miast obradowała, jak to już donieśliśmy, nad rządowym projektem zmiany ustroju samorządowego i poprawkami, poczynionymi przez sejmową komisję administracyjną. Sprawa ta wywołała wielką i burzliwą dyskusję. Okazało się bowiem, że czynniki rządowe przy opracowaniu i zmodyfikowaniu swego pierwotnego projektu absolutnie nie wzięły pod uwagę postulatów i poprawek, zgłoszonych przez zrzeszone miasta w formie memorjału do projektu. Poprawki miast szły w kierunku utrzymania autonomii samorządów w całej rozciągłości, a ponadto w kierunku rozszerzenia kompetencji i inicjatywy gmin miejskich w dziedzinie finansów komunalnych

góni mówcy, a między innymi profesorowie prawa administracyjnego uniwersytetów ocenili dotychczasowe prace czynników miarodajnych nad projektem ustawy, jako dążenie do przekreślenia wielkiej i od powiedzialnej roli samorządów w całokształcie życia gospodarczego państwa. Wskazywano

SZKOŁA TAŃCÓW

H. HENRYKOWSKIEGO Piłsudskiego 57. Zapisy prywatnie GDANSKA nr. 9, tel. 166-95. Wyucza w grupach i pojedynczo ostatnie nowości oraz Passe double, Biguin'e i Tanganilla. Dla szkół, stowarzyszeń i urzędników ceny **zniżone.**

WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

Komitet organizacyjny Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego w Łodzi zawiadamia, iż w dniu 9 lutego o godz. 20 przy ul. Piotrkowskiej Nr. 96 m 4 odbędzie się walne zebranie z następującym porządkiem dziennym.

- 1) Zagajenie i wybór prezydium zebrania.
- 2) Wybory zarządu stowarzyszenia.
- 3) Wybór komisji rewizyjnej.
- 4) Wolne wnioski.

na potrzebę dalszego protestowania przeciwko takiemu ujęciu projektu ustawy, wskazując na szkodliwość zmiany ustroju miast.

W imieniu magistratu łódzkiego i grupy socjalistycznej w zarządzie związku miast przemówił prezydent Ziemięcki. Podkreślił on z naciskiem fakt, iż nie tylko, że nie zrealizowano postulatów miast, oparty na długoletnim doświadczeniu i codziennej praktyce, ale w wielu wypadkach poprawki komisyjne jeszcze bardziej obostrzają projektowane zmiany, czyniąc z samorządu organ całkowicie zależny od władz administracyjnych.

W tym samym duchu wypowiedzieli się inni członkowie egzekutywy. W końcu przyjęto uchwałę, stwierdzającą, iż związek miast podtrzymuje w całej rozciągłości swoje postulaty i w tym celu postanawia wyłonić komisję, która interwenjować będzie jeszcze raz u czynników rządowych i sejmowych. (g)

W czasie dyskusji poszcze

CASINO

Pocz. o 12-ej
Dziś i dni następnych!

RAMON NOVARRO

Wymarzony kochanek!
Jak mogła oprzeć się temu dziwnemu mężczyźnie, dla którego nie istniało żadne niebezpieczeństwo, który walczył jak żołnierz, a o miłości mówił jak poeta!

w swej największej roli od czasu „POGANINA”

„SYN INDJI”

Nadprogram: Komedyjka z cyklu: **„MÓWIĄCE PSY”**



Al. Hauke-Nowak



dyrektor departamentu politycznego w min. spr. wewn., obejmuje stanowisko wojewody łódzkiego.

Życie nasze feljtony

Facet

W jednej ze szkół żeńskich w Łodzi dziewczynki w 3 oddziale pisały ćwiczenie na temat: „Moja wycieczka”. 9-letnia Halinka S. (Właściwie całe jej nazwisko powinno być przekazane potomnym, czego jednak nie czynimy ze względu na mamusię i nauczycielkę) napisała starannie całe dwie stroniczki w zeszytce. Pani nauczycielka przeczytała tam, co następuje:

„W ubiegłą niedzielę byłam na pięknej wycieczce. Poszliśmy w trójkę: mamusia, ja i „facet”. Pani nauczycielka pokręciła głową, przekreśliła słowo „facet” i napisała czerwonym atramentem „młody człowiek”, uśmiechając się przy tym niemal pod wąsem, poczem czytała dalej: „Poszliśmy do Parku Poniatowskiego, bo mamusia powie działa, że tam czuje się najswobodniej. Mamusia całą drogę szła z facetem, a ja biegłam na przódzie”. I znowu pani nauczycielka skorygowała „z młodym człowiekiem”.

„Gdyśmy przyszedli do parku, spotkałam kilka koleżanek i poszłam się z nimi bawić w klasy. Tymczasem mamusia usiadła z facetem na ławce i zaczęła się z nim pieścić”. Oblicze pani nauczycielki pokryło się rumieńcem. Po chwili pokiwała smutnie głową nad zepsuciem dorastającego pokolenia i lekkomyślnością niektórych matek, przyczem facet jeszcze raz ustąpić musiał miejsca „młodemu człowiekowi”.

„Kiedy wróciłam po jakiejś pół godzinie, mamusia wciąż jeszcze ścisnęła się i pieściła z facetem, przemawiając do niego jak można najczulej”. Serce poczciwej pani nauczycielki zadygotało z oburzenia. Dwie grube czerwone kreski zakryły faceta, a nad nim pojawił się w czerwieni nieodstępny młody człowiek.

„Potem mamusia wyjęła z torebki podwieczorek i zabraliśmy się do jedzenia. Facet obliżywał się, ale jakoś nie ruszał niczego. Mamusia namawiała go i prosiła, gładziła i klepała — a on nic i nie. Nagle zerwał się jak oparzony i szczerkając z całych sił porwał moją bułkę z kielbasą”.

A tymczasem z pięć razy w ćwiczeniu zarzuciła go na młodego człowieka. Co teraz będzie? Przecież w żaden sposób nie może oddać Halince zeszytu z tak poprawionym wypracowaniem. Też pomysły miewają ludzie w XX stuleciu? Żeby psu dawać imię Facet? Trzeba będzie zeszyt zniszczyć i powiedzieć, że zaginął.

Kiedy jednak pani nauczycielka wróciła wieczorem do domu z miasta, okazało się, że kajetu niema. Zginął rzeczywiście.

Pani nauczycielka zadygotała, zachwiała się i zemdląta. Facet, poczciwy piesek państwa S., mi-

Krwawy spór o bramę

Walka między kupcami hal targowych przy ul. Ogrodowej i Podrzecznej

W dniu onegdajszym wydarzyła się niezwykle charakterystyczna dla obecnych kryzysowych czasów awantura, która tylko dzięki interwencji władz bezpieczeństwa, nie zakończyła się poważnymi następstwami. Awantura miała podłoże handlowe, bohaterami zajścia byli kupcy łódzcy.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

Przy ul. Ogrodowej znajdują się hale targowe, należące do braci Karo. Urządzenie ich jest prymitywne, jak zresztą całej niepokrytej dachem hali.

Ze względu na panujący tam ruch, właścicielom przylegających do hali placów wpadła na myśl koncepcja wybudowania nowej hali, która byłaby niejako dalszym ciągiem hali przy ul. Ogrodowej. Istotnie w ciągu stosunkowo krótkiego czasu wybudowano na placu, zajmowanym niegdyś przez stragany ze starzyzną, wielką, murowaną i krytą szklanym dachem halę, obejmującą sto kilkadziesiąt sklepów. Sklepy te zostały szybko wynajęte przez kupców. Okazało się jednak, że wbrew przewidywaniom w nowej hali ruch był minimalny. Na przeszkodzie rozkwitowi targowiska stała bowiem... stara, brzydka drewniana brama, dzieląca obydwie hale. W bramie tej otwarte były zawsze tylko małe drzwi, tak, że nowa, współczesna hala była od strony Ogrodowej zupełnie niewidoczna.

Fakt ten skłonił właściciela nowej hali, Krauzego do zwrócenia się do władz z prośbą o usunięcie szpeczącej i niewygodnej bramy, tembardziej, że na wypadek wybuchu pożaru, utrudniałaby ona dojazd straży ogniowej.

Władze, uznając słuszność argumentacji Krauzego, poleciły właścicielowi starej hali, Karemu, usunąć drewnianą bramę ze względu na bezpieczeństwo publicznego.

Sprawa zlikwidowania bra-

my i stworzenia w ten sposób przejścia na ul. Podrzecznej, przeciągała się jednak, co wywołało rozgorzyczenie wśród właścicieli sklepów nowej hali targowej.

Kiedy wszelkie pertraktacje o polubowne załatwienie sprawy nie dały rezultatu, Krauze wraz z lokatorami - kupcami postanowili bramę usunąć przez mocą. Zamiar ten zrealizowali w dniu onegdajszym nad ranem. Zaangażowano kilku robotników, którzy piłami podcięli bramę, którą usunęto o godzinie 7-ej rano.

Gdy dowiedział się o tem właściciel starej hali, zebrał kilku „swoich” kupców, wynajął grupę ludzi, którzy sprowadzili nową bramę, chcąc ją ustawić na miejscu starej. Między przeciwnikami wywiązała się formalna walka, w czasie której obrzucano się kamieniami i cegłami. Obydwa obozy walczyły zaciekle. Wskutek uderzeń kamieniami poraniono kilkanaście osób. W wojnie brali również udział kupcy i rzemieślnicy z ul. Podrzecznej, zainteresowani otworzeniem dostępu z ul. Ogrodowej na Podrzeczną. W rezultacie zwycięstwo odniósł obóz obrońców nowej hali, który zdobył obydwie bramy i spalił je. Kres wojnie położyła policja, sporządzając protokół o całym zajściu. Ranni usunęli się w porę z placu boju. Sprawa znajdzie epilog w sądzie.

Dr. Roźniecki



b. wicewojewoda łódzki, ostatnio wojewoda lwowski, obejmuje obecnie województwo lubelskie.

Władysław Jaszczółt



opuszcza Łódź, by objąć stanowisko wojewody wileńskiego.

Tomaszów

K. K. O. JUŻ UDZIELA POZYCZEK

Nowy zarząd Komunalnej kasy oszczędności wznowił działalność w kierunku odpowiedniego funkcjonowania tej instytucji. Mianowicie został powołany do życia komitet dyskontowy i udzielania pożyczek, w skład którego wchodzi przedstawiciele handlu, drobnego przemysłu oraz klasy urzędniczej. Zainteresowanie nową działalnością KKO jest bardzo silne, gdyż racjonalna i ożywiająca działalność tej instytucji, szczególnie w obecnych czasach byłaby dla miasta nadzwyczaj pożądaną.

NIEUDANY NAPAD

Niejaki Miarczyński Marcin (Krzyżowa 16) nocy wczorajszej napadł na przechodzącego Borka Stefana (Wieczność 28) i pod groźbą odebrania życia zażądał od niego pieniędzy. Borek nie ulękł się tych groźb i krzykiem zaalarmował policję, która zdołała przybyć w porę na miejsce napadu i aresztowała Miarczyńskiego. Został on w dniu wczorajszym przekazany do dyspozycji władz sądowych.

STRZAŁAMI SPŁOSZYŁ ZŁODZIEI

We wsi Kaczka pod Tomaszowem do składu win i wódek Antoniego Kaczmarka usłował dostać się nocy wczorajszej złodziej. Kaczmarek, zbudzony podejrzanymi szmerami, oddał kilka strzałów w powietrze na postrach. Złoczyńcy spłoszeni zbiegli nie pozostawiając za sobą żadnych śladów.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr

SPLENDID

Dzisiaj i dni następnych!

Passé - partouts, bilety wolnych wejść i kupony ulgowe nieważne

Aparatura Western - Electric.

ODCZYT U WOLNOMYŚLICIELI

Koło łódzkie polskiego związku Myśli Wolnej urządza, jak zwykle w niedzielę, dnia 5 lutego odczyt na temat: „Pacyfizm w Polsce XVI wieku a współczesna liga narodów”. Tym razem odczyt rozpocznie się o godz. 12 w lokalu własnym, Wólczańska 77. Temat interesujący z tego powodu, że pacyfizm w Polsce, jak ten pierwszeńek Mickiewiczowski, zakwitnął o cztery wieki za wcześnie i dlatego został zmroźony surową atmosferą ówczesnych czasów.

mowa! Postawił ją w sytuacji bez wyjścia. Z pięć razy czerwonym atramentem zamieniła go na młodego człowieka. A tymczasem ten facet, o którym myślała pani nauczycielka, miał zapewne zupełnie inne miejsce i inną porę w rozkładzie dnia pięknej pani...

htk.

Pierwsza polska komedia muzyczna
reż. Gardana p. t.

10% dla mnie...

Teksty Nela. Muzyka Rapackiego.

W rol. gł. Lopek-Kazimierz Krukowski, Tola Mankiewiczówna, Orwid, Wesołowski, Walter, Skonieczny, Sielański

Początek seansów o 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w południe.

Zygmunt Belina-Prażmowski



dotychczasowy prezydent Krakowa, mianowany został wojewodą lwowskim.

BAL TOZU

W sobotę, dnia 25 lutego rb. odbędzie się w teatrze „Scala” wielki bal karnawałowy urządzony staraniem towarzystwa ochrony zdrowia „Toz” w Łodzi.

Ze względu na tradycję, jaką posiadają imprezy „Tozu” spodziewać się należy, że łodzianie przybędą na bal tłumnie, aby spędzić noc w atmosferze beztroskiej zabawy i weselości.

Komunikat

Stowarzyszenie absolwentów państwowej szkoły włókienniczej w Łodzi urządza w dniu 18 lutego r. b. w auli państwowej szkoły włókienniczej przy ul. Żeromskiego nr. 115, doroczny bal, na który uprzejmie zaprasza kolegów i sympatyków. Początek o godz. 22-ej. Wstęp zł. 3.—

Komitet.



FANTOWA LOTERJA ŁÓDZ. ŻYD. TOW. OCHRONY KOBIET

Dnia 2 b. m. w lokalu stowarzyszenia humanitarnego „Bnej Brith Montefiore”, Piotrkowska 90, odbyło się ciągnięcie fantowej loterii na rzecz Łódz. Żyd. Tow. Ochrony Kobiet w obecności licznie zebranej publiczności.

Główna wygrana — 10-dniowy pobyt w pierwszorzędnym pensjonacie w Zakopanem wraz z koszami podróży padł na nr. 349.

Pozostałe wygrane — przedmioty srebrne i platerowe padły na nr. 453, 318, 323, 98.

Wygrane przedmioty są do odebrania w kancelarii L. Ż. T. Ochrony Kobiet, Zielona 11 między godz. 11-13, za okazaniem losu.

Ograniczenie „zbrojeń radiowych”

Centralna polska stacja przoduje w eterze

Radjofonia w rozwoju swoim przechodziła szereg faz i początkowo broadcastingi dążyły do budowania możliwie dużej ilości stacji o mniejszej mocy. Przyczyniło się to w znacznym stopniu do wytworzenia ciasnoty w eterze, nad której usunięciem głowiło się wiele konferencji międzynarodowych. Wreszcie jednak zwyciężyła zasada centralizacji, a więc budowania olbrzymów radiowych w wielkich ośrodkach kulturalnych i zasilania programami tych stacji mniejszych rozgłośni o charakterze raczej przykaskowym.

Na tem tle wywiązała się walka pomiędzy poszczególnymi radjofoniami i rozpoczął się wyścig „zbrojeń w eterze”. Starano się prześcignąć wzajemnie w ilości kilowatów, którymi dysponowały centralne stacje poszczególnych państw. Sytuacja mogłaby dojść do absurdu i spowodować nawet konflikty między państwami i wojny radiowe, gdyby uregulowaniem tej kwestji nie zajęły się Międzynarodowa unja radjofoniczna oraz szereg kon-

ferencji, a wśród nich ostatnia światowa konferencja madrycka.

Jak wiadomo, w Madrycie reprezentanci państw oraz radjofonji poszczególnych krajów powzięli niezmiernie ważne postanowienia, z których bodajże najważniejszym jest ograniczenie mocy stacji nadawczych. Drugim doniosłym wydarzeniem jest podporządkowanie się radjofonji sowieckiej, która dotychczas zajmowała stanowisko raczej obserwatora, rządzącego się swoimi własnymi prawami w radjofonji. Sprawy radjofonji amerykańskiej pozostawiono na boku.

Ograniczenie mocy stacji nadawczych przyczyni się niewątpliwie do uporządkowania eteru światowego, w którym ze względu na olbrzymią ilość stacji nadawczych i możliwość dalszych „zbrojeń radiowych” bez ograniczenia mógł łatwo zapanować chaos. Wzajemnie prześcigające się w mocy nadawczej olbrzymy radiowe radjofonji sąsiedzkich mogłyby zakłócić dobry odbiór i przyczynić wiele kłopotu radjosluchaczom.

Mimo tych restrykcji i ograniczeń, przegląd za rok 1932 wykazuje stałą dążność radjofonji europejskich do powiększania mocy nadawczej swoich stacji. W każdym razie radjofonia polska przoduje w eterze dzięki swojej centralnej stacji nadawczej, która rozporządza maksymalną ilością kilowatów dozwoloną przez konferencję madrycką.

O ile chodzi o naszych sąsiadów, to w Czechosłowacji w roku ubiegłym rozpoczęła pracę w Pradze nowa silna radiostacja o mocy 120 klm., a więc najsilniejsza rozgłoszenia w kraju. W małej Danii, kraju który szczyci się największym procentem radjosluchaczy, zwiększona została znacznie siła radiostacji w Kalundborgu. Również i we Francji, gdzie organizacja radjofonji szwankuje, budują nowe stacje przekątnikowe i regionalne, a paryska radiostacja „Poste Parisien” zwiększyła swoją moc nadawczą.

W Italji wreszcie prace nad rozszerzeniem sieci radiowej. W realizacji tego planu uruchomiono silną stację nadawczą w Bari, a moc stacji medjołańskiej podwyższono do 50 kW.

Liga narodów zaprzęła również radio do współpracy nad utrwaleniem pokoju światowego. Własna krótkofalowa radiostacja wzniesiona w pobliżu Genewy służyć ma celom ligi narodów, stwarzając drogę eteru możliwości szybkiego porozumienia się z państwami, które są członkami ligi.

Praca i działalność krótkofalowej stacji nadawczej „Watykanu”, która wybudowana została pod osobistym nadzorem „Ojca radjofonji” — Marconi’ego, dała w ubiegłym roku doskonałe rezultaty i pozwoliła wiernym całego świata na kilkakrotne wysłuchanie przemówień Ojca świętego.

W tym wielkim światowym wyścigu radiowym pocieszającym jest fakt, że radiostacja polska, jeżeli już nie pod względem ilości abonentów, która w tej chwili wynosi 300.000 radjosluchaczy, to pod względem mocy nadawczej stoi na pierwszym miejscu. (r)

Ostrzeżenie!
Istnieje tylko jeden oryginalny i niezawodny, we wszystkich kulturalnych państwach używany preparat

DARMOL
czekoladki przeczyszczające
znany od kilkudziesięciu lat.
Prosimy więc żądać wyraźnie „Darmol” gdyż preparat ten bywa często podrabiany!

UNIwersyTET POWSZECHNY PRZY „POCHODNI”.

Wobec licznych zapytań, sekretarjat uniwersytetu powszechnego przy „Pochodni” podaje do wiadomości, że zapisy na słuchaczy stałych można w zasadzie uskutecznić również w dniu otwarcia uniwersytetu, t. j. we wtorek, dnia 7 lutego b. r. Jednakże ze względu na nawał pracy, jaki zwykle w dniu otwarcia spada na sekretarjat pożądanym jest zgłaszanie wcześniejsze.

Sekretarjat uniwersytetu powszechnego urządza codziennie w godzinach od 19 do 20 w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Andrzeja 24 (poprzeczna oficyna).

Listy gończe za defraudantem z Bratniaka

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Z polecenia prokuratora rozesłał no listy gończe za b. prezesem Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Handlowej Cyryckim, oskarżonym o defraudację 5 tys. zł.

Dnia 5-go lutego r. b. rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach w kwiecie wieku mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy syn, brat, zięć, szwagier i wuj

b. p. ARON LEWENBERG

przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 1-ej w południe, z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamia pozostała w głębokim smutku

RODZINA.

SZACHY

Partja z meczu Spielman-Stoltz grana w grudniu 1932 r.

R Spielman	G. Stoltz	Poniższa kombinacja czarnych jest jasnym dowodem, że Stoltz znajdował się w złej formie. Przez szereg posunięć ofiaruje on kilka figur, by przeciwnika zamatawać. Gdy już jest tak daleko, zmuszony jest partję poddać, gdyż planowany mat nie jest matem:
1. d2—d4	d7—d5	15. Sd5—b4??
2. Sg1—f3	e7—c5	16. a3xb4 Wd8xd2
3. e2—e3	e7—e6	17. He1xd2 Se5—f3+
4. b2—b3	Sg8—f6	18. g2xf3 Gg4xf3
5. Gf1—d3	Sb8—c6	19. e3—e4 póddały się.
6. Ge1—b2	Gf8—d6	
7. O—O	O—O	
8. Sb1—d2	Hd8—e7	
9. c2—c4	Wf8—d8	
10. a2—a3	e6—e5	
11. c4xd5	Sf6xd5	
12. d4xe5	Gd6xe5:	
13. Sf3xe5	Sc6xe5	
14. Gd3—c2	Gc8—g4	
15. Hd1—e1	

Skala wartościowania rozegranej partji według Laskera

Dnia 12 lutego 1933 roku w lokalu polskiej YMCA rozegrany będzie doroczny turniej o mistrzostwo polskiej YMCA w klasie A. Nowością w tym turnieju, nigdzie dotąd nie stosowaną będzie wprowadzenie skali wartościowania rozegranej partji według Em. Laskera. Otóż co pisze na ten temat ex-mistrz świata:

„Gra szachowa w swym dotychczasowym rozwoju nie idzie w parze z wolnym polem fantazji. Polot zwykle pozostaje bez nagrody — jałowy i wkońcu bezsilny. Można grać lepiej, niż przeciwnik, lecz z tego powodu jeszcze się nie wygrywa. Logiczny wynik partji jest często remisowy, choć oczywiście jeden z przeciwników wykazał przewagę. Zysk — przewaga jest często zbyt mała, byt misterna i przy pada tak, jak przepadają małe ziarenka piasku, przesiewane przez grube sito. Nikła przewaga nie wystarczy do uniknięcia pata. Wskutek tego nawet trudno jest partję uczynić zajmującą.

Dolegliwość nie wynika ze słabości nowoczesnych mistrzów, lecz przeciwnie z ich siły, nie z reguł przastarej gry, lecz ze zbyt pochopnie wprowadzonych w wieki XVI reform. Od czasu wprowadzenia rozszady, ataki na króla są bardzo trudne. Wobec tego bardzo ważny czynnik kombinacji szachowej, może nawet najcharakterystyczniejszy, zostaje całkowicie prawie wyeliminowany. Poza tem nie należało, będących poprzednio

w mocy starych odcieni wygranej, pata i roli depouille, zrównać pomiędzy sobą. Kto w świecie właściwie chce ocenić zjawiska, musi stworzyć sobie skalę wartościowania, która obejmuje wiele wartości. Używana obecnie skala o trzech odcieniach wartościowania gry — wygrana, remis, przegrana — jest zbyt ciasna. Natura non saltus (Natura nie robi skoków). A powinniśmy się starać uważać przyrodę za nauczyciela.

Wobec powyższego proponuję da następującą skalę wartościowania: mat 10 punktów, pat 8 punktów, wieża contra lekka figura — 7 punktów, roi depouille 6 p., remis 5 punktów, dostać roi depouille — 4 p., zostać przy lekkiej figurze przeciw wieży — 3 p., być w macie — 2 p., otrzymać mata — 0 p.

Przez tę skalę gra w szachy w każdym wypadku nie zubożeje, lecz przeciwnie wzbogaci się. Kto według dzisiejszych reguł stara się o pata, ten według nowych reguł również o niego starać się będzie, gdyż pat lepszy jest w każdym wypadku, niż mat. Kombinacje dziś czynione przez graczy nie byłyby wyeliminowane, lecz odwrotnie nowe kombinacje zostałyby wprowadzone. Po pierwsze te kombinacje, za pomocą których subtelną grą osiąga lub przeciwdziała się zwycięstwu patowemu, po drugie te, które umożliwiają lub też przeciwdziałają оголощенiu króla (roi depouille)“.

Świat w obrazach



Na zdjęciu naszym widzimy typowy krajobraz japoński, przedstawiający wybrzeże morskie z widokiem na położoną w głębi górę Fudzi.

Bez ekspedycji towarowej można nie korzystać z przedsiębiorstwa dowozowego

W związku z instrukcją władz kolejowych na terenie m. Łodzi, wymagającą od tych odbiorców posyłek towarowych, którzy nie zamierzają korzystać z usług kolejowego przedsiębiorstwa dowozowego, składania odpowiedniego oświadczenia w obecności i za podpisem dwóch świadków, izba przem. - handl. zwróciła się do dyrektora kolei państwowych w Warszawie z prośbą o wydanie zarządzeń, które umożliwiłyby składanie omawianych oświadczeń bez konieczności udawania się do ekspedycji towarowej w obecności dwóch świadków.

Odpowiednie zgłoszenie pisemne na blankiecie firmowym

wzgl. okazanie dowodu osobistego przez poszczególnych odbiorców przy składaniu wymaganego formularza stanowicoby dostateczną gwarancję, że oświadczenie o zrzeczeniu się usług kolejowego przedsiębiorstwa dowozowego złożone zostało przez uprawnione do tego osoby oraz zgodnie z wolą odbiorcy.

Powyzsze stanowisko izba uzasadnia m. in. tem, że wymagane obecnie w sprawie wymienionego oświadczenia formalności, utrudniają odbiorcy towaru możliwość wykorzystania przysługującego mu prawa bądź to osobiście, bądź to przez ekspedytora.

Sacharyna w sarniej skórze „Genjalny” pomysł znanego przemysłnika

Kontrola izby skarbowej w czasie objazdu na terenie powiatu kaliszkiego, ujawniła na drodze między Opatówkiem i Błaszakami, znaczny przemyt sacharyny w ilości 50 kg.

Funkcjonariusze kontroli napotkali wóz, na którym wieśniak włożył skórę sarnią, wypchaną dla celów muzealnych.

Kontrolerzy nie zwróciliby prawopodobnie uwagi na dziwny transport, gdyby nie fakt, iż na wozie jechał znany im przemysłnik Fran-

ciszek Kostrzewa z Wielunia.

Kostrzewa zeskoczył szybko z wozu i rzucił się do ucieczki.

Przeszukanie wozu nie dało wyniku. Dopiero po bliższym przyjrzeniu się kontrolerzy stwierdzili, że skóra jest dziwnie wypchana. Po otwarciu znaleziono w jej wnętrzu znaczny transport sacharyny.

Skórę sarnią wraz z cennym ładunkiem skonfiskowano.

Obecnie władze kontroli skarbowej czynią poszukiwania za zbiegłym przemysłnikiem.

GŁOWA do GÓRY Bo już wkrótce w „CASINIE” Pogorzelska, Dymsza, Tom, Fertner i inni

rozwesela Łódź w bezsprzecznie najweselszej polskiej komedji pod tyt



(Biuro Pośrednictwa Małżeństw i Kursy Salonowych Manier)

TEATR ••• MUZYKA ••• SZTUKA •••

Karol Szreter

gra dzisiaj przez radio z Londynu

Dzisiaj o godz. 6 min. 30 po poł. nasz znakomity rodak, Karol Szreter, pianista światowej sławy, daje recital radiowy ze stacji londyńskiej, transmitowany na wszystkie rozgłośnie angielskie. Jest to jakby ukoronowanie cyklu siedmiu koncertów, które p. Szreter dał ostatnio w stolicy Anglii, zdobywając sobie powszechne uznanie krytyki i niezwykły entuzjazm wśród słuchaczy, zapelniających stale salę koncertową na jego występach do ostatniego miejsca.

O sukcesach londyńskich naszego znakomitego łodzianina świadczą najlepiej recenzje najpoważniejszych dzienników angielskich z których ustępy poniżej przytaczamy. I tak „Timesy” piszą:

„P. Szreter jest pianistą pianistów. Jego grę cechuje przede wszystkim stuprocentowa muzykalność i par excellence muzyczne ujęcie utworów. W najtrudniejszych utworach przynosi artysta olbrzymie opanowanie techniczne i rzadko spotykaną solidność wykonania, co szczególnie w kompozycjach klasycznych jest wartością nieprzemijającą”.

„The Daily Telegraph” pisze: „Powiedzieć o pianistach, że zapominają o swej indywidualności, aby tylko jaknajidealniej odtworzyć to, co chciał wypowiedzieć kompozytor, znaczy wyrazić najwyższą pochwałę. A właśnie taka opinia o grze p. Szretera nie może

być poddana najmniejszej wątpliwości. Dość powiedzieć, że podczas całego recitalu w Grotrian Hall artysta ani razu nie dał koncesji efektom pianistycznym na korzyść idei muzycznej. Jego interpretacja Szopena podkreśla, że ten kompozytor uważał fortepian za środek wyrażania swych idei, a nie, jak przypuszcza wielu odtwórców, za narzędzie wirtuozowskich popisów”.

„The Sunday Referee”:

„Po usłyszeniu gry p. Szretera nie waham się ani na chwilę zaliczeniem go do najlepszych pianistów Europy. Opanowanie techniczne instrumentu jest dzisiaj udziałem wielu artystów. Ale połączenie tej idealnej techniki z głębokim zmysłem muzycznym należy do bardzo nielicznych wyjątków”.

Tyle głosy prasy angielskiej. Nie mówią nam one zresztą nic nowego. Wiemy oddawna i dawaliśmy już temu niejednokrotnie wyraz, że Karol Szreter, jest pianistą z pierwszego szeregu dzisiejszych interpretatorów.

Na program dzisiejszego recitalu radiowego p. Szreter wybrał szereg pięknych utworów, a m. in. Sonatę E-moll Haydna, Pieśń bez słów i Scherzo Mendelssohna, wreszcie dwa Mazurki i dwie Etiudy Szopena. Najlepiej słyszeć będzie w Łodzi naszego pianistę na fali 261 (Londyn) i 301 (Manchester).

Koniec spółki z „Banda”

Dnia 31 ub. m. rozwiązana została spółka p. n. „Teatry Zjednoczone”, zawarta w początkach minionego sezonu teatralnego przez dyr. Arnolda Szymanca (teatry Polski i Mały) i pp. Juljana Tuwima, Marajna Heszelsa (pseud. Hemar), Fryderyka Jarosego i Gabaję. „Banda” nadal gościć będzie w wydzierzawionej jej przez dyr. Szymanca sali Teatru Małego.

TEATR MIEJSKI

Dzieci! Poproście swych rodziców, ażeby posłali was dziś o godz. 12 w południe na bajkę „Za siedmioma górami”.

O godz. 4 pop. „Plac Paryski 13”
Dziś wiecz. „Pani nie chce mieć dzieci”.

TEATR KAMERALNY

Dziś o godz. 5-jej pop. „Medor”.
Dziś, jutro i pojutrze wiecz. pikantna komedia Cowarda „Sprawy poufne”.

Kwiaty... Kwiaty... Kwiaty...

W dniu 11 lutego w salonał Hotelu Manteuffel przy ul. Zachodniej odbędzie się Tradycyjny Bal Ogrodników Łódzkich.

Cała łódzka elita musi się spotkać na tym balu i spędzić wesoło czas wśród powodzi kwiecista.

Wiele niespodzianek kwiatowych. Każda z pięknych Pań musi przyjść po swoje kwiaty.

A więc do zobaczenia na balu! Wejście tylko za zaproszeniami. 1370—1

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. wesoła i melodyjna operetka R. Stolza „Peppina”.

O godz. 1.30 pop. poraz drugi niegrana dotychczas bajka dla dzieci p. t. „O królu Pasternaku i Jan ku Szewczyku” ze śpiewami i tańcami.

KONKURS MUZYCZNY WE WIEDNIU

Jak już donosiliśmy odbędzie się we Wiedniu w czasie od 26 maja do 16 czerwca r. b. II Międzynarodowy konkurs śpiewaczy i gry fortepianowej.

Osoby, pragnące brać udział w wymienionym konkursie, mogą, celem bliższych informacji i szczegółów zwrócić się do dyrekcji koncertów Alfreda Straucha, Filharmonia, Narutowicza 20, który jest honorowym zastępcą tego konkursu na Łódź i województwo.

Teatr „SCALA” Śródmiejska 15
Dziś, o godz. 9 wiecz.

Dawid Golder
z D-tem PAWŁEM BARATOWEM

Jutro, o g. 9 wiecz.
po cenach od 60 gr. do 2.20

„OJCIEC”
Bilety w kasie „Scali”

WAŻNE DLA PAŃ

Znana w naszym mieście pierwszorzędną wytwórnią gorsetów p. f. „Hygiena” przy ul. Głównej 12 tel. 184-61 poleca ostatnie nowości t. j. Korsety po cenach zniżonych.

Skladają odzież i bieliznę dla bezrobotnych

Premjery teatralne

„Peppina”

Operetka Stolza w Teatrze Popularnym

Do niedawna popularna rewja wyszła stanowczo z mody. Publiczność lubi lekką muzykę, ale pragnie, by zmieniała się jak moda. Obecnie więc na całym froncie zmartwychwstaje czarująca, melodyjna i często głupiotka operetka. Odświeżają ją w stolicy, modernizują, remontują aż do niepoznania („Piękna Galatea” w Bandzie), czyniąc ją młodą i piękną, jak za dawnych dobrych czasów.

W Łodzi operetki nie uwspółcześniają, tu bowiem nie przestała jeszcze być modna. Kulturuje ją Teatr Popularny. Gdyby nie było koszmarnego kryzysu, może stać by nas było również na odświeżenie toalety operetki, na szminkę i karmin.

Narazie jednak musimy się zadowolić oglądaniem jej w stroju minioniej, świetnej przeszłości. „Popularniak” wystawił przepyszną „Peppina” starannie, dobierając trafnie wykonawców. W połączeniu z nader melodyjną i piękną muzyką Roberta Stolza wystarczyło to, aby „Peppina” podobała się publiczności, kokietując widownię komizmem

artyści, zaktualizowanym do współczesnej, beztroską wesołością i lekkimi piosenkami.

Sam libretto jest może mało prawdopodobne, ale przekonująco jest nastroj jak artyści budzą na sali.

Rolę tytułową młodej biednej kobietki, która dzięki niesamowitemu pomysłowi sędziego dostaje się do domu jego brata, kawalera i notorycznego hulaki, jako jego córka nieślubna, odegrała z wdziękiem i talentem Lily Melodystówna. Największą zaletą jej jest prostota w raz i miły, choć niezbyt silny głos. Dotrzymywał jej dzielnie kroku K. Szerszyński, operujący dobrym barytonem i trzymający się na scenie kulturalnie i swobodnie. Zarzuciłbym mu tylko nieopanowanie roli w ostatniej scenie 2 aktu.

Pani Majchrzakówna - Busiakiewicz w roli Iwony była kuszącą i piękną uwodzicielką. Wiele komu mu wniósł do akcji W. Sowiński, aktor o dużej rutynie operetkowej.

Pozostali wykonawcy — na poziomie.

St. Gel.

Co usłyszymy dziś przez radio

10,00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa

12,15 Poranek symfoniczny z filharmonii warsz. W przerwie: „Zagadnienia oświaty dla ludzi pracy w dobie obecnej” — wygł. p. J. Sawicka.

14,00 Odczyt starosty Aleksiego Rzewskiego p. t. „Łódź w walkach o niepodległość”.

15,10 Koncert orkiestry mandolinistów.

16,00 Program dla młodzieży: a) Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie”; b) Feljton Wacława Rogowicza p. t. „Jarmark perski”.

16,25 Płyty gramofonowe.

16,45 „Kącik językowy” — prelegent prof. Stanisław Sioński.

17,00 Muzyka węgierska. Wykonawcy: Lily Hertz (fort.), Nicolaus Nataska (bas) i L. Urstein (ak.).

18,00 Muzyka taneczna.

19,10 Wiadomości sportowe.

19,15 Słuchowisko p. t. „Jeden Bobi i dwóch Bobi” pg. Lopeza.

20,00 Koncert popularny.

20,50 Wiadomości sportowe z całego kraju.

22,00 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Königswusterhausen (1635)

19,30 Opera Verdiego „Aida”.

Lipsk (390)

21,00 Koncert (Polonez E-dur Svendsena, Uwertura D-dur Szuberta, Koncert skrzypcowy Dworzaka, Uwertura, Scherzo i finał Schumann).

Wrocław (325)

20,00 Opera Lortzinga „Undina”.

Langenberg (472)

22,45 Muzyka amerykańska (M. in. Koncert na fortepian orkiestrę jazzową Gershwina, Piosenki murzyńskie, Suita „Mississippi” Grofe’go, Muzyka taneczna).

Rzym (441)

20,45 Operetka Falla „Księżniczka dolarów”.

Bero - Münster (459)

20,00 Opera Delibesa „Lakme”.

Praga (488)

20,05 Koncert (Symfonia „Z Nowego świata” Dworzaka, Rapsodia na saksofon z orkiestrą Debussy’ego, Bolero Ravela, „Don Juan”

Palta dla tęższych pań



Na lewo: Czarne wełniane palto lekko wiejące. Wąskie klapy. Mały futrzany kołnierzyk. Palto zapięte z boku na dwa guziki.

Pośrodku: Palto z angielskiego materiału. Kołnierz stojący od tyłu.

Nacięte mankiety.

Na prawo: Eleganckie palto popołudniowe z dobrej wełny. Płaski kołnierz połączony z miękką ułożoną klapy. Rękaw spięty na guzik.

Ja pracuję W Dzień
Ty pracujesz W Noc

spotkamy się na filmie

Ja w dzień... ty w nocy!!!

Człowiek, który nie boi się grypy



Kieliszek dobrego, mocnego wina uważają pijacy za najlepszy środek przeciwko tej nowej epidemii.

Captain Ahern



znakomity jeździec irlandzki, zdobył na międzynarodowym konkursie hipicznym w Berlinie I nagrodę.

5 walnych zgromadzeń

polskich zw. sportowych

Od przyszłego tygodnia rozpoczyna się okres walnych zgromadzeń Polskich związków sportowych. Mianowicie dnia 11 i 12 lutego odbędą się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie P. Z. L. A., w dniach 18 i 19 lutego odbędzie się w Warszawie walne zebranie PZPN, w dniach 25 i 26 b. m. — walne zebranie polskiego związku pływackiego. Następnie w marcu, dnia 5 odbędzie się walne zebranie polskiego związku atletycznego i 19 marca zebranie związku wioślarskiego.

Mistrzostwa bokser-skie

okregu łódzkiego

W roku bieżącym indywidualne mistrzostwa bokser-skie okręgu łódzkiego wyznaczone zostały na dni 26, 27 i 29 marca. Mistrzostwa te zapowiadają się niezwykle ciekawie. Natomiast mistrzostwa indywidualne Polski odbędą się, jak wiadomo, w Warszawie, przy czym termin ich wyznaczono na dni 21 — 23 kwietnia, a więc w niespełna tydzień po świętach Wielkiej Nocy.

I to są mistrzostwa Polski!...

Wawel odmówił półfinałowej walki z pięściami P.K.S.-u

O dziwach, towarzyszących tego rocznym drużynowym zawodom o tytuł mistrza Polski w boksie, a zwłaszcza o słynnej sprawie meczu IKF — PKS już pisaliśmy niejednokrotnie. Ostatecznie IKF nie stawiało się do powtórnej rozgrywki i Policyjny K. S., drogą weryfikacji przez uznanie walkoweru, został ogłoszony jako zwycięzca (16:0).

W dniu dzisiejszym miał się odbyć półfinał pomiędzy PKS a krakowskim Wawelem. W Katowicach

Obrzymie znaczenie propagandowe miała ostatnia wizyta pięściarzy z Brna w Warszawie i Łodzi

Co powiedzieli kierownicy pugilatorstwa czeskiego korespondentowi „Głosu Porannego“

BRNO, w lutym.

Choć od gościny pięściarzy brnenskich w ringach Warszawy i Łodzi mija prawie miesiąc, ciągle padają tu jeszcze odgłosy tej wyprawy.

Zaczął się — rzecz zrozumiałą — od usprawiedliwienia porażek.

W doszukiwaniu się powodów, dopatrzono się ostatecznie... krzywy Brna w Polsce. Osłabieni brakiem dopiero co odeszłego do zawodowców, świetnego Krumplera i zdyskwalifikowanego Stöckla, reprezentanci stolicy Moraw — jak tu twierdzą — walczyli w Warszawie specjalnie zmęczeni. Mocno we znaki dała się wizyta poprzedniego wieczoru w teatrze Morskie Oko, skąd wrócili po pierwszej w nocy. Dalej kazano im się bić 10-cio unejowymi rękawicami, jakie poraz pierwszy w życiu mieli na rękach.

A pozatem... sędziowie. I w Łodzi, gdzie wycpoczęci, walczyli już znacznie lepiej, też przyczyną porażki byli sędziowie. Sęk w tym, że kierownicy ekspedycji czeskiej ze swego sędziego z pewnością być winni zadowoleni, bo był nim jeden z kierowników, a o rozstrzygających - ringowych, t. j. zarówno Ermanowiczu, jak i Iwaniskim wyrażali się niezwykle pochlebnie.

Ale mimo to wszystkiemu winni „sędziowie”. Ktoś z tej trójki sędziów, albo ona cała, skrzywdził w Warszawie Kosinę w walce z Bakowskim, Skrzywankę w boju z Dorobą, a w Łodzi nawet Bezdieka w walce z Pawlakiem, Navratila z Leszczyńskim, Kosinę z Banasiakiem, nie mówiąc już o Skrzywanku i Ostrużniaku w Bojach z Chmielewskim i Seidlem. „Pozatem” było wszystko w porządku. A, że o tem wszystkim mówiono tu wszędzie, zwróciłem się do Morawskiej Zupy Bokser-skiej po wyjaśnienia, które otrzymałem z ust prezesa jej, p. Selzera i wiceprezesów pp. Kocandy i Manoszka. Brzmia one:

— Wyniki w Polsce mocno nas zaskoczyły, bo po porażce Polaków z Niemcami nie spodziewaliśmy się ich tak wysokiej klasy, a

przytem byliśmy w tym czasie wyjątkowo osłabieni. Powracając do poszczególnych walk z osobna — twierdzą pp. kierownicy — mamy szereg wątpliwości co do orzeczeń o wynikach. Odpowiednia zmiana przynieść nam była winna zwycięstwa.

Koliduje to co prawda z poprzednimi twierdzeniami o wysokiej klasie Polaków, ale przecież potrzeba było jakiejś formuły usprawiedliwiającej.

— A pozatem wdzięczni jesteśmy Polakom za przyjęcia jakie nam zgotowali! Była to dla nas prawdziwa lekcja gościnności, a z nauki tej skorzystamy przede wszystkim przy rewanżu. Z przyjęciem tych była taka serdeczność, że o dalsze losy stosunków polsko-czeskich możemy być zupełnie spokojni.

Ciekawsze są jeszcze zdania jednego z najwybitniejszych znawców boks europejskiego w ogólności a czeskiego w szczególności, redaktora „Lidových Novin” p. Janatki. Jeden z założycieli Mor. Zupy, jej długoletni prezes był też kierownikiem wyprawy czeskiej przy pierwszym meczu Polska — Czechostowacja w Katowicach. Przy okazji wspomnieć wypada o wielkiej zasłudze redaktora Janatki, który we wszystkich działach przez siebie prowadzonych, szczerze propaguje zbliżenie polsko-czeskie. W roz-

mowie z nami oświadczył co następuje:

— Nie ulegało dla mnie najmniejszej wątpliwości, że Dortmund był punktem zwrotnym w polskim boksie i że porażkę tę Polacy wzięli sobie bardzo do serca, zabierając się z zdwojoną energią do odrabiania utraconego terenu. Dziś Niemcy nie uzyskali by z Polską powtórnie takiego wyniku. Dlatego też nie mogliśmy się spodziewać wielkich sukcesów po naszych pięściarzach w Warszawie i Łodzi, tembardziej, że byli osłabieni brakiem Krumplera i Stöckla. Były tu nawet prądy, by tego ostatniego dla ratowania honoru utaskawić z dalszej dyskwalifikacji, ale głównie ja w miarę możliwości tępiłem tę myśl, stojąc na stanowisku, że zwłaszcza asom sportowym i primadonnom kar żadnych darować nie wolno, bo to wywołuje u reszty, mniej utalentowanych sportowców zupełnie niepożądane uczucie zazdrości a nawet i buntu. Dlatego też interesuje mnie obraz normalnej walki Łodzi z Brnem, gdy Brno wystąpi w pełnym składzie z Stöcklem i świetnym piórkowcem Stocklaskiem, któremu tylko polityka międzyklubowa stanęła na przeszkodzie w wyjeździe do Polski.

— Dobrą naukę dostali brnenscy w Polsce i oby ona była tem czem Dortmund dla Polaków.

Cieszę się — pozatem, że stosunki polsko-czeskie, dzięki serdeczemu przyjęciu, jakie nam zgotowała Łódź, nareszcie wkroczą na normalne tory — kończy redaktor Janatka.

Świetnie się więc i Łódź przystąpiła propagandzie polskości.

Piękne ramy oficjalne zawodów łódzkich każdy tu z uznaniem podnosi. Poraz pierwszy roztoczona nad boksem opieka czynników oficjalnych nie pozostanie bez śladu nie tylko dla pięściarstwa. Poprzez rękawice bokser-skie podały sobie ręce dwa słowiańskie ośrodki przemysłowe.

Nie są to czcze słowa. Prezes rady miejskiej m. Łodzi p. Andrzejak nadesłał prezydentowi m. Brna Tomesowi dziękczynny list następujący:

Rada miejska m. Łodzi.

Nr. dz. 21-33 RM.

JW Pan

Tomesz

Starosta zemskeho blawniho mesta Brna.

Pp. Robert Kocanda i Edmund Monaszek, kierownicy drużyny bokser-skiej delegowanej na mecz Brno — Łódź, przynosząc nam od zarządu m. Brna pozdrowienia i wyrazy życzliwości, zakomunikowali jednocześnie, że Brno z okazji wzmiankowanego meczu ufundowało nagrodę przechodnią w postaci srebrnego pucharu.

Z prawdziwym zadowoleniem i wdzięcznością przyjmujemy do wiadomości ten miły dla nas objaw sympatii ze strony bratniego narodu i uważamy go za zadziwiająco trwałe wezwanie przyjaźni pomiędzy Brnem a Łodzią, miastami pracy. Pozwalamy sobie zaznaczyć, że dążeniem naszym będzie wezwać ten jeszcze bardziej zacieśnić i przy nadarzącej się okazji damy temu wyraz w sposób podobny, jak to uczyniła rada miejska m. Brna.

Dyr. biura: Prezes rady:

P. Rundo. E. Andrzejak.

Bardzo są więc ciekawie miasta Brna — mimo porażki swych „synów” — zadowoleni z nawiązanych stosunków, a ze specjalnym zacieśnieniem studiowali sprawozdania kierowników wyprawy łódzkiej z niecierpliwością oczekują u siebie łódzian, by im nie tylko podziękować, ale i odpowiednio zrewanżować. A wtedy na barkach łódzian spoczywać będzie ciężka odpowiedzialność. Będą oni nie tylko reprezentacją pięściarską Łodzi, walczącą z Brnem o puchar, będą także delegatami 600,000 miasta, wybranymi dla propagowania dobrogo imienia Polski, dla zaprezentowania kultury polskiej, dla zbliżenia stolicy przemysłu czeskiego do stolicy przemysłu polskiego.

A jaki był sportowy efekt całego przedsięwzięcia?

W oczach Czechów odzyskaliśmy poczęści wiele z utraconej opinii o naszym pugilatorstwie. Uważają nas dziś nadal za bardzo groźnych przeciwników. Czołowy klub brneński Žižka, którego sześciu zawodników w skład wyprawy do Polski jest dziś w kontakcie z I. K. P. i gotów jest zespół łódzki sprządnąć do siebie. Z drugiej strony Mor. Zupa, mając już zagwarantowaną wizytę Łodzi, stara się i o rewanż na swym terenie w Warszawie, przytem głównym spotkaniem stolicy byłby mecz z Pragą.

Zainteresowanie więc polskim boksem wzrosło się niezwykle, a życzyć by sobie należało, by nigdy nie osłabło. Mor.

Dalsze wyniki makabiady

Narciarskie biegi sztafetowe i zawody saneczkarskie

ZAKOPANE, 4. 2 (Tel. wł. „Głosu Porannego”).

W dalszym ciągu igrzysk makabiady odbyły się tu sztafetowe biegi narciarskie pań i panów. Zarówno jedna jak i druga konkurencja przyniosła zwycięstwa sztafetom z Polski.

W sztafecie pań 3x5 klm. pierwsze miejsce zajęła sztafeta z Polski przed sztafetą z Czechostowacji. Druga sztafeta z Polski zajęła właściwie drugie miejsce, jednak została zdyskwalifikowana.

W sztafecie panów 5x10 klm.

pierwsze dwa miejsca zajęły sztafety z Polski, następnie sztafeta z Czechostowacji. Drużyny z Niemiec i druga z Czechostowacji odpadły.

W zawodach saneczkarskich we wszystkich odmianach pierwsze miejsce przypadło osadom z Polski. Warunki atmosferyczne w Zakopanem poprawiły się znacznie, nastąpił znaczny opad śnieżny, temperatura obniżyła się. W związku z tem istnieje nadzieja, że całkowity program makabiady zostanie w dniu jutrzejszym, to znaczy niedzielnym, wyczerpany.

Narciarstwo przed tysiącem lat



Na kamieniu, pokrytym pismem runowym, a znalezionym ostatnio w Uplandzie (Szwecja), znajduje się (na lewo) postać narciarza, który z łukiem wybiera się na polowanie. Kamień ten pochodzi z 9 wieku po Nar. Chr.

Hallo Paryż! Hallo Berlin!

Przepiękny film mówiony prawie we wszystkich językach

Reżyserja genialnego

JULIENA DUVIVIER

Surowce włókiennicze zwyżkują!

Bawelna nowojorska i wełna w Londynie pod znakiem hausse'y

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, w dniu wczorajszym na giełdzie nowojorskiej surowej bawełny nastąpiła zwyżka notowań kształtu jąca się w granicach od 12 do 14 punktów, czego dowodem są niżej przytoczone cyfry. (Cyfry w nawiasach oznaczają notowania z dnia 3 lutego, bez nawiasów zaś z dnia 4 lutego).

Giełda nowojorska: loco (5,90) — 6,— luty (5,74) — 5,84 marzec (5,79) — 5,90 kwiecień (5,85) — 5,96 maj (5,91) — 6,04 czerwiec (5,97) — 6,09 lipiec (6,04) — 6,16, Pozostałe miesiące zwyżkowały w granicach jeszcze wyższych, dochodząc do 14 punktów.

(ag)

W dalszym ciągu odbywających się obecnie w Londynie aukcji wełnianych tendencja cen na wełnę kształtowała się mocno.

Na początku drugiego tygodnia aukcji zanotowano bardzo poważne transakcje wełną na rachunek odbiorców agielskich oraz kucepów z kontynentu. Ten wzrost zainteresowania ze strony odbiorców przyczynił się do zwyżki cen, które wahały się w dalszym ciągu w granicach cen otwarcia wykazując tendencję zwyżkową. Przeciętne ceny wełny merinosowej i krzyżowej zwyżkowały w porównaniu do poziomu cen z okresu grudnia ub. r. o 5 — 10 proc. Na podkreślenie za sługuje przytem bardzo liczny udział odbiorców zagranicznych w pierwszym rzędzie niemieckich i francuskich w aukcjach londyńskich, których dalszy przebieg oceniany jest niezwykle optymistycznie, o ile nie zajdą żadne specjalne zakłócenia oczekiwać można, iż pierwsza seria aukcji londyńskich zamknięta zostanie zwyżką cen.

W związku z tem sprostować musimy podaną przez nas przed paru dniami wiadomość agencji „Agos” według której nastąpiła niżka cen wełny.

Według doniesień otrzymanych

z kół zainteresowanych tendencja na rynkach wełny i czesanki w dalszym ciągu nadzwyczaj mocna. W Sidney notowano ostatnio tak olbrzymie zapotrzebowanie, że podwyższono ogólnie ceny. Również w Londynie nie dało się zauważyć najmniejszego znaku słabszej tendencji; kupujący płacić muszą za wełnę obecnie conajmniej te sa-

me ceny, jak przy otwarciu aukcji. W ostatnim tygodniu płacono za wyższe gatunki o 5 proc. drożej i duża część kupujących mimo wyższych cen nie mogła pokryć zapotrzebowania.

Na rynku czesankowym tendencja również więcej niż mocna. Zdarza się często, że czesalnie pod ręką podwyższają ceny.

50-proc. spadek eksportu

Wywóz włókienniczy wykazuje katastrofalne załamanie

Na podstawie danych związku eksportowego, eksport towarów włókienniczych w styczniu przedstawiał się następująco:

wywieziono: towarów bawełnianych białych — 208,7 kg. za zł. 1,657, barwionych — 35,698,2 kg. za zł. 178,827, wełnianych barwionych — 8,442,6 kg. za zł. 53,895, półwełnianych barwionych — 196 kg. za

zł. 881, dzianych bawełnianych barwionych — 4,866 kg. za zł. 33,090, dzianych wełnianych barwionych — 97,9 kg. za zł. 2,867, dzianych z jedwabiu sztucznego barwionego — 54,8 kg. za zł. 1,709, półjedwabnych barwionych — 24,7 kg. za zł. 855, koszul bawełnianych miękkich — 24,589,2 kg. za zł. 194,030, odzieży — 87,961,2 kg. za zł. 386,985, filcowych wełnianych metrowych barwionych — 317,7 kg. za zł. 5,20, firanek bawełnianych wykonanych mechanicznie — 8,222,2 kg. za zł. 69,801, przędzy bawełnianej barwionej — 764,5 kg. za zł. 3,562, wigonjowej barwionej — 1,839 kg. za zł. 6,180, wełnianej barwionej — 27,648,4 kg. za zł. 373,212, czesankowej niebarwionej — 63,869,2 kg. za zł. 659,804.

Ogółem w styczniu wywieziono towarów i przędzy: 264,800,3 kg. za zł. 1,972,375.

Eksport w grudniu 1932 roku wyniósł 579,296 kg. za zł. 3,994,987, a więc w ciągu miesiąca ubiegłego w porównaniu z grudniem r. ub. eksport zmniejszył się o 50 proc., co tłumaczyć należy utratą wielu dotychczasowych rynków zbytu przez zaprowadzenie kontyngentów oraz kryzysem gospodarczym, na skutek którego pojemność rynków tych wydatnie się skurczyła. Zaznaczyć należy, że w porównaniu ze styczniem r. ub. eksport w miesiącu ub. uległ zwiększeniu, w styczniu bowiem 1932 roku eksport ten wyniósł 150,192 kg. wartości zł. 1,273,939 kg. (ag)

Wicepremier Lechnicki i minister Zarzycki popierają postulaty eksporterów łódzkich

Nieprzyznanie przez Francję na r. 1933 żadnych kontyngentów eksportowych na konfekcję spowodowało dla eksporterów polskich bardzo poważne straty.

W oczekiwaniu otwarcia granicy celnej francuskiej dla tego importu, eksporterzy łódzcy wysyłali znaczne ilości odzieży które nagromadziły się we francuskich urzędach celnych w oczekiwaniu na uruchomienie nowych kontyngentów.

W tych warunkach nieprzyznanie przez Francję żadnych kontyngentów naraziło eksporterów polskich na straty, których wartość do tej pory obliczana jest na 2,5 milj. zł.

W celu przeciwdziałania temu groźnemu stanowi rzeczą zdała się do Warszawy specjalna delegacja eksporterów łódzkich z dyrektorem izby przemysłowej inż. Bajorem na czele.

Delegacja ta przyjęta została przez min. przem. i handlu dr.

Zarzyckiego oraz wicepremiera Lechnickiego.

W czasie konferencji delegacji

Obniżenie opłat za kontrolę bawełny

Na skutek starań izby przemysłowo - handl. min. skarbu w porozumieniu z min. przem. i handlu obniżyło opłaty za kontrolę nad użyciem bawełny, sprowadzanej z ulgą celną przez firmy, należące do zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej w Polsce do uorm. opłacanych przez firmy należące do zrzeszenia. Opłata za kontrolę nad użyciem bawełny sprowadzanej za clem ulgowym będzie wynosić jedną trzecią procentu cła normalnego, niezależnie od kwoty przypadającego cła, na podstawie punktu 8 § 2 działu „b” rozporządzenia z dn. 27 czerwca 1932 roku (Dz. U. R. nr. 61 poz. 579).

Stosownie do informacji, otrzymanych przez izbę z min. skarbu, normy te mają już zastosowanie w pozwoleniach, wydanych od dnia 1 stycznia 1933 r., nie mają jednak zastosowania do bawełny, sprowadzanej na podstawie uprzednio wydanych pozwoleń.

cja wskazała na katastrofalne kurczenie się rynków zbytu dla eksportu włókienniczego, gdyż ostatnio wydane zostały zarządzenia, ograniczające wydatnie eksport włókienniczy do całego szeregu państw, a zwłaszcza do Rumunii i Holandji. Z tego względu rynek francuski stał się jeszcze do niedawna poważny teren zbytu i otwarcie tego rynku przyniosłoby eksportowi włókienniczemu pewną ulgę.

Przedstawiciele rządu po zapoznaniu się z całokształtem sytuacji w tej sprawie, słożyli ze swej strony obietnice jak najdalej idącego poparcia postulatów Łodzi w tej żywej kwestji.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała słabsza, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Gdańsk 173,55 (-5), Holandia 359 — 458,95 (-5) Londyn 30,33 — 30,35. Nowy Jork kabel 8,926 (-1), Paryż 34,86 Praga 26,42 Szwajcaria 172,35 Włochy 45,70 (plus 2); w obrotach międzybankowych dewizami na Berlin obracano po kursie 212,10. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 211,75 — 211,80, funt angielski w gotówce 30,36, szyling austriacki 104, frank szwajcarski 172,40 korona czeńska 25,89, dolar gotówkowy 8,92, dolar złoty 8,9725 rubel złoty 4,7150 rubel srebrny 1,33 bilon 0,60. Transakcje dokonane a nienotowane: Belgja 124,20, Kopenhaga 153,70, Sztokholm 164,50 (-10).

Akcje. Na rynku akcyjnym tendencja była prawie dla wszystkich papierów dywidendowych dość słaba. Większych obrotów dokonano jedynie akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 80,50 — 80,75 (-75). Transakcje dokonane a nienotowane: Starachowice 8,50 (-25), Haberbusch 36 (-100).

Papiery procentowe. Dla papierów procentowych tendencja była słabsza. Większych obrotów dokonano: 7 proc. poz. stabil., 4 proc. poz. dolarową i 8 proc. listami m. Warszawy. Notowano: 3 proc. poz. budowlana 42,10 — 42 (-10), 4 proc. poz. dolarowa 57,25 — 57,50 (-25), 4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 110 — 109 (plus 100), 7 proc. poz. stabilizacyjna 55,50 — 55,25 (-50), odcinki po 100 dolarów 55,88, 8 proc. listy zastawne BGK. I emisja 94.— 4 i pół proc. listy ziemskie 36,75 8 proc. Warszawa 43 (-50), 8 proc. Piotrkowa

40,50 (-50), 6 proc. oblig. Warszawa VI em. 35,50 (-25). Transakcje dokonane a nienotowane: 5 proc. konwersyjna 41. 8 proc. dółb nowska 63,50 — 63,75, 7 proc. warszawska 39,50; za 4 proc. inwestycyjną zwykłą chciano płacić 101,50 za 7 proc. śląską — 43,50 7 proc. poz. stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 60,50.

NOTOWANIA BAWELNY NOWY JORK

loco 6.— luty 5,84 marzec 5,90 kwiecień 5,96 maj 6,04 czerwiec 6,09 lipiec 6,16 sierpień 6,22 wrzesień 6,28 październik 6,35 listopad 6,45 grudzień 6,48 styczeń 6,52

NOTOWANIA BAWELNY NOWY ORLEAN

loco 5,85 marzec 5,87 maj 6.— lipiec 6,11 październik 6,31 grudzień 6,44 styczeń 6,50

LIVERPOOL

loco 4,94 luty 4,72 marzec 4,73 kwiecień 4,74 maj 4,75 czerwiec 4,76 lipiec 4,78 sierpień 4,79 wrzesień 4,80 październik 4,82 listopad 4,83 grudzień 4,85 styczeń 4,87 luty 4,88 marzec 4,90

Egipska: loco 7,14 marzec 6,88 maj 6,96 lipiec 7,04 październik 7,12 listopad 7,17 styczeń 7,24 luty 7,24.

Upper: loco 6,55 marzec 6,32 maj 6,28 lipiec 6,24 październik — 6,22 listopad 6,18 styczeń 6,18 luty 6,18

BREMA

loco 6,99 marzec 6,76 maj 6,87 lipiec 7,05 październik 7,24 grudzień 7,37 styczeń 7,43.

ALEKSANDRJA

Sakkelaridis: marzec 12,98 maj 13,26 lipiec 14,46 listopad 13,50 styczeń 13,98

Ashmouni: luty 11,33 kwiecień 11,28 czerwiec 11,23 październik 11,03.

Zeznania o obrocie

winne być złożone do 15 b. m.

Termin składania zeznań o obrocie, dokonanych w r. 1932, wpływa z dniem

15 lutego.

Do złożenia zeznań obowiązane są przedsiębiorstwa handlowe, posiadające

świadectwa I i II kategorii handlowej,

przedsiębiorstwa przemysłowe, prowadzone na zasadzie

świadectw przemysłowych I — V kategorii przemysłowej,

zajęcia przemysłowe (świadectwa I, IIa i IIb kategorii), oraz wolne zajęcia zawodowe.

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, zaliczone do kategorii niższych, mogą także składać zeznania o obrocie i w takim wypadku korzystają z uprawnienia, przysługującego z mocy art. 76 ust. III ustawy, t. zn., że jeżeli na poparcie wykananego w zeznaniu obrotu płatnik wyraził gotowość przedstawienia ksiąg handlowych wraz z dokumentami i rachunkami, to władza podatkowa nie może ustalić obrotu odmiennie od zeznania, o ile księgi nie zostały uznane przez komisję za nieprawidłowe lub niezetelne.

Zeznania składać należy właściwym władzom podatkowym i instancji na specjalnych formularzach.

Upadłości, nadzory, układy

W sprawie upadłości firmy „Beton” Zakład Betoniarsko Brukarski, wł. Wilhelm Matz, (Srebrzyńska 5) wierzyciele zawarli układ z upadłym.

Peln. upadłego adw. E. Szyfyer zaproponował układ na warunkach następujących: na całkowite pokrycie zobowiązań Matz zapłaci 15 proc. nominalnej wartości zobowiązań w trzech równych ratach: 5 proc. w ciągu 8 miesięcy od uprawomocnienia się wyroku w przedmiocie zatwierdzenia układu, 5 proc. w 11 miesięcy od tejże daty oraz 5 proc. w 24 miesiąca od tej daty.

Za układem głosowali wszyscy wierzyciele.

Sędzia komisarz stwierdził iż układ doszedł do skutku. Przeciwno układowi założył sprzeciw adw. Moszkowski w imieniu firmy „Oesterreichische Amerikanische Magnesit Aktiengesellschaft” uważając układ ten za krzywdzący. Wobec jednakże nieopłacenia tego sprzeciwu przez adwokata, w przepisany termin, sąd postanowił

zwrócić go, a sprawa o układ zostanie wyznaczona na najbliższe posiedzenie.

W sprawie upadłości firmy „Gabriel Rubin i J. Sumerei” (Piotrkowska 21) syndyk tymczasowy adw. Beller wystąpił do sądu o wyznaczenie terminu ostatniego sprawdzenia wierzytelności.

Sąd przychylił się do prośby syndyka i wyznaczył ostateczny termin.

Prof. **St. Nirnstein** po powrocie wznosił lekcje gry fortepianowej ul. Traugutta Nr. 12 front, III p.

NAJWIĘKSZE W EUROPIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO

Zjednoczone Zakłady Włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana

Spółka Akcyjna w Łodzi

Tkaniny z bawełny, lnu, jedwabiu sztucznego,
dla użytku prywatnego, dla przemysłu oraz specjalne dla dostaw rządowych, celów wojskowych i lotniczych

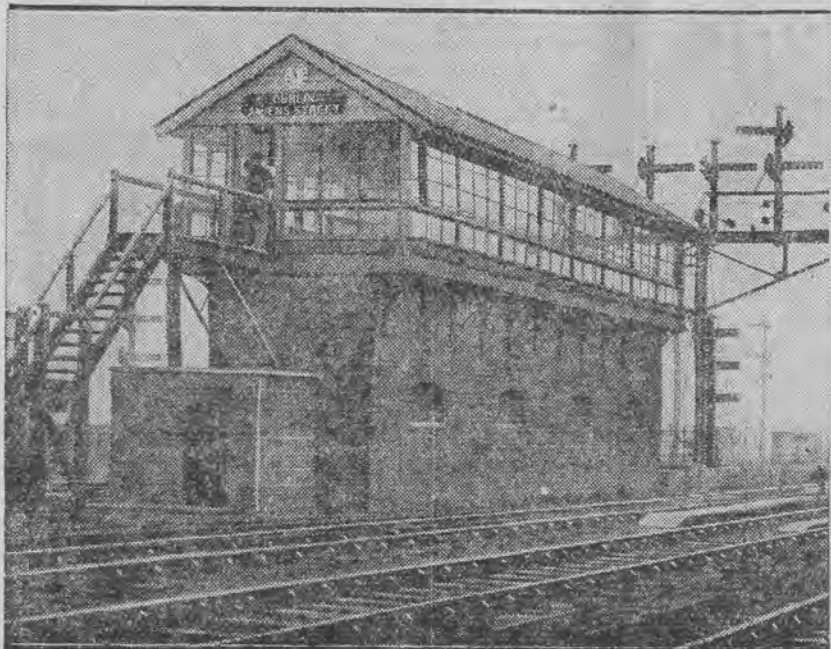
Wszystkie tkaniny w gatunkach jaknajlepszych.

Do nabycia w składach własnych jak również w składach detalicznych.

Wielka nagroda
P. W. K. 1929 Poznań
wielki medal złoty

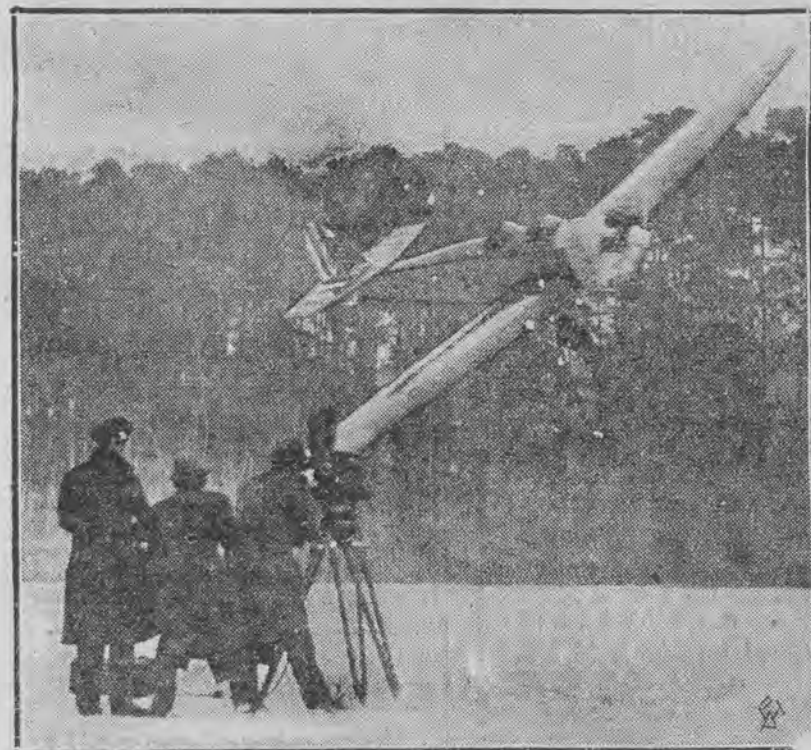
216.000 Wzręcion: 6.000
Kroszeni: Wykon-
czalnie własna drukarnia, własna
elektrownia 4.000 H.P.

Strejk kolejarzy w Irlandji



objął dotychczas 9 tysięcy pracowników. Jak widzimy na naszej ilustracji, wszystkie tory są opróżnione, a wszystkie sygnały na- stawione na „Stać”.

Niebezpieczne lądowanie



Na zdjęciu naszym widzimy aeroplan lekkiego typu, lądujący na jeziorze Wannsee pod Berlinem. Moment lądowania uchwyciony został przez operatora filmowego.

W Japonji piją wódkę



Narodowym trunkiem japońskim jest wódka sake, pędzona z ryżu. Na zdjęciu naszym widzimy transport tej wódki w oryginalnym opakowaniu, przeznaczony do wysyłki na prowincje.

Gdy tornado szaleje...



Południowa Kalifornia została ostatnio nawiedzona groźną trąbą powietrzną, która poczyniła szalone spustoszenia, przewracając np. w okolicy Huntingtonu pod Los Angeles kilkanaście wież wiertniczych w kopalniach nafty.

**Kupiec
Przemysławiec
Rzemieślnik
Urzędnik
Lekarz
Adwokat
Inżynier
Kapitałista
Bezrobotny
Panie
Panowie
Wszyscy**

czytają
drobne ogłoszenia
w

**„GŁOSIE
PORANNYM”**

OZORKÓW

W kioskach gazetowych **A. Czurapek** w Rynku oraz przy ul. Łęczyckiej można zamówić prenumeratę pism oraz przyjmowane są ogłoszenia do pism krajowych i zagranicznych.

Prof.
FELIKS HALPERN

wznosił lekcje gry
fortepianowej

SIENKIEWICZA 20
front, II p.

Sanatorjum

D-rów **Z. Rakowskiego**
i **I. Izygsona**
w sosnowym lesie
CHEŁMY p/ŁODZIA

Zakład otwarty cały rok

Opieka i zabiegi lekarskie. Nowoczesny komfort. Centralne ogrzewanie. Światło. Telefon. Kuchnia dietetyczna. — **Wiedomość w Chełmach: tel. Zgierz 56 lub w Łodzi tel. 127-811 122-60**

Ukazał się

2-gi DODATEK
do **Kodeksu Postępowania Cywilnego**
sędz. **J. Szretera** i d-ra **A. Akerberga**,

opracowany według
obwieszczenia Min. Spraw. z 19.12 r. b. z szczegól-
ową tabelą zmienionych artykułów.

Nabywcy powyższego kodeksu będą mogli otrzymać dodatek
w księg.: **K. Neumillera** i **S. Seipelta**
w cenie **20 groszy**.

„SRÓDBOROWIANKA”

Zakład Wypoczynkowy w Śródborowie.

Komfortowe pokoje z utrzymaniem zł. 14.— Centralne ogrzewanie. Kuchnia wykwalif. i obfita z działem dietetycznym. Własna ślizgawka, tereny narciarskie, saneczkowe, łaźnia. Lekarz w zakładzie. Nowowbudowane luksusowe salony towarzyskie stawiają zakład na postomie zachodnio-europejskim. Dłuższy pobyt po cenach ulgowych. Telefon. Warszawa, Podmiejska 1, Śródborów.

Biuro tłumacza przysięgłego
D-ra Praw
J. Miechowskiej
przeniesione zostało
na **Andrzeja 7**
(Al. Kościuszki 36)
m. 9, tel. 206-41.

Dr.
Dorota LEWY
Choroby płuc
(ROENTGEN)
PIOTRKOWSKA 124
przyjmuje od 5—7.

Lek.-dent.
E. Lewenton-Wołyńska
przyjmuje
Al. Kościuszki 36 (Andrzeja 7)
tel. 224-43
od godziny 4 — 7.

DOCENT Dr. Med.
Adolf Falkowski
Dyrektor „Kochanówki”
Choroby nerwowe i psychiczne
przyjmuje ul. Piotrkowska 64, m. 4
w poniedziałki, środy, piątki od g. 4
do 6-ej. Tel. 102-62

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i wene-
ryczne
Piotrkowska 56 tel. 148-62
Przyjmuje od 1½—4 pp. i o 6—9 w.
w niedz. i święta od 10 — 1 pp.

Dr. med.
M. Ukraińska-Goldblumowa
Corob. kobiece i akuszerja
przyjmuje od 3—5. Telef. 113-65
ul. Piłsudskiego Nr. 69
róg Narutowicza.

Dr. med.
R. AUGENFISZOWA
chor. kobiece i akuszerja
przyjm. od 5—8
Śródmiejska 12, tel. 126-37

Dr. Jan Polak
ul. Nawrot 7 tel. 164-21
Choroby wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka,
migrena, reumatyzm)
Elektro — i światłolecznictwo
Godziny przyjęć 6 — 7

Dr. med. **Ludwik Rapoport**
UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg
moczowych
przeprowadził się
na **ul. Cegielniana 8**
(dawniej 40)
tel. 236-90
Godz. przyjęć 9—10 i 6—8 wiecz.

Dr. med.
Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne
i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—1

Dr. **Ludwik Falk**
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
przyjmuje 10—12 i od 5 — 7.

WIOSENNE TARGI LIPSKIE 1933 r.
Początek 5 Marca
Wszelkich informacyj
udziela
LIPSKI URZĄD TARGOWY w LIPSKU
lub honorowi przedstawiciele:
Władysław GLAZER, Warszawa, Al. Jerozolimska 41, tel. 9 80-55
i Bruno MORITZ, Łódź, Wólczańska 125, tel. 161-80.

Zamówienia telefoniczne
na prenumeratę „Głosu Porannego” zgłaszać
można na Nr. 222-22.
„Głos Poranny” dostarczony będzie nazajutrz po
zamówieniu.

Biały Tydzień

W poniedziałek rozpoczyna się sprzedaż białych towarów
Nasz „Biały Tydzień” jest
największą okazją
taniach zakupów niż cen fabrycznych.
Przyszykowaliśmy wielki wybór ogólnie znanych towarów
Widzewskich i Żyrardowskich
jak: bieliznę damską, męską znanej firmy „Bella” oraz stołową
i pościelową po znacznie niższych cenach

DOM TOWAROWY
JULIUSZ ROZNER, Spadkobiercy
ul. Piotrkowska 98. Telefon nr. 107-21.

ZABAWKI! Niezawodnie wszystkim zależy
by dzieci były dobrze umyślo-
wo rozwinięte. Kupujmy im tylko
zabawki, gry towa-
„RAJ DZIECIĘCY”
rzyskie, zajęcia freblowskie
w najtańszym źródle zabawek
Łódź, 34 Narutowicza 34, tel. 192-55. Na miejscu klinika lalek. Uwaga: w komis dostarcza-
my na zabawy różne kotyljony, czapki, parasolki, ba-
lony po bardzo niskich cenach.

Dr. med.
HELLER
Choroby weneryczne,
moczopłciowe i skórne
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8
tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz
w niedziele od 11—2 po południu

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana Nr. 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych
moczopłciowych i skórnych
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9
w niedziele i święta od 9—1.

Dr. med.
Z. DATYNER
UROLOG
przeprowadził się
na **ul. Zachodnią 59-a**
telef. 148-95
przyjmuje od 2—3 pp. i od 6—8 w

„IRENIT”
PIOTRKOWSKA NR. 89. = TELEF. 223-38.

**TŁUMACZENIA
PRZEPISYWANIE
NA MASZYNE
POWIELANIE
DRUKÓW**

Doktor
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-33
Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
Gabinet Roentgeno-łecznicy
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od
1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—1

Dr. med.
M. Feldman
Akuszer-ginekolog
Zawadzka 10 tel. 155-77
przyjmuje 3 — 5 po poł.

Pulowery artystyczne
poleca
Tamara Halberstadt
Zielona 44, m. 10.

Instytut Kosmetyczny

Stawa
Piotrkowska 175, tel. 138-76
poprz. of. parter
Bespowrotne usuwanie owłosienia
najnowszą bezbolesną metodą. Lecze-
nie wszelkich defektów cery. Trwale
przyciemnianie brwi i rzęs. Upię-
kszanie twarzy i wieczorowe. —
Lampa kwarcowa. Soluz.
Ceny kryzysowe.

„HYGIENA”
Łódź, Andrzeja 1.
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzą-
ce w zakres czyszczenia szyb, frote-
rowania, cyklinowania i drutowania
posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań
oraz czyszczenie okien fabrycznych w
budynkach płetwowych i pasteryzacji
(t. zw. Szwedowych) oraz odkurzanie
elektroluxem.
Opakowanie drzwi i okien na zimę!
Ceny niskie. Tel. 105-47 (przyw)

Gabinet kosmetyki
łeczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich
defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez
śladów szpeczących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Ogłoszenie.

Zarząd Towarzystwa Pomocy Biednym Dzieciom
w m. „NIEDOLA DZIECIĘCA” zawiadamia, że dnia 12
lutego 1933 r. o godz. 12-ej w poł. odbędzie się we
własnym lokalu, przy ul. Hrabłowskiej 28 ogólne zebranie
w drugim terminie z następującym porządkiem dziennym:
1. Zagajenie
2. Wybór przewodniczącego
3. Sprawozdanie kasowe
4. Wybory Zarządu
5. Wolne wnioski.

DOSKONAŁE
Paczki tylko po 15 gr.
poleca **CUKIERNIA**
„Zródło” wł. Z. Gomoliński
Przejazd 1, tel. 209-87 i 133-72
UWAGA: Dla szkół, instytucji i związków
udzielamy z ciastek 10% rabat.

KOMUNIKAT
Wypożyczalnia książek „UNIWERSALNA”
została z dniem 5-go lutego przeniesiona z ul. Piotrkow-
skiej Nr. 59 na ul.
Piotrkowską nr. 67 w pasażu Casina
Polecamy nadal ostatnie nowości w językach polskim,
niemieckim i francuskim. **ABONAMENT ZŁ. 1.50**
BEZ KAUCJI.

ODCISKI
zgrubiała skóra i brodawki
usuwa bez bólu i bez-
powrotnie znany od 1/2 wieku
KLAWIOL
FABRYKA CHEM-FARMACEUTYCZNA
„AR. KOWALSKI”, WARSZAWA

PSYCHOLOG I TELEPATA
Wł. MESSING
przyjmuje prywatnie w godzinach od
10-ej do 1-ej i od 3-ej do 8-ej wiecz.
przy ulicy Piotrkowskiej 62 front II
piętro, mieszkania 7. Odgaduje prze-
szołość, przepowiada przyszłość, udzie-
la porad w różnych sawitych sprawach

„Praca”
Kursy Zawodowe Żeńskie przy
Tow. Szerzenia Pracy Zawod.
wśród Kobiet Żyd.
Wólczańska 21, tel. 167-15
Przyjmuje zapisy na nast. działy:
1. Gorseciarstwo — Krój
2. Krawiectwo-damskie i
3. konfekcja dziecienna
4. Haft, roboty ręczne i
5. roboty weneckie
6. Modniarstwo-kapelusze
7. Bieliźniarstwo — Krój
Sekretariat czynny od 9—1
i 8—7 po poł.

Dr. med.
REICHER
Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—1 po poł

Lecznica okulistyczna
ze stałymi łózkami
Dr. med.
G. Krausza
Piotrkowska 86, tel. 204-74
godz. prz. 9.30—7 w.

Super - Balony

PRZYPOMINAMY

ze

OPONY oraz CZĘŚCI ZAMIENNE

Super - Opony



znowa
NAJLEPSZE!!

najtaniej dostarcza **Hurfnia BERTSON** Narutowicza 16.



znowa
NAJLEPSZE!!



Przejazd 2

Dziś i dni następnych! 100 metrów miłości

Udział biorą największe nasze gwiazdy na czele z **Zulą Pogorzelską, Krystyną Ankiewicz, Dorą Kallnową, Adolfem Dymszą, Konradem Tomem, Ludwikiem Lawińskim, Mieczysławem Cybulskim.** — Piosenki w wykonaniu **Chóru Dana.**

W epizodach asy sportu polskiego: **Weissówna, Kusociński i Heljasz.**

Sala ogrzana!

Główna 1



OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BERLITZA met. prawdziwa 8 rok szkolny. Kursy języków obcych, uznane przez państwo. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa, specjalne grupy początkujące po niższej cenie. Wykładają rodzowicy anglicy, francuzi, niemiecy. Probné lekcje bezpłatnie. Za pisy codziennie od godz. 12 do 1 i pół i od 6 do 8 tylko Piotrkowska 86, m. 9. front. 3277-2

ANGIELSKIEGO specjalisty poszukuje zaawansowany. Oferty szczegółowe pod „Niedrogo” do „Głosu”.

NIEMIECKIEGO udziela Dr. filozofji, absolwentka niemieckiego uniwersytetu. Kurs gimnazjalny, literatura, konwersacja, gramatyka. Tłumaczenia i streszczenia dzieł fachowych Andrzeja 29, m. 1, tel. 232-42.

FRANCUSKIEGO, niemieckiego udziela za obiady. Konwersacja. Gramatyka. Literatura. Matura. Oferty sub. „Lingwistyka”.

FRANCUSKI Studentka po powrocie z Belgii udziela lekcji i konwersacji. Ceny niskie. tel. 168-00.

MAGISTER filozofii polskiej Maja Rozentalówna udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Sienkiewicza 37, I piętro.

STUDENT uniwersytetu belgijskiego udziela korepetycji w zakresie programu gimnazjalnego. Specjalność matematyka, francuski i łacina. Informacje telefon Nr. 106-69.

MAGISTER Praw, absolwent Żydowskiego Gimnazjum udziela tanio lekcji. Tamże frontowy pokój z wygodami do wynajęcia. Kon. Kilińskiego 55, m. 59, front, II piętro.

BUCHALTERJA — całkowity kurs 30 zł. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Korespondencja handlowa. Biuro „Kodekspol” Cegielniana 25.

Kupno i sprzedaż.

ZŁOTO, BIŻUTERJE i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski **L. Fijałko**, Piotrkowska 7

BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterję oraz kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. **M. Mizes**, Piotrkowska 30.

MOTOCYKL z przyczepką „Norton” w bardzo dobrym stanie okazjynie do sprzedania. Dzwonić tel. 175-93.

FORTEPIANY, pianina i fisharmonje poleca po cenach fabrycznych **Karol Koischwitz**, Moniuszki 2. 1372-10

MASZYNA DO PRANIA nowa, zagraniczna, marki „John” okazjynie tanio do sprzedania. Wiadomość telefonicznie 226-32

NIEDOŚCIGNIONE. Paryż, Leningrad, Moskwa, Stambuł i 25 innych stacji europejskich z całą siłą i czystością daje najsłabszy odbiornik 2-lampowy ekranowany **RW 2**. za Zł. 200.— **Radio-Watt**, Narutowicza 16.

SYPIALNIĘ JASNĄ w dobrym stanie tanio sprzedam. Cegielniana 58, m. 4 od 2-3 i 7^{1/2}-9

STOŁOWY i sypialnia mało używane ew. z mieszkaniem z powodu wyjazdu okazjynie natychmiast do sprzedania. Wiad. tel. 115-08. 9-11 r.

Różne

SALON Hygieniczno-Kosmetyczny Szwajcerojowej został przeniesiony na Piotrkowską 106, tel. 115-08. 624-4

DYWANY perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia tkalnia artystyczna **H. Milgrom**, Kilińskiego 18 m. 10 parter-u 3404-4

DYWANY perskie i maszynowe naprawia. Garderobę damską i męską ceruje artystycznie. Piotrkowska 92. Tkalnia sztuczna.

NIEMA BRAKU POSAD! Czy firma jest w opresji, czy prosperuje, zawsze ma dużo wolnych miejsc dla zdolnych współpracowników, którzy potrafią firmę z opresji wyprowadzić — lub uczynić ją bardziej prosperującą. — Tysiące ich czyta codziennie drobne ogłoszenia w „Głosie Porannym”

Przywrócenie zdolności płciowej mężczyznom, Światowa sensacja. Prawnie zatwierdzona nowość! Opinie lekarzy specjalistów przesyła dyskretnie po otrzymaniu zł. 1.20 znaczkami pocztowymi Gummikönig, Wien, Stefanplatz 2. G.

Lokale

BIURO „UNIVERSATOR”, — Dział mieszkaniowy. Moniuszki nr. 3, telefon 190-09.

Poleca wszelkiego rodzaju mieszkania i lokale między innymi bez odstępnego:

130. zł. kwartalnie 1 pokój z kuchnią i przedpokojem Zakątna okolica Andrzeja

179 złotych kwartalnie 2 pokoje z kuchnią, słoneczne, wyremontowane. Przejazd. okolica Kilińskiego

280 złotych kwartalnie 3 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, front II piętro, Juljusza okolica Nawrot.

JEDEN sw. dwa z korytarzem, I piętro, front, umeblowane komfortowo pokoje, odnajmę na gabinet dla doktora, adwokata lub kulturalnemu Panu. Nawrot 15, wł. domu.



TELEFUNKEN-SUPER

to ozolowy odbiornik sezonu. Nowoczesna superheterodyna 5-lampowa z wbudowanym głośnikiem elektrodynamicznym o niezwyklej piękności tonów. Rozdzielanie stacji, regulacja siły brzmienia, usuwanie fadingsów (znikanie fal) i przeszkód — wszystko działa automatycznie. Telefonken-Super jest prawdziwą ozdobą każdego mieszkania.

Pokazy i sprzedaż:

RADIO-AUDION
Traugotta 1. — Tel. 153-71.

POSZUKIWANE 4-ro pokojowe mieszkanie w centrum miasta nie wyżej II piętra, tel. 231-06.

DWA i pięć pokoi z kuchnią i wszelkimi wygodami, świeżo odremontowane do wynajęcia 11 Listopada 76.

Kaszel

chrypkę, zakatarzenia nosa, gardła, oskrzeli itp. usuwają

ZIOŁA „POLANA”
zatwierdz. przez M.S.W. Nr. rej. 1349
Cena zł. 2.—
do nabycia w APTECE

Dr. Farm. R. REMBIELIŃSKIEGO
w Łodzi
ul. Andrzeja 28, tel. 149-91
Apteka przyjmuje mocz, płwociny i t. p. do analizy.

FRONTOWY pokój umeblowany świeżo wyremontowany, niekłępujący dla Pana natychmiast do wynajęcia. 6-go Sierpnia 28, m. 10.

OD ZARAZ do wynajęcia: 1) Mieszkanie 4 - pokojowe, słoneczne, z wygodami. III piętro, ofic.; 2) suteryny, sklepione, duże, suche, widne, nadają się na składy i t. p.; 3) garaż obszerny, oraz od 1 kwietnia b. mieszkanie 5 pokojowe z wygodami. I piętro, w oficynie. Wiadomość ul. Piotrkowska 157 u gospodarza od g. 9 do 1 i od 3 do 7. 3782 3

KAWALERKĘ elegancką umeblowaną, dwuokienną z klatki schodowej, z pościelą, praniem, oddam. Kilińskiego 46. m. 3, I p., front.

3 LUB 4 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia wprost od gospodarza. Aleja I Maja 4. 851-2

CENTRUM. Słoneczny niewielki pokój umeblowany, z używalnością łazienki i telefonu, I piętro, przy kulturalnej rodzinie do wynajęcia. Piotrkowska 132, mieszk. 21, w godzinach 2-4. 850-2

„GEGUZ” Piotrkowska 82 telefon 132-40 poleca bez odstępnego: Zł. 210.— **KWART.** 2 pokoje z kuchnią, wygody, 6-go Sierpnia Zł. 360.— **KWART.** 3 pokoje z kuchnią, łazienka, wygoda, front II p. Zawadzka. Zł. 28.— miesięcznie pokoje umeblowane.

SKLEP z mieszkaniem 3 pokoje z kuchnią, nadający się na piwiarnię natychmiast do wynajęcia, ul. Gdańska 103.

„OMEGA” Piotrkowska 70, tel. 231-56 poleca wprost od gospodarza: Zł. 182.— kwartalnie 2 pokoje z kuchnią, słoneczne, wyremontowane, Cegielniana.

Zł. 350. kwartalnie, 3 pokoje z kuchnią, wygody, łazienka, 2 balkony, front, I piętro. Andrzeja Zł. 50.— miesięcznie pokoje umeblowane.

DUŻY dwuokienny pokój frontowy na I p. od zaraz do wynajęcia. Pusta 13, w firmie Thonet.

LOKAL duży frontowy z przyległymi ubikacjami lub bez pomiędzy Południową a Placem Wolności do odstąpienia natychmiast. Oferty sub. „700”. 3867-3

POKÓJ frontowy, dwuokienny, zaraz od wejścia, umeblowany, na 2 piętrze ul. Sienkiewicza 20, m. 6. —3

POKÓJ umeblowany z niekłępującym wejściem do wynajęcia Zawadzka 23, m. 30.

POKÓJ balkonowy, słoneczny, telefon, łazienka, do wynajęcia. 6-go Sierpnia 30, m. 18.

ELEGANCKIE mieszkanie słoneczne, frontowe, trzypokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami w śródmieściu z urządzeniem lub bez. Komorne 530 rub. z powodu wyjazdu do oddania. Oferty sub „Natychmiast”.

Wypożyczalnia książek „Renaissance”
Śródmiejska 40 — Piotrkowska 60
NOWA FILJA, PIOTRKOWSKA 167
poleca
Ostatnie Nowości w 5 językach od 8-15 egzempl. z każdej książki
OPŁATA NISKA.

MIESZKANIA słoneczne 2, 3 i 4-pokojowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wiadomość ul. Sienkiewicza 102, m. 6. 787-6

DUŻY FRONTOWY pokój z telefonem, nadający się na biuro lub kancelarię do wynajęcia Piłsudskiego 36, m. 5, tel. 141-95 328-2

Dom Wypoczynkowy na Wiśniowej Górze

w parku Lichtenfeldów przy lesie sosnowym. **Kanalizacja, elektryczność.** Park oświetlony. Werandy oszklone. Lekarz na miejscu. **Ceny niższe.** Tel. 131-21, lub podmiejski Wiśniowa-Góra telef. 6.

MEBLE w wielkim wyborze po cenach niskich „MIRAGO” poleca 4 Narutowicza 4, front I p. Tel. 241-73. Warunki dogodnel

CENY KONKURENCYJNE MAQUILLAGE

(upiększenia) zł. 1.50
INSTYTUT PIĘKNOŚCI „KRYSZJANA”

Gdańska 43 (róg Śródmiejskiej) tel. 159-06
kier. **J. Wolczyńska K. Milgromówna** dyplom paryski
Godziny przyjęć 10-2 i od 4-8 w niedziele i święta od 10-2

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

chor. skóry i włosów
SZKOŁA KOSMETYCZNA
zatw. przez władze Państw.

Dr. med. LEWINSONOWEJ
przeniesione na Piotrkowską 86, tel. 143-63 od 10 r. — 8 w.
Chirurgja kosmetyczna, żyłki odmrożenie. Usuw. owłosienia.

DMUCHAWY elektryczne dla kuzni i wentylacyjne oraz **MOTORY** elektrycz. używane. okazjynie do sprzedania **WARSZTATY REPERACYJNE.** dla maszyn elektr. **WYRÓB PRZEŁĄCZNIKÓW** GWIAZDA-TRÓJKĄT **inż. J. REICHER** i S-ka Południowa 28, tel. 210-00

Dawno
oczekiwane

BIAŁE TYGODNIE

rozpoczęły
się

Ogromny wybór

Towary znanej dobroci

Rekordowo niskie ceny!

BIELIZNA damska
BIELIZNA męska
BIELIZNA dziecienna
BIELIZNA stołowa
BIELIZNA pościelowa

TOWARY WIDZEWSKIE

a szczególnie marki

O. K.

o nieznaney dotąd najwyższej jakości

Wyłączna sprzedaż resztek

KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

ROKICIŃSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łodzi na posiedzeniu w dniu 27 stycznia 1933 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Albin” i firmie „Bachus” 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 30 czerwca 1932 r. tymczasowo, 3) zamianować kuratorem upadłości adw. Maurycego Gelade, a Sędzią Komisarzem — Sędzię Handl. Napoleona Rowińskiego 4) oddać upadłych pod dozór policji, 5) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowego wykonania, 6) odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi Sądu Okręgowego w Łodzi.

Za zgodność

Kurator masy upadłości

Adwokat **Mauryce Gelade**

Łódź, ul. Śródmiejska 28, tel. 112-70

Na zasadzie art. 476 K. H. wzywam wierzycieli wyżej wymienionej upadłości, aby w dniu 9 lutego 1933 roku stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15 o godz. 12 w celu wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz

Napoleon Rowiński

Sędzia Handlowy.

ORTOPEDYSTA-KONSTRUKTOR

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: szluzne ręce, nogi, aparaty ortoped. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozycji aluminiowej i z masy. Aparat własnego wynalazku na krótkie nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rapturowe i brzuszne.

Pracownia ortopedyczna
Józef Rosenberg
PIOTRKOWSKA 114, w podwórzu

Przyjmuje od 9—12 i 3—7, a w soboty do 6 pp. Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu. Specjalny dział obuwia ortopedycznego.



Instytut de Beaufe

SZKOŁA KOSMETYCZNA

zaloż. 1924 r. zatwierdzona przez wł.

Państwo

ANNA RYDEL

Piotrkowska 111 tel. 163-77

Śródmiejska 16 tel. 169-92

Racjonalna kosmetyka lecznicza i toaletowa. Odmłodzenie. Radykalne usuwanie szpeczących włosów. Farbowanie włosów. Poradnia oraz indywidualne stosowanie hyg.-kosm. preparatów „IBAP”. Przyjmuje od 10—8 wiecz. Porady bezpłatnie. Ceny przystępne.

Światło zgasiło, motor stanął
dzwoń **telef. 170-17**
„Pogotowie Elektryczne”
dyżury przez całą dobę, w w niedziele i święta.
?? Naprawa natychmiastowa ??

KLINIKA

POŁOŻNICZO - CHIRURGICZNA

„SANATO”

S. z o o.

Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

Porady II kl. zł. 175.—

Konieczne z tym znakiem!

KOWALSKA
USUWA NAJUPORCZYWSZE
BOLE GŁOWY
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA
„ARKOWALSKI” WARSZAWA



NIE PRZERWATYWY! —
lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „OLLA”**
winien Pan żądać, wszystko inne zaś, rzekomo tak samo dobre **NAŚLADOWNICTWA** jak najenergiczniej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA” i marką GLOBUSA



Znakiem światowej sławy na każdej koperce



STENOGRAFJI

polskiej i niemieckiej wyucza
HENRYK BERMAN

ul. Przejazd 19. Tel. 136-05

Zapisy do NOWYCH kompletów codz. od 5—8 w. Początek wykładów 20 lutego r. b.

BACZNOŚĆ, ŁODZIANKI!!!

Jedyna w Polsce Nauczycielka Kroju, Szycia i Modelowania **F. GRYNBLATOWA**, która nauca już od 1902 r. sprowadziła nową siłę z Paryża. Teraz nauka odbywa się według systemu najwyższej akademii paryskiej „Daydon” i największej szkoły w Paryżu „Ecole Moderne de Coupe de Paris” szkoły subwencjonowanej przez magistrat m. Paryża. Oprócz nauki kroju odbywa się nauka modelowania na materiałach według patronów wprowadzanych z najsłynniejszych domów modeli w Paryżu, jak: Patou, Pettit. Nauka trwa 3 miesiące i kosztuje tylko 75 zł. Każde uczenie ma prawo uszyć kilka sukien. Za gruntowne nauczanie gwarantuję Kończącym świadectwa. Nauczam również bielizniarstwa.

F. GRYNBLAT, Żeromskiego 9, m. 35
pr. oficyna i piętro, tel. 231-08.

KUPUJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
delaicynnych

Łóżek
metalowych

Materaców
sprężynowych

Wyłymarek
amerykańskich

Nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**
„DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73,
TEL. 158-01, w podwórzu.

Dziękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74,
róg Kopernika

Ostatnie 2 dni!

Dr. Jekyll i Mr. Hyde

w rolach głównych: **Frederic March i Miriam Hopkins.**

Następny program: **„Zwycięzca” Jean Murat, Kate Nagy.**

Początek o g. 4 p. p., w niedzielę i święta o godz. 2 p. p.

Kupony ulgowe po 70 gr.

Reżyserja: **Rouben Mammoulian**

Ceny miejsc: I 1.09, II 90 gr., III 45 gr.

W niedzielę, 5 lutego o g. 11 rano wyświetlany będzie poranek dla młodzieży.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia sa wiersz milimetryowy 1-aspaltowy (strona 5 aspalt): I-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-aj do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 aspalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.50. Ogłoszenia zaręczynowe i ślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są z 50% drożej, drobne 100%. Za adz. tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.

RAFAŁ LEN.

WACŁAW BERENT

„Polski Flaubert“ laureatem państwowej nagrody literackiej. -- „Wywłaszczenie muz“

Berent jest, bez wątpienia, nadzwyczaj ciekawym typem pisarza, o swoistej zupełnie organizacji twórczej. Przedewszystkiem zastanawia niewielka ilość wydanych przez niego utworów: w ciągu czterdziestu blisko lat działalności pisarskiej zaledwie kilka tomów. Najczęściej bowiem zdaje się, że pisarze, w dojrzałym już wieku, piszą dużo. Idą więc cykle, trylogie, tomy za tomami, oddzielne powieści, które jednak wiążą nie tylko forma i indywidualność pisarza, ale i wspólne tematy, te same postacie... Tak tworzyli, żeby wymienić tylko najlepszych, Balzac ze swoją „Komedją ludzką“, Zola z „Rodziną Mackartów“, Dostojewski Żeromski...

Inaczej zupełnie organizuje swoją twórczość Berent. Tutaj każda książka, każda powieść jest już zamkniętym, samodzielnym światem, wymagającym doskonałości, subtelności i dokładnego opracowania, nie pozwalającego na żadne t. zw. „sła be strony“, zbyteczne dłużyzny, niedociągnięcia i t. p. Każdy utwór musi tu w pełni odpowiadać za siebie, być dziełem sztuki — skończonym i doskonałym. Przy takim stosunku do swojej pracy pisarz staje się przede wszystkim rzemieślnikiem, dla którego książka jest przedmiotem o społecznej, twardo wartości, w który trzeba włożyć maksimum możliwości i pracy.

Takie fachowe podejście do dzieła swego oznacza większe zrozumienie społecznej roli i funkcji książki, a surowy stosunek do pracy wzbudza podziw i szacunek dla pisarza. — Berent, to nie tylko zresztą przy słowna szkoła pisarska Flauberta, ale i rzetelność rzemieślnicza Tolstoja i nawet Maupassanta, chociaż stylizatorski charakter jego twórczości zupełnie go od tych pisarzy różni.

Pierwsza powieść Berenta, „Fachowiec“, wydana w roku 1898, nie ujawnia jeszcze oryginalnego oblicza autora, chociaż niemniej przeto o wysokiej jej wartości stanowi samo postawienie i rozwiązanie tematu, o takiej wyraźnej aktualności społecznej, jakiej później w utworach Berenta się nie spotyka.

Zagadnienie zależności człowieka od jego pracy zawodowej, wpływ tej pracy na charakter i życie jednostki — oto aktualne i ciekawe zagadnienie, nie tylko w epoce hasel pozytywistycznych, ale również i dziś. Młody kandydat przyrody (Be-

rent sam był asystentem biologii w Monachjum) przyjmuje pozytywistyczne hasło „do młota i kielni“ dosłownie, bierze się do fizycznej pracy, uważając, że taka jego praca będzie najbardziej pożyteczna. Tymczasem okazuje się, naginający się gwałtem do pracy fizycznej inteligentny i wartościowy młody człowiek, degeneruje się i zmienia w twardego, pozbawionego nawet godności osobistej gruboskórnego pracownika fizycznego.

W następnej powieści Berenta „Próchnie“ — indywidualność autora zaznacza się już zupełnie wyraźnie. Ta drukowana poraz pierwszy, na łamach „Chimery“ powieść o dekadencji, odznacza się już swoistym charakterystycznym dla Berenta rozplanowaniem akcji i narracji. Berent opisuje środowisko artystyczne z epoki „dekadencji“, i raczej nie opowiada o tem, nie narzuca w bez-

pośredni sposób swojej wizji czytelnikowi, lecz buduje powieść niejako od wewnątrz. — Rozdział wyrasta za rozdziałem, tak, jakby się rozwijała rzeczywistość, — stąd mimo stylizacji, odnosi się wrażenie konieczności i realności akcji i najcenniejszej prawdy w działalności i psychice poszczególnych jednostek całego środowiska. Borowski, Jelski, Hertenstein, tingel w Monachjum, kankan, z którego słów niemal, domyśleć się można melodii — to już nie tyle świat, zawarty w książce, ile właśnie książka zmieniona w rzeczywistość.

Ta właśnie najpewniej zdradzająca talent i wyobraźnię, umiejętność realizowania książki, o której mówi często Gorkij, sam do tego w swej twórczości dążący, stanowi również o wartości pozostałych książek Berenta.

„Ozimina“ — zamknięta, na podobieństwo „Wesela“, — w

ramach jednej nocy karnawałowej, w salonie warszawskim, w przededniu rewolucji 1905. I tutaj obraz mieszczaństwa warszawskiego, satyra „Polski współczesny“ — z wygodnego, nieangażującego stanowiska filozofii Nietschego, którego zresztą Berent tłumaczył na polski, a nawet pisał rozprawę „Źródła i ujścia nietscheanizmu“.

Ostatnią, po „Żywych kamieniach“ wydanych w roku 1918, powieścią Berenta to, drukowane dotychczas w odcinkach w „Pamiętniku Warszawskim“, „Wywłaszczenie muz“, za które właśnie Berent otrzymał nagrodę.

Wydaje się jednak, że ta powieść była tylko pretekstem dla odznaczenia całej działalności Berenta. Bo chociaż w „Wywłaszczeniu muz“ występują wszystkie walory indywidualności pisarskiej autora, to jednak z ostatnio wydanych powieści

stanowczo już „Noce i dnie“ Marji Dąbrowskiej zasługiwały na odznaczenie

Tematem powieści, jak sam autor zaznacza, w swoim obszernym wstępie, jest głównie działalność i rozwój Towarzystwa Przyjaciół Nauki, które dźwiga staraniom Staszica, Kollataja, i innych członków h. komisji Edukacji Narodowej, zawiązało się w Warszawie około roku 1800, pod nazwą Towarzystwa Królewskiego.

Jedynym chyba znakiem współczesności w „Wywłaszczeniu muz“ jest połączenie rzeczywistości historycznej z fantazją i występowanie wielu osób znanych z historii i literatury. Dzięki też temu, a także dzięki częstym dygresjom autora wprost od siebie, powieść miejscami przybiera charakter kronikarski, jakiegoś żywo opowiedzanego referatu historyczno-literackiego.

Niemniej jednak w nowej tej powieści, bardzo mocno zaznacza się umiejętność Berenta, w dziedzinie realizowania materiału książkowego jako najprawdziwszej i najwyższej rzeczywistości. Kto przebrnie trudności stylizacyjne, liczne archaizmy słowne i składniowe, kto pokona skomplikowany tok narracji — ten znajdzie w „Wywłaszczeniu muz“, atmosferę i rzeczywistość historyczną lata 1811 — 1820, a w takich postaciach, jak poeta Karpiński, uczony Kopczyński, król Stanisław Poniatowski — żywe, nawskroś artystyczne kreacje.

A te zalety, ta zdolność utrwalania — utrwała również książki Berenta w literaturze. Mimo braku aktualności i nie-współczesności.

Ten „polski Flaubert“, jak nazywa się często Berenta, nie próbuje nawet dojść do współczesnych zagadnień. „Żywe kamienie“ i „Wywłaszczenie muz“ — to tymczasem bardzo niewiele, jak na przełomowe czasy i współczesne problemy.

Ale utwory Berenta od „Fachowca“ do „Wywłaszczenia muz“, zawsze znajdują czytelników. Należy bowiem szukać w nich tego, co literatura mieszczańska przede wszystkim dać dzisiaj może, t. j.: artystyczny obraz środowiska i poszczególnych jednostek w określonych warunkach i czasie.

A, że te okazy spełnią swoją artystyczną i społeczną funkcję — najlepszą rekoniacją jest talent autora i jego rzetelny pełen świadomości społecznej stosunek do własnej pracy.

Wagner w Bayreuth



Od lewej: Daniela Bülow — Marja Gross — Cosima, druga żona Wagnera, córka Liszta — Paweł Zukowski — Ryszard Wagner — Blandina Bülow.

Szwedzka rodzina królewska



Od lewej: Ks. Eugenjusz — ks. Karol — księżna Sybilla — król Gustaw — ks. Gustaw Adolf, ks. Karol Jun.

JAN REIMANN

16.000 KILOMETROW

Stenograficzne wrażenie z wielkiej podróży po świecie

Dnia 20 sierpnia 1932 roku wvruszyłem moim Fordem przez Pragę, Wiedeń i Budapeszt kawał drogi w świat i punktualnie po szesnastu tygodniach byłem z powrotem w domu. W ciągu tego czasu odbyłem przeszło 16.000 kilometrów. Moimi towarzyszami byli: mężczyzna nazwiskiem Düyffcke i szofer Jaś Schöwetter z Monachjum. Unikaliśmy wielko miejskich hoteli i wszelkich osobliwości. W Jerozolimie nasz namiot stał obok kreglarni, w Sakkarze pod piramidą, pod Budapesztem wśród pól kukurydzy, w Grecji u stóp Olimpu. — Trzy dni i noce staliśmy również pośród pustyni syryjskiej, w odległości 250 kilometrów od Damaszku. Wyjechałiśmy, jakgdyby chodząco o wycieczkę na niedzielę, a kto dzisiaj ogląda mój wóz, jest mocno rozczarowany, bowiem wygląda on tak samo, jak każde normalne auto miejskie.

Za Budapesztem skręciliśmy z wielkiej szosy i pograżyliśmy się w kurzu. Chciałem poznać puszcę. Niestety, Węgry dzięki Bogu nie mają najmniejszego podobieństwa do Węgier z operetki, a po za nieopisanym błotem widnieją tylko akacje, kukurydza, studnie z kołowrotami, świnie i naprawdę złości ludzie.

Świnie istnieją również w Serbji. Na powrotnej drodze skonstatowałem, że Indycy przeważają. Ale to dzieje się tylko okresowo, bowiem w grudniu wszystkie one przeznaczone są na stół wigilijny dla Anglików. Serbja roi się od pomników wojennych, damskich orkiestr, niskich dębów, wspomnień panowania Turków i wojska. Mam wrażenie, że Serbja posiada więcej żołnierzy, niż cywilów. W Niszu widziałem „Wesołego po ruczniaku” z Chevalierem. Film był bardzo okrojony, cesarz Franciszek Józef nie pojawiał się wogóle na ekranie.

Nazwa „krajina róż” dla Bułgarji jest pojęciem z prospektu. Można by z równym powodzeniem powiedzieć: krajina tytoniu, lub krajina winogron. Ale różę są przynajmniej zbierane. Na wielkich przestrzeniach Bułgarji pozwala się winogronom prosto gnić, a tytoniowi plesnieć. Wino i tytoni osiągają tak niskie ceny, że zbiory się nie oplacają. Szosy są okropne, a zapalki jeszcze okropniejsze. — Państwo posiada monopol zapalczyzny, a pudełko kosztuje na nasze pieniądze przeszło 17 groszy. Wwóz zapalczynek jest pod groźbą wysokiej kary zakazany. Kto jedzie do Bułgarji, niech się zaopatrzy w ładunek krzemieni do takich zapalczynek. Bedzie sobie mógł za to kupić małe miasteczko. Wraz ze wszystkimi nowymi budynkami. Te nowe budynki są po części odwieczne i nie wiadomo czy domy są jeszcze niewykończone, czy już się rozlatują. Bułgarzy zwani również „szkotami Bałkanów”, cierpią na istny obłąd budowania domów, oparty na słusznym może lekku przed nową inflacją. W Bułgarji rozpoczyna się panowanie blaszanki, które grają taką doniosłą rolę aż do Chin i Japonji, a o

których my, w środkowej Europie w gruncie rzeczy, nie mamy pojęcia. Później, w Arabji, spotykałem całe wsie, zbudowane z pustych blaszank od benzyny. Takie wsie nazywają się oficjalnie Bjut el Tenneke. Tenneke jest słowem tureckim i oznacza blachę. Tenneke służy, jako doniczka do kwiatów, jako beczka do ogórków, skrzynka do sera, piecyk, zbiornik wody, zabawka. Mój przyjaciel Ben Gavriel w Jerozolimie naliczył 286 rodzajów zastosowania blaszanki. Wschód bez blaszanki byłby prosto zgubiony. Rola, jaka odgrywa blaszanka benzynowa, pozwala wnioskować na temat znaczenia samochodu (auta ciężarowe i omnibusy). Dotychczas byłem przyzwyczajony wyobrazić sobie syna pustyni, czyli t. zw. szeika, wierzchem na wielbłądzie. To jest błędne. Przedewszystkiem wielbłąd jest jednogarnby, a po drugie szeik jeździ autem.

W Bułgarji zaczyna się również żółte łańcuchy. Grecy nazywają je: kombologion. Znaczy to prosto sznur węzłów. Na każdym kroku spotyka się dorosłych mężczyzn, którzy trzymają w rękach rzucający się w oczy żółty sznur i bawią się nim. Nie ma to z religją nic wspólnego, a jest równie przyziemnym zajęciem, jak yo-yo, które stało się taką samą zarzą w najzapadlejszym zakątku Jugosławji, czy Grecji.

W Bułgarji, po za żółtymi sznurami, zaczyna się jeszcze coś: czyszczenie butów. Naprzykład w Sofji, która, grzecznie mówiąc, nie ustępuje pod względem wiejskiego braku cywilizacji zimowej rezydencji kemala paszy... w tej Sofji przypada, co zostało statystycznie dowiedzione, trzech pucybutów na jednego obywatela. A przedziwne i niepojęte dla nas jest to, że czyszczenie butów nie chroni przed czyszczeniem butów. Chodzi o to, że kto sobie przed chwilą oczyścił buty, zostaje natychmiast znowu zaproszony do poddania się tej operacji. Na Wschodzie uprawiają istny kult trzewików, a pucybut posiada skrzynię z 48—97 puzderkami i tubkami, szmatkami i srebrnym papierem.

Jeszcze coś zaczyna się w Bułgarji: podział na lokale z jedzeniem i lokale z napojami. W lokalu z jedzeniem nie dostaje się nie do picia, a w lokalu z pićciem — nie do jedzenia. Kelner różni się od gości wyjątkowo niechlujstwem. Nie jest to naganą. Hygiena również jest kwestją szerokości geograficznej, a może mycie się jest czemś szkodliwym i niezdrowym. W każdym razie hygiena podraża życie. Niema papieru klozetowego, niema chusteczek do nosa. Przeciętnie biuralista zarabia 120 złotych miesięcznie. Pewien chłop z Kawakli opowiadał, że za tę sumę musi wyżyć pełnych dwanaście miesięcy. Wiecej nie przynosi mu hodowla tytoniu. Za tytoni płacą 5 lewów za kilo (około 30 groszy), a przytem chłop musi jeszcze swój produkt rozwłóknąć, związać i wysuszyć.

Kemal Pasza, wódz Anatolji,

niektóre rzeczy skasował: fez (nazywa się tarbusz), zasłonę zakwejowanych kobiet, pismo tureckie i imię Boga (Allah). Imię Boga pozostanie wieczne, pismo łacińskie (nawet w przybliżeniu nie tak piękne, jak cudowne tureckie zakrętaszy) toruje sobie drogę milimetr za milimetrem, doprowadzając do rozpaczliwych rąk ludności, zasłona oczywiście pozostała, a tarbusz, to idealne nakrycie głowy, został całkowicie wyparty przez sportową czapkę. Dzisiejsza Turcja można nazwać krainą czapek sportowych. Młodzieniec, czy starzec: wszyscy noszą cyklistówki.

Naogół nie należy uogólniać, a jednak: turek gardzi chlebem i wyrzuca go bez wahania. Anatolja jest zanieczyszczona, ludzie cierpią na wstrętne choroby oczu, a podróżny jest pięćdziesiąt razy dziennie pytany o paszport. Gdy go się podaje, rozpoczyna się mozolne studjowanie podpisów i stempli.

Wszędzie wiszą portrety Kemala Paszy. I wszędzie stoją jego pomniki. Na niektórych widnieje on po cztery razy, czasami

Ex-król hiszpański



przybył do Napolu, gdzie go po witają następcy tronu włoskiego, Umberto.

NOWY NUMER „EPOKI”.

Wyszedł nr. 6 (19) tygodnika „Epoka” i zawiera treść następującą:

Wydarzenia i dokumenty: Radykalizacja Japonji. Bohaterstwo uczonego. Zaczarowany kraj. „Opera”. „Na sprzedaż i do wynajęcia”. Zmiany w angielskim ustawodawstwie pracy. — Dr. M. Borowski: Prawda jednostki. — Wacław Rogowicz: Trykot a moralność kościelna. — J. S.: Wielkie plany technokracji. — Henryk Lukrec: Jak po grudzie. Błędny krok. Teatr i kino. — Jerzy Życioński: Ludzie męskiego rodzaju. — Jadwiga Baranowska: „Poczta”. — Józef Szepecht: Quo Vadis U. S. A.? — Prawnik: Zamach na ustawodawstwo pracy. — Helena Boguszewska: Powrót. — St. Gr.: Przegląd polityczny. — Listy do „Epoki”. — Odpowiedzi redakcji. Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Okólnik 11.

mi w smokingu. Smoking jest na pomniku równie nieodpowiedni, jak binokle. Nie wygląda zbyt pięknie.

W miasteczku Alexandrette podróżnego witają jaknajprzejmiej francuzi. Przez Syryję można ruszyć stąd do Iraku, krajiny nafty i starożytności. Najpiękniejszą rzeczą w całym Iraku jest muzeum miejskie w Bagdadzie. Założyła je Gertruda Pell, a kieruje nim dr. Jordan. Najbardziej szalonym pomysłem w Iraku jest t. zw. pipe line, znajdujący się w budowie rurociąg od źródeł nafty w okolicy Mossulu na przestrzeni 1.600 kilometrów przez pustynię do Haify.

W Bagdadzie niema zawodowo pracujących kobiet prócz sprzedawczyń w kilku prowadzonych na angielską modłę, sklepach. Setki kawiarń są już o godzinie 8-ej rano przepelnione, poniew. mieszkańcy Bagdadu prosto nie mogą się doczekać, aby zacząć nie robić

Początkowo miałem zamiar pojechać przez Persję do Indji. W ostatniej chwili jednak zmieniłem zamiar i skierowałem swego niezmordowanego Forda z Basry przez pustynię syryjską i Damaszek do Palestyny, gdzie bohaterscy literaci, jakby stworzeni do „Romanisches Cafe” w Berlinie, doja sjońskie krowy, a młode żydówki w spodeńkach sadzą drzewka. Trzy drzewka stanowią las, a każdy kaktus jest wzorowym kaktusem. Przenocowanie nad jeziorem Genzareth było niemożliwe jedynie ze względu na słone ceny. W Jerozolimie angielscy żołnierze z przygotowanymi do strzału rewolwerami stali obok ściany placu, nabożeństwo odbywało się w asyście karabinów, a pełna rozmachu sprzedaż pamiątek w pobliżu najświętszych miejsc wystraszyła mnie aż na półwysep synajski.

Otwarty w roku 1868 kanał Suezki, będący w 60 proc. własnością angielską, zamortyzował się już po 11 latach. Przeciętny statek płaci za przejazd przez kanał przeszło 40 tys. złotych, ponieważ okrażenie Afryki kosztowałoby prawdopodobnie o 20 groszy więcej i zajęło by strasznie dużo czasu. Co się tyczy Kairu, to należy powiedzieć, że otoczone drutem kolczastym sfinksy posiadają z miastem wygodną komunikację tramwajem; że hipopotamy istnieją tylko w ogrodzie zoologicznym i że wszystkie łodzie na Nilu przyozdobione są swastyką. Ludzie w Kairze przy 22 stopniach ciepła nabawiają się kataru, a przy 15 stopniach szczekają zębami. Nakrwcie głowy egipcjan, tarbusz, ma być niebawem produkowane w kraju. Pewna firma czechosłowacka zaofiarowała rządowi egipskiemu półtora miliona złotych za zaniechanie budowy tej fabryki. Wielka jest tęsknota do Abisynji, gdzie podobno przez handel niewolników i przemycanie narkotyków można się w kilka miesięcy zbożać.

Z Aleksandrii przeprowadzamy się do Pireusu i odpoczywamy w Atenach, mieście kiosków gazetowych. Tutaj raduje się każ-

de humanistycznie wykształcone serce i człowiek prosto rozplywa się w zdumieniu, widząc język Homera na każdej strzelnicy i na sklepach do wynajęcia. Ale w teatrze to zdumienie ustępuje miejsca jeszcze większemu zdumieniu. Gdy się słyszy grecką mowę, traci ona wszelkie podobieństwo do greczyzny. Za to wynagradza krajobraz. Najpiękniejszym odcinkiem naszej podróży była jazda przez Grecję. Wszystko wygląda typowo po grecku. Grecja była jedynym krajem, który pokrywał się z tem, co sobie o nim wyobrażałem. Tylko o biedzie i o bezgranicznej nędzy nie wiedziałem. Wojsko w łachmanach, a w małych miasteczkach ludzie noszą drewniane podeszwy i te same łachmany na ciele, co pod czas wojny. Panuje inflacja. Cztery dni w tygodniu są bezmieszne, a o pozostałych trzech dniach lepiej wogóle nie mówić. Nadmiar jest jedynie rodzynek. Teraz używa się ich nawet do wypieku chleba.

Na powrotnej drodze przez Serbję omal nas nie zaarrestowali w miasteczku Vranje, ponieważ byliśmy podejrzani o szpiegostwo. Mimowolna przerwana podróż pozwoliła nam wziąć udział w przyprawianym o siódme poty, chłopskim weselu. Z Białogrodu pojechałiśmy do Trjestu, przez zaśniężony Brenner do Innsbrucku, a w Monachjum powiedziałem:

— Jedyna sosna nad jeziorem Starnberg warta jest dla mnie sto tysięcy razy więcej, niż wszystkie lasy palmowe Wschodu. Lepiej tutaj wełnować w psiej budzie, niż we wschodnim pałacu uprawiać poligamje!

W każdym mieście istnieje swego rodzaju wytworna ulica, a hotel jest wszędzie hotelem — w Królewcu, Chicago, czy Medjolanie. Nie należy wyrażać sobie opinji o kraju na podstawie jego wielkich miast. W wielkich miastach wychodzą dzienniki, w wielkich miastach uprawiana jest polityka. Od Berlina aż do Zatoki Perskiej każdy kilometr kwadratowy przypominał wojnę. Ma to swe źródło w polityce. Wszędzie zbroją się do nowej wojny. — Wszędzie czekają na nową wojnę. Serb mówi: „My serbowie, jesteśmy patriotami, ale bułgarzy są bandą zbirów i strzelają do każdego”. Bułgar mówi: „My, bułgarzy, jesteśmy patriotami, ale serbowie są bandą zbirów i strzelają do każdego”. Wobec tego musimy się bronić”.

Z tej strony granicy żyją wszędzie patryjoci, a z tamtej strony mieszka banda zbirów. Czy muszą istnieć granice? Czy trzeba dzielić na dobrych ludzi i łotrów? Czy nie jesteśmy jedynymi i drugimi jednocześnie? Jesteśmy tylko zazdrośni. Ale niema powodu do zazdrości, ponieważ wszystkim ludziom źle się wiedzie. Wszystkim ludziom wszystkim narodom.

I nie tylko źle im się wiedzie, ale jeszcze poza tem muszą pozwalać, aby ci, którym się dobrze wiedzie, łupili z nich skórę. —

Czy rzeczywiście muszą?

KRYZYS SPOŁECZEŃSTWA

Współczesna powieść angielska. — Aldous Huxley: „Ostrze na ostrze”

Życie seksualne doby dzisiejszej stało się problemem nie tylko wyjątkowej wagi, lecz rozwinęło się w zagadnienie wysoce dramatyczne o przejawach częstokroć wręcz tragicznych. Rzecz przerażająca: najważniejsza dziedziną życia, najbardziej skomplikowana, to, od czego w istocie zależy samo istnienie rodzaju ludzkiego, jego rozwój, zjawisko, kryjące w sobie kolosalne, niewyżyskane do tąd możliwości uszlachetnienia człowieka pod względem fizycznym i psychicznym nie tylko, że nie zajmuje w życiu należnego, odpowiedniego miejsca, nie tylko nie absorbuje uwagi i wysiłków społeczeństwa, lecz — rzecz, powtarzamy, niepojęta i w równej mierze dramatyczna i niebezpieczna — seksualizm, jako zagadnienie życia, zepchnięty został do problemów drugorzędnych, nieprzyjemnych, przykrych i nawet hańbiących, wyrzucony został na jakieś brudne podwórko, cuchnące, przez każdego omijane, stał się tem — o czym się nie mówi, lub w najlepszym wypadku tem, o czym mówić nie należy...

Stykamy się w tym wypadku ze specyficznym i wysoce wątpliwym dorobkiem naszej cywilizacji. W starożytności, u ludów zamierzających stosunek do życia płciowego był wręcz odmienny. Sprawcy całości kultury — starożytni Grecy i Rzymianie otoczyli życie seksualne czcią religijną. Rozumiejąc doskonale to, czego obecnie pojąć nie możemy lub nie chcemy — że nie wolno zaniedbywać kryzysu gatunku ludzkiego, że zbrodnia jest wstyd wobec tego, co może i powinno być najpiękniejszym w życiu — starożytni nie tylko że nie wstydzi się i nie kryli po kątach żadnych przejawów swego życia płciowego, lecz wzniesli życie to na wyżyny kultu boskiego. Dorobkiem wieków późniejszych stał się smutny leksykon wyrazów, pochodzących od imienia Wenery, ongi jednej z najpiękniejszych i najbardziej czczonych właścicielki pięknych świątyń, jakoteż nigdy nie zrozumiałby starożytny grek, co ma wspólnego nasza bachanalja z ulubionym ongi Bachusem lub Dionizosem...

Zupełnie też słusznie wysuwa Aldous Huxley w swej dwutomowej powieści „Ostrze na ostrze” (przekład polski „Rój”, 1932) na miejsce czołowe zagadnienia seksualne. Powieść Huxleya jest satyrą na współczesną Anglię, na życie dzisiejsze zamożnych i wykształconych Anglików, elity angielskiej, ale satyrą bez śmiechu i bez ukrytego lub jawnego idealizmu, który miałby zastąpić to wszystko, co autor nęguje. — Oстрыm lancetem nacina Huxley ciało pacjenta, by wykryć zatajone siedliska ropy. Atoli

przy pierwszych już powierchoch dotknięciach noża wytryska gnój życia płciowego. Kwestja ta stała się w życiu współczesnym zagmatwanym kłębowiskiem, pętlą, zwięzającą się dokoła szyi każdego człowieka, który nie potrafi uporać się z chaosem, powstałym na tle zniekształconego dziś życia małżeńskiego, tłumionych popędów, kłębowa zawiść, zdrad i najrozmaitszych przejawów wszechwładnie panującej prostytucji...

Zdolni, zdrowi ludzie giną u Huxley'a, giną moralnie, giną, jako członkowie społeczeństwa, giną fizycznie jako ofiary kataklizmu płciowego, zagadnienia, któremu nie mogą stawiać czoła...

Stąd pochodzi tragedia Waltera, jego biednej żony i jego kochanki Lucy — kobiety wcale nieprzeciętnej, doskonale, jak niebawem zobaczymy, orjentującej się w duchu czasów, lecz ginącej bezowocnie dla otoczenia, jako ofiara swych namiętności i otaczających ją warunków...

Stąd też pochodzi skomplikowany wewnętrzny dramat Spandrella; na tem samym tle wyraźna dziwny stosunek wysoce inteligentnego i zdolnego człowieka do życia i otoczenia. Poprzez rozpustę seksualną dochodzi Spandrell do niesamowitej rozpusty etycznej i moralnej i ginie bezużytecznie. Zostaje zabójcą bliźniego i zmusza wkońcu, by zabito i jego.

Ale czy istotnie nikt, żaden członek społeczeństwa nie potrafi dziś sprostać zagadnieniom seksualnym, nie potrafi unormować swego życia płciowego, znaleźć w niem częściowo sens i cel istnienia? Bynajmniej. Ludzie niekczemni ci, którzy uchodzą i chcą uchodzić za wzór dla pozostałych, mając na swem omszałym sumieniu niejedną bezkrawawą zbrodnię — ci nie odczuwają żadnego ucisku moralnego, tych nie nie dręczy. Burlap ma żonę, ale nie żyje z nią, ani też nie bierze rozwodu. Doprowadza do samobójstwa uczciwą dziewczynę i zdobywa inną, która dotąd odzyskiwała ustawicznie lek przed każdym mężczyzną. Ginią Webber, Spandrell. Dręczą się: Walter, Lucy, Eleonora, ale Burlap kąpie się razem z uwiedzioną Beatą w jednej wannie, bawi się z nią i jest całkowicie szczęśliwy... Tak rozwiązuje życie dzisiejsze problemat seksualny i dziś „do takich” — z gorzkością zakłada swe dzieło Huxley — „należy królestwo niebieskie”...

Popęd płciowy nie wypełnia i nie powinien wypełniać całego życia. Stanowi jedno tylko ostrze, które oparło się o inne epoki, o krawędź przewracającej się strony, o zrab wieku. Ofiarą nieokiełzanej namiętności płciowej — Lucy — staje się apologeta postępów naszej cywilizacji. „Życie współczesne, to życie szybkie, — dowodziła. — Nie można w obecnych cza-

sach ciągnąć za sobą ciężkiego ładunku ideałów i romantyzmu. Kiedy się podróżuje samolotem, trzeba pozostawić za sobą wielkie pakunki. Pocziwa starodawna dusza była odpowiednia, kiedy ludzie żyli powoli. Ale obecnie za dużo waży. Niema dla niej miejsca w samolocie”.

Jeżeli chodzi o „pocziwą starodawną duszę” zgadza się Huxley z wywodami swej bohaterki całkowicie. Cały pałac Fantamountów z całym jego urządzeniem zewnętrznym i wewnętrznym, z jego mieszkańcami i ich duszami, z jego sprzętami i tradycjami — to już nawet nie ostrze, to zgrzybiała, przegniła warstwa, która kruszy się pod naporem świeżego ostrza nadchodzącego dnia. Tej duszy może szkoda. Jej „ciężki ładunek ideałów i romantyzmu” był piękny. Ale dziś staje się on tylko tradycją, balastem, który wobec szybkiego tempa może być nie tylko bezużytecznym, lecz bardzo szkodliwym. Ostrze czasu bezpowrotnie zawisło nad samym już dachem pałacu Fantamountów. Ale co ma stanąć na jego miejscu? Co ostrze nowej epoki zwiastuje i przynosi zamiast tego, co kina? Wszak ginie nie tylko tradycja, czczą formą. „Czy niema nawet miejsca dla serca?” — zapytuje Huxley ustami Waltera. „Nie chodzi mi tak dalece o duszę... Ale serce... serce...” Ono zanika — stwierdza w rozpaczy Huxley. Gdyż to, co ma go zamienić i zastąpić — aeroplan i

samolot — motor, — „postęp mechaniki... rozwój przemysłu — to stopniowa atrofja wszystkich żywych, zasadniczych rzeczy w naturze ludzkiej...” (Rampion). Nie, Huxley zna i uznaje całkowicie bankructwo pałacu Fantamountów. Ale ta głupia znikająca tradycja z jej ciężkim romantycznym bagażem staje się w duszy autora ostrzem, które chce się przeciwstawić ostrzu nadchodzącej burzy. „Nastąpi najstraszliwszy i najkrwawszy przewrót ze wszystkich, jakie dotąd były” — dowodzi Rampion. Ale Huxley ocenił już istotną wartość takiego przewrotu. Gdy Spandrell i komunista Hidge zabili Everarda Webbera — miała to być również zemsta socjalna, odwet, — gdy zabójcy znaleźli się w obliczu trupa, Hidge nagle zrozumiał, że ... „bogactwo i bieda, ucisk i rewolucja, sprawiedliwość, kara, oburzenie — wszystko to było sprawą uboczną bez znaczenia, wobec tych sztywniejących członków, otwartych ust, współprzymkniętych, szklanych i tajemniczo patrzących oczu...” „To, co ma nastąpić jest więc sprawą „uboczną, bez znaczenia” i nie może zastąpić istoty zanikającego serca. Kompromis jest tu niemożliwy, wyjścia niema, ostrze pada na ostrze...”

Pomiędzy ostrzem a ostrzem okazał się wreszcie i sam autor. Powieść zakrojona została na bardzo szeroką skalę, miała stać się swego rodzaju epopeją współczesnego życia inteligencji angielskiej. Trudno w krótkim artykule wskazać na wszystkie problemy, które misternie porusza w swem dziele o życiu powojennej Anglii znany już dzisiaj powieściopisarz. Ale Huxley rozumiał, że epopeja, czy też powieść na starą modłę jest dzisiaj nie do pomyślenia. Z tego powodu też autor wprowadza osobliwy sposób rozwoju akcji, w którym szczegółowe charakterystyki przeplatane są błyskotliwymi wzmiankami a rozwlekłe dialogi łączą się z typowo kinowymi nagłówkami. Miało to prawdopodobnie, odzwierciedlić tempo i wielorakię tętno współczesnego życia. Próba nowego gatunku literackiego nie udała się, jednak, pisarzowi. Powieść czyta się miejscami z dość wielkim trudem. Nic akcji nie wszędzie jest przejrzyste. Nerwowy i kapryśny czytelnik współczesny łatwo traci nić fabuły i z trudem nawiązuje ją do odpowiedniego ustępu rozkawałkowanego rozdziału. Ale niezbyt szczęśliwa forma stanowi jedyną stronę ujemną cennej powieści i świadczy o tem, iż przejściowy i niestały charakter doby bieżącej był dla autora czemś znacznie bardziej bliskim, niż tylko tematem utworu literackiego.

Autor 1.500 dramatów i komedji

Najpracowitszymi pisarzami byli — Lopez de Vega i Dumas

Wielki wynalazca Edison powiedział raz że każdy geniusz składa się z jednego procentu inspiracji, a 99 proc. transpiracji. Tę dowcipną sentencję można by ująć po polsku słowami, że geniusz do niczego nie doprowadzi bez olbrzymiej pilności i pracowitości. Ta pilność przejawia się często nie tylko w jakości, ale również w ilości dzieł genialnych ludzi. Można by ich tedy nazywać słusznie akrobatami pilności. Oto kilka przykładów: Najpilniejszym mężem starożytności był Arystoteles, który w swych dziełach poruszył prawie wszystkie zagadnienia, które w owych czasach wchodziły w rachubę. Nic więc dziwnego, że wszystkie jego pisma obejmują 55 ogromnych tomów in quarto. Większa część tych pism zaginęła w czasach średniowiecza, a zaledwie piąta ich część zachowała się dotąd.

Genjuszem pilności był w średniowieczu filozof Raimundus Lullus, który żył w 13 wieku i cieszył się również sławą wybitnego alchemika. Ta sława była tylko po części zasłużona, jakkolwiek należy przyznać, że Lullus był bystrym myślicielem. Pozostawił on przeszło 500 dzieł. Według kroniki współczesnej

miał on być autorem 4.500 rozpraw naukowych.

Lecz nawet ta olbrzymia płodność została pobita przez owego Hiszpana, który słusznie uchodził za najpilniejszego ze wszystkich pisarzy. Mamy na myśli Lopeza de Vegę, sławnego dramaturga hiszpańskiego, którego dzieła — co prawda — okryte są już teraz na ogół pyłem zapomnienia. Proszę sobie wyobrazić, że ten człowiek napisał 1500 komedji i dramatów. Biografowie jego opowiadają, że niejedno z tych dzieł powstało w ciągu dwóch dni. Znaczniejsza ilość płodów tej mrówczej pilności zaginęła, a pozostała tylko trzecia część. Nawiasem zaznaczamy, że

Lopez de Vega pisał również dzieła filozoficzne i teologiczne.

Do pewnego stopnia porównać można pod względem płodności z tym Hiszpanem francuza Aleksandra Dumasa. Jego powieści stanowią 300 tomów, a więc wcale pokonną biblioteczkę. Pewnego razu wypowiedział Dumas następujący żart:

— Niema na świecie człowieka, któryby przeczytał wszystkie moje książki... Nawet ja sam nim nie jestem...

Jeśli to prawda, to widocznie sprytny nakładca Dumasa, Levy, wydawał powieści innych autorów pod nazwiskiem Dumasa, aby zapewnić im powodzenie.

Wcale płodnym autorem był Honorjusz Balzac, który napisał 120 powieści, Emil Zola może się poszczycić tylko 50 powieściami. Bardzo pracowita była powieściopisarka francuska George Sand, której spuścizna literacka mieści się w 110 tomach.

Wreszcie wymienimy z literatury polskiej: Józefa Ignacego Kraszewskiego, który swą pracowitością i płodnością godnie stoi obok najpracowitszych pisarzy świata

Prof.
FELIKS HALPERN
wznowił lekcje gry
fortepianowej
SIENKIEWICZA 20
front, II p.

Wpływ sowyetyzacji na literaturę

Dyskusje na łamach pism w Z. S. S. R. — Pogłębienie i rozszerzenie treści marksistowsko-literackiej. — „Drugie narodziny“ B. Pasternaka. — Temat piatiletki i kolektywizacji na wsi. — W jakim świetle ukazują się burżuazje. — Prace Gorkiego i poemat o Marksie. — Znaczne zainteresowanie życiem zagranicy. — Tematy międzynarodowe. — Cechy ujemne literatury. — Potępienie Romanowa. — Zadania krytyki

W związku obchodzonego niedawno 15-lecia rewolucji w Rosji prasa sowiecka omawia szeroko zagadnienie literatury w ZSSR. Zdaniem oficjalnych organów do najważniejszych zdobyczy ostatnich lat należy zaliczyć przede wszystkim poszerzenie i pogłębienie tematu. Literatura w ZSSR stoi na drodze pełnego wyrażania życia we wszystkich przejawach. W związku z ostatnimi zdobyczami socjalizmu w psychice każdego pisarza nastąpiły zmiany i dziś wszyscy prawie pisarze w ZSSR organicznie pracują w zakresie nowych tematów i ujmują rewolucyjnie wypadki w kraju oraz zagranicą. Zdecydowane przejście pisarzy na stronę rewolucji, zbliżenie się do zadań „piatiletki” czynią, iż stare tematy ujmują się po nowemu dokonywana się rewizji dotychczasowego stanowiska, zbliża się do rzeczywistości, do marksistowskich problemów. Jest to bezpośredni poryw, który podnosi literaturę na wyższy stopień doskonałości treściowej i artystycznej.

To są nowe zdobycze. Oczywiście, nie wszyscy osiągają je w jednakowym stopniu i w jednakowym czasie. Krytyka sowiecka skrupulatnie notuje każde odchylenie. Ale nie ulega wątpliwości, że następuje zbliżenie do zadań socjalizmu i w związku z tem gruntowanie ideologii. Nawet taki pisarz - poeta, jak Borys Pasternak, któremu najtrudniej zmienić swój światopogląd oraz warsztat pracy, daje zupełnie nowe rzeczy w książce p. t. „Drugie narodziny”. Krytyka sowiecka ocenia tę nową pozycję utalentowanego poety na ogół dodatnio. Ale najwyższy szczyt w pojmowaniu zadań twórczych osiągnął pisarz Bagrickij. Jego prace „Zwycięscy” oraz „Ostatnia noc” oficjalne organy literackie stawiają za wzór opracowania tematu socjalnego.

Oczywiście, naczelnymi zadaniami literatury w ZSSR jest dzisiaj propagowanie „piatiletki”. Tutaj widzimy, że, o ile dawniej tylko niewielka grupa pisarzy proletariackiego pochodzenia podejmowała zagadnienie budowy gospodarczej, a opracowywanie tematu było najczęściej powierzchowne — o tyle dzisiaj dokonana się znaczna zmiana. Stworzono szereg dzieł w sposób głęboki i artystycznie doskonały omawiających sprawy piatiletki i kolektywizacji na wsi. Powstają nowe książki z zakresu

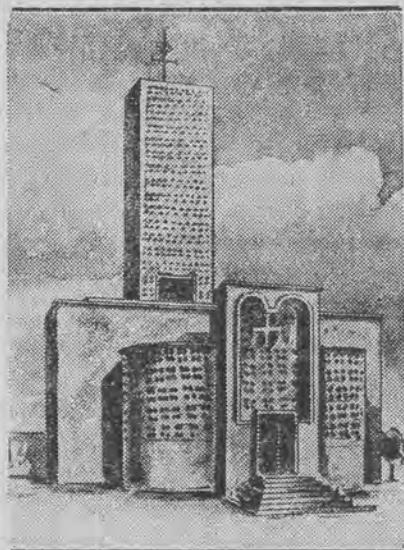
budownictwa w ZSSR. Należy wliczyć najważniejsze: „Sot” Leonowa, „Kociewniki” Tichonowej, „Gidrocentral” Szaginina, „Burski” Panterowa, „Razgrom” Fadijewa, „Pustynia” Pawlenki, „Wremia wpietod” Katajewa, „Podniataja cielina” Szolochowa, „Razbieg” Stawskiego, dalej prace Kolcowa, Bezymiewskiego, Kirsanowej, Ługowskiego.

Również są zdobycze w zakresie prac młodych, zwłaszcza t. zw. „brygad szturmowych”, pracujących literacko na odcinkach „piatiletki”. Twórczość Sidorowa, Smielikowa, które nazywa się „poeta spłodzony przez piatiletkę”, Baranowa, Szepilina charakteryzuje głębokość podejścia do tematów „piatiletki” oraz prawdziwy liryzm. Przyczem liryzm ten występuje jako integralny składnik twórczości. Tem słowem lirycznym mówi się o problemach ogólnych społecznych, jest to liryzm sowiecki, społeczny, gdy tymczasem w przeszłości między liryzmem poety zawsze subiektywnym a tematem ogólnym odczuwało się jakieś skłócenie.

Charakterystycznym dla współ-

czesnej literatury ZSSR jest zjawisko, że cały szereg pisarzy opracowuje tematy przeszłościowe, ale opracowuje, jak tego wymaga współczesność historyczna, zadania

Projekt kościoła



który ma stanąć w rodzinnym miasteczku zmarłego kanclerza Austrii, dra Siepla.

proletariatu. Ci pisarze oglądają się jakgdyby za siebie, patrzą na przeszłość burżuazyjną z punktu widzenia rewolucji, tworzącej gigantyczne „jutro”. Są to utwory, dające satyrę na burżuazję i mieszczaństwo, albo malujące narastanie rewolucyjnego ruchu. Świetne są prace Gorkiego, zwłaszcza jego ostatnia książka „Jegor Buczyczew”, oraz Fadijewa i Wiesiołyj’ego. Wielki poemat o wojnie domowej napisał Sławin p. t. „Cudoziemskie Kollegjum”, natomiast Kirsanow stworzył pierwszy bodaj poemat o Marksie. Tutaj należy zaznaczyć, że na ogół poświęca się ostatnio więcej uwagi przeszłości literackiej i historycznej. W ostatnich numerach „Literaturnoj Gazety” założono kolumnę p. n. „Z przeszłości literackiej”. Zainaugurowano ogłoszeniem nieznanych rękopisów po słynnym pisarzu satyrycznym Szezdri’nie. Cytuje się, jak zawsze w Sowietach, słowa Lenina. Jak wiadomo Lenin był doskonałym znawcą literatury rosyjskiej i opowiadał się za czytaniem klasyków, którzy jego zdaniem mogą być dla rewolucyjnej literatury doskonałą szkołą. Obecnie krytyka w szeregu artykułach usta-

ła stosunek do przeszłości. Fakt, że obecnie dominuje temat inny, rewolucji i budownictwa, nie pomniejsza bynajmniej znaczenia prac nad przeszłością. Chodzi tylko o to, aby opracowywanie tematów, zaczerpniętych z przeszłości Rosji, w sposób artystycznie doskonały wyrażało poglądy proletariatu na rozwój dziejowy.

Czemuś nowem jest wyjątkowa uwaga, jaką poświęca się obecnie życiu zagranicy. Literatura sowiecka była zawsze międzynarodowa. Ale dzisiejszy stan rzeczy na zachodzie powoduje szczególnie zainteresowanie życiem burżuazyjnym, walką proletariatu zachodniego. Można tu przytoczyć cały szereg utworów, w kt. znajdujemy międzynarodowe tematy: „Barykady” Pawlenki, „Na zachodzie wre walka” Wiszniewskiego, „Sąd” Kirszona, „Kto bę dzie „góram” Marksa, „Bohaterstwo” Łapina, „Europa” Ługowskiego, „O Kej” Berysa Pilniaka. Są to już nie notatki zwiędających zachód podróźników, ale pełne artystycznej wymowy dokumenty, które świadczą o walce klasowej na zachodzie. I tutaj także pisarz sowiecki występuje jako aktywny bojownik, walczący o przyszłość całego proletariatu.

To wszystko są zdobycze nowej literatury, ale mamy do zanotowania i braki. Na ogół za słabo wyowiada się rolę w budownictwie t. zw. lotnych brygad robotniczych pracy. Przyszłe drogi kolektywizacji wiejskiej nie są dyskutowane. Również przebudowa inteligencji rosyjskiej, zagadnienie szkolnictwa, literatury dla młodzieży komunistycznej lekko tylko zarysowane. Opisuje się współczesność, ale nie rozważa się dalszych perspektyw. To są te braki, na które wskazuje oficjalna krytyka i nawołuje do usunięcia.

Orientacja tutaj jest zawsze krytyka marksistowska. Potępiając z jednej strony tylko dostosowanie się do nowego ustroju, a nie współdziałanie ideologiczne, jak ostatnie utwory Pantelejmona Romanowa, który nazywa się płyt kim pamfletem — ta krytyka marksistowska stawia piśmiennictwu zadanie dalszej walki o ustrój socjalistyczny, żądanie jakości formальной i ideowej.

Ile otrzymywali pisarze za swoje dzieła, pisane krwią serdeczną

Racine dostał w r. 1667 od swego wydawcy 200 franków za swoją tragedję „Andromaka”. W tym samym roku Milton sprzedał za 5 f. szt. swoje arcydzieło „Raj utracony”; kupił je Samuel Symons, który w siedem lat później nabył od wdowy prawo wydawania dzieł poety za 8 f. szt. W r. 1674 Boileau dostał od księgarza Thierry 60 fr., za poemat komiczny „Le Lutrin”.

W osiemnastym wieku zawód literacki nieco lepiej się opłacał: Fielding, za swój nieśmiertelny roman „Tom Jones”, dostał 600 f. szt., za następny roman „Amalia”, w r. 1750 — 1000 gwinei. Księgarz Philips nabył od Samuela Richardson’a trzy sławne romanse: „Pame-

la”, „Klarysa” i „Grandison” za 1500 f. szt. Poemat „Nocne myśli” przyniósł Edwardowi Young 600 f. szt. honorarj., a prócz tego 2000 f. szt. od księcia Grafion, któremu dedykował swoje poezje. Stern żądał za „Tristan’a Shandy”, tylko 50 f. szt., ale nikt mu ich dać nie chciał, wtedy wydał książkę swoim kosztem; sprawiła ona ogromne wrażenie i już za drugie wydanie zapłacono autorowi 1000 f. szt. Dawid Hume miał ze swojej pracy literackiej 10.000 f. szt. rocznego dochodu, co i dziś stanowiłoby okazałą sumę. Zato „Historja upadku państwa rzymskiego” przyniosła Edwardowi Gibbons tylko 600 f. szt. Samuel Johnson dostał za swój słownik 1570 f. szt. William Robertson za „Historję Karola V” 4000 f. szt.; Karol Fox za „Historję ostatnich Stuartów” 4500 f. szt.

We Francji położenie literatów było mniej świetne i pomimo wpływu, jaki wywierali, dość skąpe otrzymywali wynagrodzenia za swoje dzieła. „Roussees „philosophiques” przyniosły Dide tylko 1000 fr. od wydawcy Marka Michała Rey; za „Dovin du village” otrzymał 1200 fr., a za rozgłośny roman „Nową Heloizę” 3000 fr. „Pensees phisophiques” przyniosły Diderot’owi 600 fr.; jako redaktor „Encyklopedji”, której wydawnictwo kosztowało 8 milionów franków, a przyniosło wydawcy Pawłowi Kouke dwa razy tyle, pobierał rocznie 1000 fr. pensji. Jakób Dehllle sprzedał swoje „Bukoliki” za nędzną sumę 400 fr.

Daleko lepiej wiodło się wtedy poetom za kanałem, Byron za swo-

je poematy wybrał od wydawcy Murray’a około 18.000 f. sz.; Walter Scott za cztery romanse wziął 26.000 f. szt.; za „Życie Napoleona” — 11.000 f. szt.; ogółem zaś dzieła jego przyniosły mu 400.000 gwinei. Lamartine za jeden swój poemat „La chute d’un ange” dostał 45.000 f. szt.; Wiktorowi Hugo za romanse „Notre dame de Paris” zapłacono 60.000 fr.; Adolfowi Thiers „Historja konsulatu i cesarstwa” Soullie, Dumas, Sue nie sprzedawali swoich romanów niżej 100.000 fr.; Daudet dostał za powieść „Fromont et Risler” 175.000 franków.

Najmłodszy żołnierz



Włoska organizacja przysposobienia wojskowego dzieci, t. zw. ballila

Premjery w stolicy



Na zdjęciu naszym widzimy scenę z utworu Szaniawskiego „Most” z udziałem pp. Lindorfówny i Junoszy - Stępowskiego w teatrze Narodowym.